

GOSPODARKA GÓRNICCTWA

4

ROK IV

CZASOPISMO MINISTERSTWA GÓRNICCTWA

1954

BIBLIOTEKA
Państwowej Wyższej Szkoły Górniczej
w GDAŃSKU

k. Geogr.



TREŚĆ NUMERU

ARTYKUŁ WSTĘPNY

Pod znakiem II Zjazdu PZPR	1
--------------------------------------	---

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

LEON NAJER i IGNACY PATRYCHA O właściwe wprowadzenie pogłębionego planowania wew. zakł. i premiowania za koszty w kopalniach węgla	3
Dr MARIAN FRANK O monografię 10-lecia przemysłu węglowego	7
LIDIA OZGA — ROBERT MAROWSKI Resort Górnictwa realizuje w dziedzinie mieszkaniowej i socjalnej wytyczne II Zjazdu PZPR	12

WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

SALOMON ROSENBERG, Dyrektor Zakładów Gumowych Górnictwa Oszczędzajmy taśmy transporterowe	18
--	----

KONSULTACJA

TADEUSZ KURSKI Szkoly przodownictwa pracy	21
--	----

Z DOŚWIADCZEŃ ZSRR

A. M. WALENTINOW Doprowadzić zasady oszczędzania do każdej komórki przemysłu węglowego	25
KRONIKA KRAJOWA	27
KRONIKA ZAGRANICZNA	31
NOWOŚCI WYDAWNICZE	III str. okładki

SPIS TREŚCI NUMERU POPRZEDNIEGO (MARZEC 1954 R.)

Artykuł wstępny — Przed II Zjazdem PZPR, **F. Rubel i E. Lebda** — Prefabrykaty w budownictwie górnictwie, **J. Harwart** — Podpałki „Lofix“, **Zb. Nowicki** — Wykorzystanie bilansu materiałowego i bilansu cieplnego przy rozliczaniu kosztów w przemyśle gazowniczym i kokso-chemicznym. **P. Pilny** — Pogłębić współpracę pionu technicznego z głównym księgowym. **T. Kurski** — Szkolenie wewnątrzzakładowe. **W. Eilhauer** — Problemy transportu dołowego w kopalniach węgla, **I. Szemberg** — Transport samochodowy w resorcie górnictwa, **S. Suchaczow** — Obniżka kosztów własnych wydobywania węgla. **Kronika krajowa, Kronika zagraniczna, Nowości wydawnicze.**

GOSPODARKA GÓRNICCTWA

CZASOPISMO GOSPODARCZE MINISTERSTWA GÓRNICCTWA
Miesięcznik

Nr 4

Kwiecień 1954

ROK IV



Ministerstwo Górnictwa, Stalinogrodzki Komitet Wojewódzki PZPR i Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników z głębokim bólem zawiadamiają, że w wyniku katastrofy, jaka nastąpiła w kopalni „Barbara - Wyzwolenie“, zginęło śmiercią bohatera pracy kilkudziesięciu górników, wiernych synów naszej Ojczyzny, oddanych budowniczych socjalizmu, bohaterów walki o świetlaną przyszłość Polski Ludowej.

Tragiczna śmierć górników w kopalni „Barbara - Wyzwolenie“ okryła żałobą cały kraj i wszystkich ludzi pracy.

Wieczna chwała górnikom — bohaterom!

MINISTERSTWO GÓRNICCTWA
STALINOGRODZKI KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR
ZARZĄD GŁÓWNY ZW. ZAW. GÓRNIKÓW

POD ZNAKIEM II ZJAZDU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Okres czasu dzielący nas od I Zjazdu Zjednoczeniowego w grudniu 1948 roku do II Zjazdu PZPR — to cały etap historyczny, który w sposób zdecydowany zmienił oblicze Polski, przekształcając zacofany kraj rolniczy w jeden z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy.

Na bazie tych osiągnięć można było na IX Plenum KC PZPR wysunąć, jako jedno z najważniejszych zadań na najbliższe lata, przyspieszenie wzrostu dobrobytu materialnego i kulturalnego mas pracujących Polski. Zresztą, zagadnienie to stoi dziś nie tylko przed narodem polskim. Zagadnieniem tym żyje Związek Radziecki i wszystkie kraje demokracji ludowej i fakt ten nie jest bynajmniej przypadkiem, wynika on bowiem zarówno z prawidłowości linii rozwojowej państw budujących socjalizm, jak i ze zbieżności ich celów i polityki.

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej kroczą drogą nieprzerwanego rozwoju ekonomiki i kultury. Z roku na rok rozwija się przemysł, rolnictwo, podnosi się stopa życiowa tych krajów. W 1953 r. skala produkcji przemysłowej Związku Radzieckiego wzrosła 2,5 raza w porównaniu z przedwojennym 1940 rokiem. Na bazie sukcesów osiągniętych w rozwoju przemysłu ciężkiego Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki podjęły szereg kroków zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa, do zdecydowanego zwiększenia produkcji towarów masowego spożycia.

Równolegle z rozwojem przemysłu pomyślenie rozwijało się w krajach demokracji ludowej rolnictwo, które w 1953 r. otrzymywało coraz większe ilości kredytów, jak również traktorów, kombajnów, różnych maszyn rolniczych, nawozów itp., co przyczyniło się do podniesienia wydajności pracy w rolnictwie i zwiększenia jego towarowości.

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej zajęte są pokojową twórczą pracą. Pokojową politykę zagraniczną potężnego obozu demokracji i socjalizmu potwierdzają wszystkie jego czyny. Cały świat widzi dziś kolosalną różnicę między atmosferą niepewności i psychozy wojennej, sztucznie stwarzanej w krajach kapitalistycznych, a atmosferą spokoju i pewności, która jest charakterystyczna dla krajów socjalizmu.

Ludzie pracy na całym świecie pragną pokoju i rękojmię jego utrzymania widzą w Związku Radzieckim, który całą swoją potęgą moralno-polityczną i militarną stoi na jego straży, paraliżując knowania podżegaczy wojennych.

My, którzy przeżyliśmy okupację hitlerowską, nie chcemy więcej wojen, ruin i zgłiszcz. Ogromnym wysiłkiem mas pracujących miast i wsi budujemy zręby nowego, lepszego i sprawiedliwego ustroju; Polska Rzeczpospolita Ludowa rozkwita z każdym dniem, z każdą nowo-

zbudowaną kopalnią, fabryką, uczelnią, świetlicą i przedszkolem, każdym nowym słonecznym blokiem mieszkalnym, dzielnicami miast i osiedli robotniczych.

Jakież są nasze osiągnięcia w minionym okresie czasu?

Najważniejszym naszym sukcesem jest wykonanie planu w zakresie wydobywania węgla. Cyfry, ilustrujące globalną ilość wydobytego węgla kamiennego, wynoszą odpowiednio: w roku 1945 — 27 milionów ton, w roku 1949 — 74 miliony ton, a w roku 1953 prawie 89 milionów ton. Dzięki tak znacznemu wzrostowi wydobywania nie tylko zaspokajamy całkowicie potrzeby wewnętrzne naszego rynku krajowego, ale węgiel zajmuje dziś najważniejszą pozycję w naszym wywozie i stanowi 40% całego naszego eksportu.

Wykonały postawione przed nimi plany również inne przemysły, wchodzące w skład naszego resortu, jak: przemysł rafineryjny, gazowniczy, koksochemiczny budowy maszyn górniczych, solny i inne.

Wykonanie planu przez przemysł budowy maszyn górniczych umożliwiło szerokie zastosowanie w kopalniach szeregu maszyn górniczych, m. in. lekkich i pancernych przenośników zgrzeblowych. Ponadto wprowadziliśmy do ruchu „Kacze Dzioby“, kombajny „Śląsk“ i „Donbass“, ładowarki zgarniakowe i zasieprzutne oraz wrębiarki chodnikowe. Zastosowaliśmy również zdalne kierowanie maszynami i taśmami.

Wzrost produkcji w zakresie przemysłu koksochemicznego wynosi dziś 32% w porównaniu do roku 1949. Dzięki zwiększeniu produkcji koksu wielkopieczowego o 250% (w porównaniu do roku 1949), zabezpieczyliśmy dalszy rozwój innych gałęzi naszego przemysłu, a w szczególności hutnictwa. W zakresie produkcji koksu wielkopieczowego przekroczyliśmy wskaźnik planu 6-letniego o 33%.

Przekroczenie wskaźników, zawartych w planie 6-letnim, notujemy również w zakresie produkcji gazu, w tym gazu ziemnego o 136%, miejskiego o 76% i koksowniczego o 35%, dzięki czemu globalne ilości gazu przekazanego do sieci użytkowej wzrosły w porównaniu do roku 1949 2,1 raza.

Również i przemysł rafineryjny, dla którego plan 6-letni przewidywał wzrost o 106%, osiągnął przeróbkę w wysokości 131%.

Obok tych bezspornych sukcesów mamy jeszcze poważne niedociągnięcia i przed całym naszym resortem stoi zadanie zlikwidowania tych braków.

Musimy przede wszystkim stwierdzić, iż pomimo wykonania planów produkcyjnych (z wyjątkiem 1952 roku) — przemysł węglowy nie osiągnął zaplanowanego wzrostu wydobywania węgla, wzrost ten bowiem wyniósł tylko 20%, za-

miast przewidzianych w planie 6-letnim 22%. Ponadto nie osiągnęliśmy planowego wskaźnika w zakresie wydajności pracy; koszt własny wydobycia 1 tony węgla wzrósł w roku 1953 w porównaniu do roku 1952. Przyczyny takiego stanu rzeczy tkwią przede wszystkim w niezadowalającej dyscyplinie normowo-płacowej, w znacznym przekroczeniu godzin nadliczbowych oraz w nierytmicznym wykonywaniu planów na codzień; zwłaszcza często miało miejsce nienadążanie z przygotowywaniem frontu roboczego, wyrażające się np. w tym, że przy wzroście produkcji o 20% — front roboczy wzrósł tylko o 8%.

Stwierdzić musimy szereg niedociągnięć również na odcinku mechanizacji, co w pierwszym rzędzie przejawiało się w niskim stopniu wykorzystania maszyn górniczych, w nieterminowym wprowadzaniu ich do ruchu oraz w barbarzyńskim częstokroć stosunku do maszyn, w nienaładzie ich konserwacji itp.

Z treści uchwał II Zjazdu wyraźnie wynikają zadania stojące przed Ministerstwem Górnic-

twą. Walczyć musimy o osiągnięcie planowanej wydajności i znacznej obniżki kosztów własnych. Musimy się nauczyć pracować racjonalnie, osiągać maksymalne oszczędności na odcinku gospodarki materiałowej, likwidować przerosty w zatrudnieniu i administracji, walczyć z marnotrawstwem we wszelkich jego przejawach i eliminować brakoróbstwo. Walczyć musimy o terminową realizację robót inwestycyjnych, o dalszą i skuteczniejszą niż dotychczas mechanizację procesów produkcyjnych, o mobilizujące normy i regulaminy premiowania. Radykalny przełom nastąpić musi na odcinku troski o warunki bytowe człowieka pracy.

Masy pracujące Polski, w tej liczbie pracownicy resortu górnictwa, wierzą niezłomnie, iż II Zjazd stanowić będzie nowy etap historyczny w dziejach naszego narodu, kroczącego wraz ze Związkiem Radzieckim i bratnimi krajami demokracji ludowej ku nowym osiągnięciom i zwycięstwom na drodze budownictwa socjalizmu.

LEON NAJER i IGNACY PATRYCHA

O właściwe wprowadzenie pogłębionego planowania wewnątrzzakładowego i premiowania za koszty w kopalniach węgla

...,skoncentrować całą uwagę na jakościowych i ekonomiczno-finansowych wskaźnikach produkcji i traktować lekceważący i niedbały stosunek do tych spraw jako wręcz karygodną i antypartyjną praktykę“.

(B. Bierut — Referat sprawozdawczy KC na II Zjeździe PZPR)

W minionym roku nasz przemysł węglowy nie osiągnął poprawy jakościowych wskaźników planu. Przeciwnie, na niektórych odcinkach cofnęliśmy się: wydajność pracy w przemyśle węglowym w roku 1953 spadła poniżej poziomu z r. 1952. Kierownictwo kopalń, koncentrując się na zagadnieniach wydobycia, zaniedbało walkę o wydajność pracy, nie troszczyło się należyście o właściwą organizację pracy, nie dokonało przełomu w mechanizacji procesów produkcyjnych, zaniedbało w szeregu wypadków rozwoju frontu. Skutkiem tych zaniedbań było niewykonanie zadań na odcinku kosztów własnych.

Przemysł węglowy w roku 1953 nie wykonał planu kosztów własnych, nie wykonał zadań obniżenia kosztów, wręcz przeciwnie — produkowaliśmy znacznie drożej, aniżeli w roku 1952. Proces wzrostu kosztów produkcji trwa w naszym przemyśle węglowym od kilku lat; sprawiedliwe są krytyczne słowa tow. Bieruta, który na II Zjeździe stwierdził, że „w okresie Planu 6-letniego przemysł podległy Ministerstwu Górnictwa nie tylko nie osiągnął obniżki kosztów własnych, lecz koszty własne na jednostkę wyrobu były w roku 1953 o 1,3% wyższe niż w roku 1950“.

„Jest to — stwierdza dalej tow. Bierut — rzecz jasna, alarmujący sygnał, który rzuca cień

na pracę tej gałęzi przemysłu, pomimo stosunkowo niezłych osiągniętych przez nią wyników ilościowych“.

Nasze zaniedbania na odcinku walki o obniżkę kosztów wystąpiły jaskrawo w świetle też przedzjazdowych, przyjętych na IX Plenum KC PZPR; zmobilizowały one kierownictwo resortu do podjęcia odpowiednich kroków, mających na celu zrealizowanie przełomu nakazanego przez tezy.

Tezy przyjęte stanowią:

„Obniżka kosztów własnych jest nieodzownym warunkiem poprawy poziomu materialnego mas pracujących i rozwoju gospodarki narodowej“.

„...konieczne jest osiągnięcie przełomu w dziedzinie obniżki kosztów w całej gospodarce narodowej“.

„Walka o pełne wykonanie planu w dziedzinie kosztów własnych musi odbywać się na podstawie wzrostu wydajności pracy i pogłębienia systemu oszczędnościowego w całej gospodarce narodowej“.

Kolegium Ministerstwa Górnictwa na posiedzeniu w dniu 14 grudnia 1953 r. uchwaliło szereg konkretnych tez organizacyjnych, skierowanych ku zapewnieniu decydującego zwrotu w zagadnieniu walki o wydajność pracy, któ-

ra ma pierwszorzędne znaczenie dla sprawy obniżenia kosztów produkcji w przemyśle węglowym.

Zespół środków przewidzianych do realizacji we wspomnianej wyżej uchwale Kolegium, koncentrował się wokół zagadnień związanych z poprawieniem organizacji pracy w kopalniach, właściwym wykorzystaniu ludzi oraz wykorzystaniem, jako dźwigni wzmożenia wydajności pracy, systemu płac i norm. Jednocześnie nakreślone zasady wynagrodzeń premiowych dla dozoru technicznego kopalń uzależnione od wykonania planowych zadań w zakresie kosztów własnych.

Koszt własny, będący jednym z jakościowych wskaźników pracy przedsiębiorstwa, świadczy o jego działalności, o stylu i metodach kierowania przedsiębiorstwem; stąd też istotną treścią postanowień wyżej wspomnianych uchwał było zwrócenie uwagi kierowników wszystkich szczebli administracyjnych przemysłu węglowego na to, że metody gospodarowania w przemyśle węglowym muszą ulec takim zmianom, a umiejętności kierowników muszą się wzbogacić w takim stopniu, jak tego wymaga obecny etap naszego rozwoju gospodarczego. O wynikach pracy przemysłu węglowego nie może dziś świadczyć jedynie wykonanie planu wydobywania. Ocenę pracę całości przemysłu oraz pracę każdej kopalni i zjednoczenia nie sposób dziś bez uwzględnienia wykonania zespołu wskaźników jakościowych, na których czele stoją koszty własne produkcji.

Trzeba stwierdzić, że w naszym przemyśle węglowym od dawna istniały i były stosowane z niemałym powodzeniem formy planowania i ewidencji, których tematyka obracała się wokół zagadnień wydajności kosztów własnych. W naszym przemyśle istnieje tradycja analiz ekonomiczno-finansowych, istnieją i funkcjonują formy wewnątrzzakładowego planowania; dla ożywienia ich i dla nadania im konkretnej wagi w kierowaniu działalnością kopalń został stworzony dołowy aparat planistyczny. Jednakże środki organizacyjne, przedsięwzięte i stosowane przez Ministerstwo w ubiegłych okresach, zawiodły, nie potrafiły zmobilizować kierownictwa kopalń do walki o jakościowe wskaźniki; w wielu przypadkach, metody pracy planistycznej miały charakter formalny i nie działały skutecznie. Złożyło się na to kilka przyczyn.

Po pierwsze — zadania wydajności w ubiegłych latach były ustalane dla przemysłu bez uwzględnienia konkretnych możliwości mobilizowania rezerw na ich wykonanie, wskutek tego były one trudne do osiągnięcia i systematycznie niewykonywane. W wyniku tego utarła się w kopalniach fałszywa praktyka „podwójnych planów obłożenia“, z których pierwszy, powiązany ze wskaźnikami kosztowymi, miał charakter dekoracyjny i mobilizował niedostatecznie.

Po drugie — dotychczasowe zasady wynagrodzenia nie uwzględniały momentów zachęty materialnej za osiągnięcia w zakresie kosztów. Wskaźniki kosztowe kopalń wiązały się

z trudno osiągalnymi zadaniami wydajnościowymi, które zresztą w praktyce kopalń — przez wyżej wspomniane podwójne planowanie — nie były honorowane. Ważność momentu powiązania wynagrodzenia premiowego dozoru technicznego kopalń ze wskaźnikami kosztów własnych została przez Ministerstwo dostrzeżona dość wcześnie; kroki organizacyjne w tym względzie zostały podjęte jeszcze w czerwcu 1953 r., jednakże realizacja tej ważnej zasady mogła nastąpić dopiero w nowym roku gospodarczym¹⁾.

Po trzecie — zasady planowania wewnątrzzakładowego, zaszczepiane w kopalniach w dość trudnych warunkach, nie były z tych samych względów dostatecznie pogłębione i nie zawierały również sprecyzowanych wskaźników kosztowych, a tym samym kryteriów dla oceny pracy kierowników oddziałów w pełnym wyrazie i w pełnym zakresie ich odpowiedzialności. Tę lukę miał uzupełnić powołany powyższym zarządzeniem zespół roboczy, którego zadaniem było „przeanalizowanie i przeeksperymentowanie możliwości dalszego etapowego pogłębiania metod planowania wewnątrzzakładowego, przejście na rozrachunek wewnątrzzakładowy w przedsiębiorstwach oraz pogłębienie metod analizy pracy oddziałów produkcyjnych“²⁾.

Zespół ten przeprowadził doświadczenia w kopalni „Makoszowy“; w wyniku tych doświadczeń opracowano kierunek i zasady pogłębienia tematyki planowania oddziałowego, treść pojęcia oddziałowego kosztu własnego, zakres planowania funduszu płac i materiałów oraz przygotowano instrukcję wraz z formami dokumentacji.

Wykorzystanie opracowania tego zespołu stało się możliwe w obliczu nowych zadań przemysłu węglowego. Zakończenie tych przygotowań zbiegło się z krokami, które kierownictwo resortu przedsięwzięło dla realizacji tez przedzjazdowych w przemyśle węglowym, zbiegło się również z przełomem roku 1953 i 1954, kiedy zadania w zakresie wydajności i kosztów przemysłu węglowego postawione zostały na mobilizującym, a jednocześnie realnym poziomie, kiedy konieczność zwrotu w kierunku jakościowym wskaźników pracy stała się oczywistą dla całego aktywu gospodarczo-politycznego naszych kopalń.

Tendencje, o których wyżej wspomnieliśmy, znalazły wyraz w dwóch kolejnych zarządzeniach Ministra Górnictwa: Nr 430 z dnia 19.XII 1953 r. oraz Nr 441 z dnia 31.XII 1953 r.

W pierwszym z nich, ogłoszonym w prasie górniczej³⁾, Minister Górnictwa ustalił m. in., że „podstawą działalności kopalń węgla jest program walki o podniesienie wydajności i obniżenie kosztów, opracowany w oparciu o plan wewnątrzzakładowy i kontrolowany przez wszystkie szczeble Ministerstwa Górnictwa“⁴⁾.

¹⁾ Postulat ten zawarty został w zarządzeniu MG Nr 241 z dn. 2.VI-53.

²⁾ § 5 tegoż zarządzenia.

³⁾ Patrz „Gospodarka Górnictwa“ Nr 1 (styczeń) 1954 r.

⁴⁾ § 3 cyt. zarządzenia.

W zarządzeniu tym ponadto zapowiedziano wprowadzenie premiowania dozoru kopalni zjednoczeń przemysłu węglowego za wykonanie planu kosztów oraz zobowiązano departamenty pionu ekonomicznego Ministerstwa do „przeprowadzenia takich zmian w planowaniu wewnątrzzakładowym, które by umożliwiły planowanie i premiowanie za wykonanie planu kosztów w oddziałach”.

Zarządzenie Nr 441 pogłębiło i rozszerzyło planowanie wewnątrzzakładowe przez wprowadzenie „planu oddziałowego funduszu płac” i „oddziałowego planu kosztów własnych”. W tymże zarządzeniu Minister zobowiązał ekonomiczne piony kopalń i zjednoczeń do ścisłej współpracy z ruchowym dozorem technicznym celem właściwego opracowania i kontroli oddziałowych planów kosztów.

Ponieważ dla sprawy premiowania dozoru oddziałowego najbardziej istotne znaczenie ma właściwy, uwzględniający techniczne warunki pracy każdego oddziału, podział zadań planowych (wydobycia, wydajności, zaopatrzenia materiałowego, płac, kosztów) dyrektorzy zjednoczeń i kopalń zostali zobowiązani przez Ministra do osobistego nadzorowania tej sprawy. Miesiąc styczeń rb. miał być okresem doświadczalnym, w którym miały być wypróbowane w praktyce metody pogłębionego planowania, okresem, w którym zainteresowane czynniki w kopalniach miały zapoznać się z nowymi zasadami, ażeby w sposób właściwy ustawić te zagadnienia w przyszłej praktyce. Przewidywano, że miesiąc pracy organizacyjnej, przy dużej mobilizacji kierowniczego aparatu kopalń i zjednoczeń, a w szczególności służb ekonomicznych, powinien wystarczyć do przygotowania sprawnego funkcjonowania nowych zasad planowania i — co ważniejsze — pozwolić na wprowadzenie premiowania dozoru oddziałowego za rzeczywiste osiągnięcia w zakresie kosztów. Należało stawić przed dozorem zadania obiektywnie uzasadnione, słuszne i mobilizujące do wysiłku, a jednocześnie dbać o to, by została sprowadzona do minimum możliwość pomyłek w ustalaniu tych zadań oraz zostały wyeliminowane momenty krzywdzące lub faworyzujące dany oddział. Przede wszystkim trzeba było dbać o to, by zadania te były zrozumiane przez dozór, nie przyzwyczajony do myślenia kategoriami ekonomicznymi, aby zostały one przyjęte przezeń ze zrozumieniem nowej sytuacji budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej. Zapewnienie tego wymagało dużej pracy organizacyjnej w terenie oraz rozporządzenia na szeroką skalę pracy masowo-politycznej i propagandowej.

Jak się okazało, mimo znacznych wysiłków Ministerstwa, mimo pełnej mobilizacji aparatu służb ekonomicznych kopalń i zjednoczeń, nie zdołano przezwyciężyć wszystkich trudności i zapewnić, by wprowadzenie premiowania za koszty nastąpiło przy spełnieniu wszystkich wyżej wymienionych warunków; bez tego nie można było spodziewać się właściwych wyników, a w szczególności przełomu w stylu i metodach kierownictwa produkcją w kopalniach węgla, przełomu streszczającego się w tezie: w r o s t

wydobycia poprzez wzrost wydajności i przy obniżaniu kosztów wydobycia.

Już w pierwszych dniach stycznia rb. Ministerstwo przeprowadziło naradę instruktazową służb planowania, norm pracy i płac oraz księgowo-finansowych wszystkich zjednoczeń, te zaś przeprowadziły analogiczne narady z odpowiednimi służbami kopalń przy udziale przedstawicieli Ministerstwa.

Zgodnie z wyżej cytowanym zarządzeniem kopalnie przystąpiły do opracowania pogłębionych planów oddziałowych za miesiąc styczeń. Ponieważ w trakcie opracowywania planów tych spodziewano się, że wynikną wątpliwości i trudności natury interpretacyjnej i technicznej, Ministerstwo stworzyło grupę roboczą złożoną z autorów instrukcji metodologicznej, która skontrolowała przebieg pracy nad planem w 1 lub 2 kopalniach każdego zjednoczenia na miejscu, wyjaśniając trudności, a ponadto komunikowała wyjaśnienia ogólniejszej natury w biuletynach dostarczanych kopalniom i zjednoczeniom.

W końcu stycznia rb., po przekontrolowaniu przebiegu prac nad planem styczniowym i stwierdzeniu tu i ówdzie występującego braku współpracy pomiędzy pionami służbowymi poszczególnych kopalń i zjednoczeń, Ministerstwo zorganizowało ponownie naradę, na której omówiono z przedstawicielami służb ekonomicznych zjednoczeń środki realizacji też zarządzenia Ministra Górnictwa Nr 430 oraz sposoby dalszej mobilizacji terenu do właściwego przygotowania wprowadzenia w życie nowych zasad planowania i premiowania.

W trakcie pracy kontrolnej grupy roboczej okazało się, że w wielu kopalniach istnieją duże opory przeciw nowym pociągnięciom organizacyjnym Ministerstwa, wynikające z niezrozumienia istotnych tendencji tych zmian, a ponadto stwierdzono przejawy bagatelizowania całej akcji przez kierowników niektórych kopalń. W związku z powyższym kierownicy departamentu planowania oraz departamentu finansowego dokonali objazdu kopalń w celu wyjaśnienia istotnego znaczenia i metod realizacji wspomnianego zarządzenia oraz przekonania kierownictwa i załóg o konieczności stosowania nowych metod gospodarowania w kopalniach.

Należy podkreślić, że metoda planowania i kontroli wykonania funduszu płac i kosztów w przekroju oddziałów kopalń jest prosta oraz pozwala uwzględniać poprawnie i właściwie istotne potrzeby oddziałów. Technika opracowania wzorów planu i sposoby kontroli wykonania planu są mało pracochłonne, czego najlepszym dowodem są terminowo sporządzone plany na miesiąc styczeń i luty. Szczególnie sprawnie zorganizowano prace w zjednoczeniach: Bytomskim, Rudzkim i Rybnickim. Znaczne opóźnienie natomiast miało miejsce w kopalniach Dolnośląskiego Zjednoczenia (z wyjątkiem kon. im. Thoreza). Obecne plany funduszu płac i kosztów, oparte na jednolitych planach obłożenia, opracowywane są bieżąco we wszystkich kopalniach, co zostało osiągnięte dzięki dużemu wysiłkowi pionów planowania, księgowo-finan-

sowego, pracy i płacy i zaopatrzenia. Wiele do życzenia jednakże pozostawia jakość opracowanych planów. W szczególności, analiza wykonania planów kosztów oddziałowych za miesiąc styczeń wykazuje niedostatecznie pogłębione i analityczne podejście do zagadnienia, wskazuje, że nie wszędzie przejęto się i dostatecznie dobrze zrozumiano, że warunkiem skutecznego i mobilizującego działania nowych form planowania jest prawidłowy i sprawiedliwy podział zadań na poszczególne oddziały. W wielu przypadkach dało się zauważyć schematyzm i szablonowość w zestawieniu liczb planu, przejawy planowania arytmetycznego, a nie ekonomicznego. A oto parę przykładów: z danych sprawozdawczych kopalni „Siemianowice” wynika, że oddziały XI, GW II, GE II i GP I przekroczyły koszty w granicach od 50% do 117%, podczas gdy oddziały GPM III, X i GR III uzyskały oszczędności w granicach od 24,5% do 49,5%. Podobnie w kopalni „Wanda - Lech” oddziały 10, 15 i 20a przekroczyły koszty od 31% do 85%, podczas gdy oddziały 6a i 14 uzyskały oszczędności od 11% do 53%. Podobne fakty występują w wielu kopalniach. O czym świadczą te liczby? Czy ujawniają one rzeczywiste zaniedbania i brak gospodarności w przypadku przekroczeń, względnie realny wysiłek i wyjątkową gospodarność kierowników oddziałów, którzy uzyskali oszczędności? Oczywiście, tak nie jest. W dużym stopniu jest to „zasługa” planujących, którzy bez przemyślenia sprawy szablonowo podeszli do tak ważnej sprawy.

Wprawdzie miesiąc styczeń był okresem doświadczalnym, jednakże jeśli nie wyciągniemy stąd właściwych wniosków, jeśli nie przeanalizujemy przyczyn błędów i niedociągnięć w planowaniu, to trudno będzie spodziewać się właściwych rezultatów oraz uznać nowe formy planowania za dźwignię postępu organizacyjnego w kopalniach węgla. Przeciwnie, takie „plany” mogą demobilizować. Aczkolwiek należy się spodziewać, że jakość planów opracowanych na miesiąc luty i marzec uległa znacznej poprawie, to jednak trzeba zaostriżyć czujność służb ekonomicznych kopalń i zjednoczeń, przestrzec je przed formalistycznym wypaczeniem słusznych i mobilizujących zasad oraz przypomnieć dyrektorom kopalń i zjednoczeń, że w myśl zarządzenia Ministra Górnictwa są oni osobiście odpowiedzialni za prawidłowy i słuszny podział zadań planowych, uwzględniający warunki pracy i potrzeby oddziałów. Jak wynika z doświadczeń pierwszego okresu stosowania pogłębionego planowania oddziałowego, zaplanowane zadania wydobywania i wydajności — przy założeniu prawidłowego rozstawienia ludzi i dbałości o front — są realne, zaś środki na wykonanie tych zadań w postaci funduszu płac i zaopatrzenia materiałowego — są wystarczające.

Okazało się przy tym, że przy zastosowaniu obowiązujących norm i przepisów o wynagrodzeniu pracowników, a nawet przy istnieniu pewnych rezerw, suma oddziałowych oddolnie opracowanych planów płac wyniosła w styczniu 94,5% limitowanego funduszu płac, w lutym zaś 95,1%.

Drugim znamienym doświadczeniem okresu próbnego jest to, że w warunkach urealnienia planu wydajności i przy zapowiedzi premiowania za wydajność oddziałową i obniżone koszty nastąpiły już pewne pociągnięcia organizacyjne w obłożeniu, które między innymi wywarły niewątpliwie dodatni wpływ na wskaźniki wydajności. O ile przyjąć wskaźnik wydajności miesiąca grudnia ub. roku za 100, to w styczniu wynosi on 101,2, w lutym 104,4, a za pierwszą połowę marca 106,3. W grudniu plan wydajności wykonała tylko 1 kopalnia, w styczniu wykonała go 22 kopalnie, a w lutym 34 kopalnie.

Jeśli zważyć, że wyniki te osiągnięto w bardzo niekorzystnym okresie spiętrzenia się trudności w wydobywaniu, w czasie, gdy kopalnie zaskoczone przez od dawna niespotykane mrozy odczuwały dotkliwie skutki zaniedbań w przygotowaniu się do zimy, gdy ujawniły się z całą wyrazistością niedociągnięcia organizacyjno-techniczne, gdy brak frontu rezerwowego dodatkowo spotęgowany załamaniem się dostaw piasku ograniczył możliwości wydobywania, to należy stwierdzić, że niewątpliwie, w normalnych warunkach pracy, korzyści tkwiące w nowych metodach prowadzenia kopalń byłyby znacznie większe.

Wspomniane trudności oddziaływały ujemnie na przygotowanie się kopalń do stosowania nowych metod pracy, przede wszystkim zaś uniemożliwiły kierownictwu kopalń skoncentrowanie się na zagadnieniach związanych z realizacją tego zarządzenia Nr 430. W sytuacji zaciętej walki o zaopatrzenie kraju w węgiel na drugi plan musiały zejść, siłą faktów, obliczone na dłuższą metę pociągnięcia organizacyjne, osłabły wysiłki zmierzające do przygotowania kopalń do pełnej realizacji postanowień grudniowej uchwały Kolegium Ministerstwa Górnictwa.

Kierownictwo resortu uznało, że w wytworzonej sytuacji nie można zrealizować zamierzonych przedsięwzięć, a w szczególności nie można było postawić przed kierowniczym aktywnym kopalń i zjednoczeń szerokiego programu walki o wskaźniki jakościowe, nie można więc było wskutek tego rozwinąć należytej pracy masowo-politycznej, bez której zarządzenia administracyjne nie mogłyby odnieść skutku.

Te względy skłoniły kierownictwo resortu do zawieszenia na okres do 30 kwietnia rb. nowych zasad premiowania dozoru technicznego, tym bardziej, że niektóre punkty regulaminu były dodatkowo badane przez czynniki nadrzędne w celu zapewnienia bezbłędного działania w praktyce kopalń.

Jakie wnioski wypływają z powyższych uwag?

1. Istnieją niewątpliwie obiektywne warunki realizacji słusznych, prawidłowych na dzisiejszym etapie i zgodnych z uchwałami II Zjazdu Partii pociągnięć organizacyjnych, które w efekcie powinny doprowadzić do zwiększenia wydobywania, wzrostu wydajności i obniżenia kosztów.

2. W tym celu konieczne jest zaszczepienie we wszystkich ogniwach przemysłu węglowego zrozumienia dla tej sprawy przez szeroko zakrojoną pracę organizacyjną i masowo-polityczną.

W wyniku uchwał II Zjazdu organizacje partyjne i związkowe wzmogą swe oddziaływanie w tym kierunku w każdej kopalni.

3. Muszą być wykorzenione doszczętnie tendencje formalnego i mechanicznego „załatwiania” spraw związanych z planowaniem wewnątrzzakładowym; zadania sformułowane w planach oddziałowych muszą mobilizować i skierowywać uwagę kierowników oddziałów na węzłowe zagadnienia ich oddziałów oraz stawiać te zagadnienia w perspektywie stałego ulepszenia organizacji pracy i racjonalnego wykorzystania środków ludzkich i materialnych, będących w ich dyspozycji.

4. Kierownicy oddziałów muszą być świadomi celów stawianych im planów, zadań i środków, muszą być przekonani, że środki na wykonanie tych zadań są wystarczające przy założeniu należytej organizacji pracy; pomoże im to mobilizować załogi oddziałów do twórczego i świadomego wysiłku w realizacji planów.

5. Okres poprzedzający wprowadzenie w życie nowych zasad premiowania dozoru należy wykorzystać dla jak najlepszego organizacyjnego przygotowania sprawy w drodze:

a) analizy wyników pracy poszczególnych oddziałów, ujawnienia przyczyn dodatnich i ujemnych odchyłeń w wykonaniu planów oddziałowych,

- b) właściwego stawiania tych spraw na naradach produkcyjnych organizowanych w myśl zarządzenia Nr 430,
- c) wyciągnięcia należytych wniosków z błędów i niedociągnięć w planach oddziałowych pierwszego okresu; należy przede wszystkim usunąć te błędy i podnieść jakość planów na właściwy poziom,
- d) wykorzystania planowania oddziałowego jako oręża walki z marnotrawstwem siły roboczej i materiałów oraz z tendencjami do naruszenia dyscypliny płacowej,
- e) nadania żywotności i zapewnienia wykonalności opracowanym planom wydajności i kosztów,
- f) przez prawidłowy dobór kadr — właściwego ustawienia dołowego aparatu planistycznego, zapewnienia jego właściwego wykorzystania, podnoszenia jego kwalifikacji, jak również poziomu obeznania dozoru z problemami ekonomicznymi.

Wydaje się, że w warunkach mobilizacji aktywu gospodarczo-politycznego kopalń i zjednoczeń oraz realizacji planów ekonomicznych można wierzyć w powodzenie przedsięwziętych kroków organizacyjnych. Będzie to realny wkład naszych dowódców produkcji, naszych planistów i finansistów oraz całego górnictwa węglowego w realizację uchwał II Zjazdu naszej Partii.

Dr MARIAN FRANK

O monografię 10-lecia przemysłu węglowego

„Drugi Zjazd naszej partii zebrał się w okresie, gdy zbliża się już dziesiąta rocznica wyzwolenia Polski Ludowej. Było to dziesięciolecie największych przeobrażeń społecznych, jakie naród polski przeżywał w ciągu swej tysiącletniej historii. Był to okres coraz bardziej pogłębiającej się polskiej rewolucji ludowej”.

(Z referatu tow. Bieruta na II Zjeździe KC PZPR w dniu 10.III.1954 — Trybuna Ludu Nr 70).

Za kilka miesięcy minie dziesięć lat od pamiętnych dni styczniowych 1945 roku, w których wyszły z podziemia komórki PPR i powstały pierwsze rady zakładowe kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego oraz Śląska. Znaczna część pracujących jeszcze dziś w górnictwie pamięta dobrze te chwile, gdy w kopalniach oswobodzonych pojawili się pełnomocnicy Rządu z biało-czerwonymi opaskami na ramieniu, kiedy po raz pierwszy załopotwały legalnie w szybach czerwone sztandary. To objęcie przez pełnomocników Rządu kopalń i podjęcie kierownictwa wspólnie z radami zakładowymi oznaczało praktycznie wykonanie tego, co w podręcznikach ekonomii politycznej nosi nazwę uspołecznienia środków produkcji.

Ci, co przeżywali w przemyśle węglowym początki 1945 roku, pamiętają, jak ciężkie były te dni. Brak ludzi do pracy, niedostatek żywności, ogromne szczyrby wśród fachowców, zdemastrowane urządzenia, częściowo nieczynne maszyny, zatopione szyby. I to wszystko na tle toczącej się jeszcze wojny, która wymagała przekucia głównych linii kolejowych, a tym samym częściowo odcinała kopalnie od kraju. Na tle ogromnego głodu węglowego, jaki od-

czuwał cały kraj, dni, które przysły potem, nie były wiele lepsze.

Ogromnym wysiłkiem górników — czołowego oddziału klasy robotniczej — dążono do podniesienia wydobywania, zwiększenia zatrudnienia, uruchomienia nieczynnych maszyn, osuszenia zatopionych kopalń. Powstający z gruzów przemysł wymagał coraz większych ilości węgla. Mocarstwa zachodnie, których wówczas jeszcze nie krępował plan Marshalla, zgadzały się dostarczać nam niezbędne maszyny jedynie za węgiel.

W kwietniu 1945 roku polski przemysł węglowy otrzymał uchwalony przez Rząd pierwszy plan roczny i jako pierwszy w kraju przemysł rozpoczął walkę o wykonanie i przekroczenie planu produkcji, mając do pomocy wydzielone fabryki mechaniczne, tworzące podstawy specjalnego przemysłu maszyn górniczych.

W walce o kadry rozwiązano w 1946 r. kapitalne zagadnienie reemigracji tysięcy górników, którzy zostali wypędzeni z kraju w okresie dwudziestolecia przez gospodarke kapitalistyczną. Stworzono cały system szkolenia i doszkolenia kadr. W kraju, który nie miał dotąd

specjalistów budowy nowych kopalń, stworzono specjalne organizacje do projektowania i budowy nowych zakładów górniczych. Wykształcono w tym kierunku tysiące specjalistów. Już w pierwszych dniach 1945 roku stworzono instytut naukowy, mający na celu możliwie najbardziej wszechstronny rozwój badań naukowych na wszystkich odcinkach istotnie ważnych dla przemysłu węglowego.

Jeśli popatrzyć wstecz na okres bez mała dziesięciu lat działalności przemysłu węglowego w Polsce Ludowej, można stwierdzić z całym przekonaniem, że dokonano ogromnego wysiłku zbiorowego. W żadnym okresie czasu przemysł węglowy w Polsce nie miał tak świetnego okresu rozwojowego, jak w latach 1945—1954.

Ani okres Stanisława Staszica tworzącego Główną Dyрекcję Górniczą w Kielcach i rozwijającego górnictwo węglowe w latach 1815—1830, ani okres tzw. Banku Polskiego (przejęcie przemysłu węglowego przez Bank Polski), ani czasy Heinitza i Redena na Śląsku, czy wreszcie lata tzw. rewolucji przemysłowej (1850—1900) nie mogą się porównać z planowym, wielokierunkowym rozwojem górnictwa węglowego, jaki miał miejsce w oczach naszych w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

Jeśli w wymienionych wyżej okresach miał miejsce mniejszy lub większy rozwój przemysłu węglowego, to jakże inny był on od tego, jaki nastąpił w latach 1945—1954. Rozwój przemysłu węglowego w różnych okresach gospodarki kapitalistycznej miał charakter wybitnie wypadkowy. Związany z koniunkturą ogólnoswiatową i ekspansją zagranicznego kapitału, przemysł węglowy na ziemiach polskich rozwijał się w gospodarce kapitalistycznej wybitnie jednostronnie. Wzrastała ilość zakładów eksploatujących węgiel oraz zwiększano wydobycie, jednak wzrost produkcji opierał się w pierwszym rzędzie na zwiększonej eksploatacji górnika, dokonywanej przy pomocy urzędników-obcokrajowców i opartej na świadomym utrzymywaniu górnika na możliwie niskim stopniu rozwoju intelektualnego i fachowego, przy posługiwaniu się planami, projektami, maszynami i urządzeniami pochodzenia zagranicznego.

Nie można zapominać o tym, że rozwój przemysłu węglowego na przełomie XVIII i XIX stulecia częstokroć odbywał się w oparciu o pracę chłopów pańszczyźnianego, rozwojowi więc górnictwa towarzyszył niesłychany ucisk chłopów i wzrost potęgi panów feudalnych. Z rozwojem przemysłu nie szła w parze w gospodarce kapitalistycznej troska o robotnika, ani troska o kształcenie czy doksztalcenie pracowników, ani też o rozwój nauki, nie więc dziwnego, że w historii polskiego górnictwa węglowego nie było okresu, który by wytrzymał porównanie z dopiero co przeżytym dziesięcioleciem 1945—1954.

W tym czasie, według słów tow. Bieruta wygłoszonych na II Zjeździe PZPR: „Polska z zacofanego, uwsteczniowanego rolniczego kraju, będącego rolniczo-surowcowym zapleczem państw imperialistycznych stała się przemysłowo-

wym, socjalistycznym państwem o wielkim i stale rosnącym potencjale gospodarczym“.

Powyższy wzgląd przemawia za tym, aby postarać się o uwypuklenie oraz podsumowanie wysiłków i osiągnięć przemysłu węglowego w okresie od roku 1945 do 1954, przynosząc tym niewątpliwie korzyści dla nauki i praktyki w najbliższej przyszłości.

Plany dalszego rozwoju, kontynuacja rozpoczętych, a jeszcze nie dokończonych prac, kształcenie młodej kadry itp. wymagają dokładnej znajomości przeszłości. Na poszczególnych odcinkach techniki ekonomiki węgla specjaliści znają mniej lub więcej dobrze okres miniony, ale każdy tylko swój i to dość wąski odcinek. Gdy w grę wchodzi koordynacja zespołowego wysiłku, wtedy często zawodzi znajomość przeszłości na szerszych odcinkach, wtedy przy układaniu nowych planów i zamiarów powtarzane są dawne błędy, których można by uniknąć, gdyby znano rozwiązania, jakimi się posługiwano w przeszłości. Chociaż starsi pracownicy znają częstokroć przeszłość, to jednak na samych starszych pracownikach nie można opierać pracy na przyszłość, ani dalszego rozwoju przemysłu węglowego. Każdy nowy dzień wprowadza do przemysłu węglowego nowych pracowników. Są oni zatrudniani często na szczeblach najwyższych. Często są to pracownicy przechodzący z innych przemysłów lub zmieniający kierunek działania, obejmują oni niejednokrotnie kierownicze stanowiska w węglu i przy codziennej pracy muszą wydawać decyzje. Dla tych właśnie pracowników niedostateczna znajomość okresu minionego dziesięciolecia może być dużą przeszkodą. Znajomość wysiłków, błędów i osiągnięć minionych lat, to dla nich nie tylko „historia“, ale przede wszystkim podstawa działania, oparcie dla przyszłych decyzji oraz możliwość eliminowania i niepowtarzania starych błędów.

W okresie omawianego dziesięciolecia przemysł węglowy szedł w awangardzie na wszystkich prawie odcinkach życia gospodarczego. W pracy z całkowitym samozaparciem się, w zatrudnieniu, organizacji współzawodnictwa, nauce czy w tworzeniu podstaw mechanizacji produkcji itp. przemysł węglowy wyprzedzał inne przemysły, niejednokrotnie bardzo znacznie. Doświadczenia i osiągnięcia przemysłu węglowego w okresie ubiegłego dziesięciolecia przyczynić się mogą do usprawnienia prac w innych przemysłach.

Przytoczone przykładowo argumenty, które przemawiają za monograficznym opracowaniem mijającego dziesięciolecia przemysłu węglowego, pozwalają na przejście do następnego zagadnienia, jakim jest kwestia, co powinno być omówione w ramach takiego opracowania.

Tematów, jakie należałoby omówić, jest tak dużo, że krócej byłoby wymienić to, czego omawiać nie należy, niż to co powinno być naświetlone. Należy jednak przykładowo rozpatrzeć chociaż kilka najważniejszych zagadnień, a resztę można tylko ramowo zaznaczyć. Wydaje się więc, że w ramach monograficznego opracowania jedną z pierwszych części stanowić powinny zagadnienia organizacyjne w prze-

myśle węglowym w najszerszym ujęciu, od powstania departamentu w 1945 roku poprzez centralny zarząd, Ministerstwo Górnictwa i Energetyki do obecnego Ministerstwa Górnictwa. Należy tu omówić na tle trójstopniowej i czterostopniowej organizacji różną rolę zjednoczeń i kopalń. Równolegle z omówieniem tych podstawowych organizacji należy wspomnieć o powoływanych kolejno organizacjach do zaopatrzenia, produkcji maszyn i urządzeń górniczych, wreszcie do projektowania i budowania nowych kopalń. Ujęcie może być chronologiczne lub problemowe lub, co wydaje się najśluszniesze, jedno i drugie. Rzecz jasna, że nie chodzi tu o ludzi, uchwycenie ich zasług czy niedociągnięć, ale o postawienie i rozwiązanie określonych problemów na pewnych etapach organizacyjnych. Nie można pominąć dziedziny normowania pracy przez wprowadzenie odpowiednich etatów oraz wieloletnie spory o zakresy działania poszczególnych komórek.

Wydaje się słuszne, by z ogólnego zagadnienia organizacyjnego wyodrębnić etapy organizacji kopalni w okresie dziesięciolecia, przedstawiając kopalnię jako podstawową i najbardziej typową komórkę organizacyjną w przemyśle węglowym. Należy pamiętać, że w okresie dziesięciolecia kopalnia przeszła poważne zmiany organizacyjne. Z zakładu o charakterze wyłącznie produkcyjnym, z którego odsunięto wszelką pracę administracyjno-organizacyjną, a właściwie i możliwość zarządzania (w roku 1945), poprzez różne etapy przejściowe (1947—48—49) kopalnia przekształciła się w roku 1950—53 w duże i skomplikowane przedsiębiorstwo państwowe na pełnym rozrachunku gospodarczym.

Niewątpliwie w ramach wydawnictwa winna być omówiona w pewnym stopniu i produkcja. Ten wielki efekt zatrudnionego w górnictwie węglowym kolektywu, złożonego z górników, personelu inżynieryjno-technicznego i administracyjnego, powinien być omówiony przynajmniej w takim zakresie, w jakim to ze względu na tajemnicę państwową jest możliwe. W szczególności należałoby omówić kierowanie produkcji na pewne typy węgla, wykonanie produkcji nie tylko odnośnie ilości, ale i w asortymentach, wreszcie wykonanie planów produkcyjnych w poszczególnych latach przez kolektywy poszczególnych kopalń i zjednoczeń.

Poważny rozdział winien być poświęcony człowiekowi. Kolosalne zmiany, jakie dokonały się w okresie dziesięciolecia w kopalniach węgla na odcinku stosunku do człowieka, wymagają specjalnego opracowania, przede wszystkim w odniesieniu do zasadniczych zmian w strukturze załogi, w odniesieniu do wzrostu procentowego zatrudnionych na kopalniach kobiet, kwalifikacji pracowników, stosunku pracowników nieprodukcyjnych do produkcyjnych. Poza tym, należy omówić wpływ mechanizacji na zatrudnienie, rolę współzawodnictwa, nowatorstwa, racjonalizatorstwa i wynalazczości pracowniczej. Do tegoż rozdziału należeć będą: zagadnienie norm i ich kolejne zmiany, wpływ przekraczania norm na wyko-

nanie zadań produkcyjnych, świadczenia socjalne i kulturalne, jakie pracownik otrzymuje od kopalni, organizacja opieki lekarskiej, jak: przychodnie, stacje opieki nad matką i dzieckiem, wreszcie sprawy wczasów, sanatoriów, domów kultury, klubów sportowych, świetlic, mieszkań pracowniczych, hoteli górniczych oraz domów młodego górnika.

Zagadnienia powyższe łączą się z problemem płac. Jeżeli by się dało dokonać podsumowania tego, co w okresie dziesięciolecia Państwo zrobiło dla właściwego rozwiązania zagadnienia płac w przemyśle węglowym, to już to jedno zagadnienie powinno by zdecydować o niezwykłej użyteczności tej pracy. Należałoby między innymi omówić umowy zbiorowe i taryfy, systemy wynagradzania i premiowania (w naturze i w pieniądzu) dostosowane do szerokiego zakresu zatrudnienia, stosowanie akordu progresywnego oraz zmiany w progresji akordowej. Należałoby uwypuklić uzyskane wyniki w produkcji na tle zachęty akordowej, karty górnika i świadczeń z niej wynikających.

Najogólniejszy rzut oka pozwala stwierdzić niezwykle bogactwo materiału w dziedzinie zagadnień pracy i płacy i jego niesłychaną wartość zarówno dla przyszłego rozwoju przemysłu węglowego, jak też i dla innych przemysłów. Ramy zbiorowego opracowania nie pozwolą na pewno na wyczerpanie tematu, stworzą natomiast niewątpliwie podstawy do przyszłych odrębnych monograficznych opracowań dziedzin pracy i płacy w górnictwie.

Równie kapitalnym zagadnieniem wydaje się mechanizacja. Jeśli w okresie dziesięciolecia wydajność stanowi jeden z niewielu niecałkowicie rozwiązanych problemów, to przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać przede wszystkim w niedostatecznej jeszcze mechanizacji. Trzeba przyznać, że zagadnienie mechanizacji czynności pracochłonnych w kopalniach węgla zostało na szerszą skalę postawione dopiero w drugiej połowie omawianego dziesięciolecia. Zrobiono na tym odcinku dosyć dużo, wydaje się więc, że przedstawienie dokonanych wysiłków oraz przegląd osiągnięć i zamierzeń przyczynić się może w poważnym stopniu do wzmocnienia linii rozwojowych w okresach następnych. Stworzenie Instytutu Mechanizacji Górnictwa i przyłączenie do niego stacji doświadczalnej jest poważnym osiągnięciem minionego dziesięciolecia, wydaje się jednak, że pełny pożytek z Instytutu dadzą dopiero lata następne.

Chociaż elektryfikacja stała się podstawą planu sześcioletniego, to jednak zagadnienie to w górnictwie nie zostało jeszcze w pełni rozwiązane i poważna część problemu znajdzie swe rozwiązanie dopiero w drugim dziesięcioleciu, podobnie jak i zagadnienie automatyzacji. W tych warunkach jest jasne, że wzrost wydajności, będący bezwzględny warunkiem wzrostu gospodarności kopalń, jest zależny nie tylko od samej organizacji pracy i wysiłku wkładanego przez każdego pracownika, ale i w poważnym stopniu od mechanizacji, elektryfikacji i automatyzacji w górnictwie. Wy-

daje się, że monograficzne opracowanie tych zagadnień z podsumowaniem osiągnięć i braków mogłoby się przyczynić do lepszego rozwiązania tych problemów w przyszłości.

Dalszym poważnym zagadnieniem, które powinno być opracowane, niewątpliwie są inwestycje w najszerszym znaczeniu tego słowa. Rozwój przemysłu węglowego jest zależny w poważnym stopniu od budowy nowych kopalń. Doświadczenia poczynione przy budowie nowych kopalń, jak „Wesoła II”, „Ziemowit”, „Kościeszko” czy „Wirek” są podstawą do organizacji budowy dalszych kopalń. Doświadczenia przy budowie istniejących kopalń i przejścia kopalń z małej do średniej głębokości są zagadnieniami również przyszłych inwestycji. Należy podkreślić osiągniętą specjalizację w projektowaniu i wykonywaniu robót inwestycyjnych, efektywność techniczną inwestycji cząstkowych oraz dalej postępujący rozdział między projektodawstwem, a wykonawstwem na tle specyfiki węglowej. W żadnym stopniu nie można pominąć tak poważnych problemów, jak budowa kopalń odkrywkowych oraz zagadnienie gazyfikacji węgla.

Wiemy, wszyscy, jak dalece Polska Ludowa otacza serdeczną troską szkolenie kadr. Omawiając szkolenie kadr dla przemysłu węglowego we wszystkich trzech przekrojach, mianowicie niższym, średnim i wyższym, należy podkreślić, że akcja ta rozpoczęła się niejednocześnie i że jej często brakowało zsynchronizowania, co w zestawieniu ze wspaniałymi osiągnięciami powinno w opracowaniu monograficznym dać poważną korzyść przyszłemu kierownictwu oraz komórkom koordynującym.

Na specjalne podkreślenie zasługuje ogromny wzrost szkolnictwa wyższego: macierzystej uczelni, jaką została nadal Akademia Górniczo-Hutnicza oraz nowoutworzonych o dużych wachlarzach specjalności wydziałów górniczych Politechniki Gliwickiej i Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Stalinogrodzie. Rozwój tych uczelni odbywał się, jak się wydaje, w okresie dziesięciolecia nie zawsze planowo, a raczej żywiołowo. Braki w planowym rozwoju szkolnictwa fachowego mogą mieć niewątpliwie swoje konsekwencje w rozwoju przemysłu węglowego w przyszłym okresie. Należałoby rozważyć, czy i w jakim stopniu istniejące instytucje naukowe przemysłu węglowego, zwłaszcza jeśli chodzi o odcinek ich działalności teoretycznej, winny pracować ręką w rękę z wyższymi uczelniami w ramach szkolnictwa. Działalność naukowa zakładów i instytutów, akcja biuletynów naukowych oraz ekspertyzy przemawiają za tym, aby je złączyć ze szkolnictwem wyższym.

Szkolnictwo średnie zostało zorganizowane od podstaw prawie w zaraniu dziesięciolecia i miało na celu dostarczyć części słuchaczy do wyższych uczelni górniczych oraz bezpośrednio pracowników średniego dozoru technicznego dla przemysłu. Owocny, chociaż bardzo żmudny okres organizacyjny przeszło szkolnictwo niższe, które w dziesięcioleciu tym przechodziło przez różne fazy związane z ogólnymi wytycznymi Partii i Rządu i wymogami praktyki

przemysłu węglowego. Zdobyło dużo doświadczeń, nie zawsze niestety szczęśliwych, ale doświadczenia te ułatwią przyszłe szersze rozwiązania. Cechą charakterystyczną tego szkolenia było ściśle jego powiązanie z kopalniami węgla, gdyż odbywało się ono w poważnej części z jednoczesną pracą w górnictwie. Drugą cechą specyficzną była konieczność połączenia szkolenia z utrzymaniem elewów w internatach i potrzeba dokształcania ogólnego wychowanków. Nie można pominąć również omówienia niezmiernie ważnego szkolenia wewnątrzzakładowego — bez odrywania od pracy. Przy tej okazji trzeba by zwrócić uwagę na nowy, mający już pewną tradycję problem szkolenia ekonomistów w specjalizacji węglowej w wyższych szkołach ekonomicznych w Stalinogrodzie i Krakowie równolegle do kształcenia nowego wyższego zawodu — inżynierów handlowych czy też ekonomistów-inżynierów. Należy sądzić, że opracowanie poświęcone osiągnięciom, blaskom i cieniom szkolnictwa zawodowego oraz wynikom prac górniczych instytutów naukowych byłoby jednym z najbardziej ciekawych i interesujących rozdziałów omawianej monografii. W żadnym okresie, ani w czasie powstawania pierwszej politechniki polskiej, tj. Wyższej Szkoły Górniczej w Kielcach w latach 1816—1826, ani w czasie organizowania średnich szkół górniczych w Dąbrowie Górniczej i Tarnowskich Górach, czy przy zakładaniu i rozbudowie Akademii Górniczo-Hutniczej nie zrobiono dla szkolnictwa górniczego tyle, co w okresie przeżywanego dziesięciolecia.

Należy zastanowić się, czy w ramach omawianego opracowania nie należałoby podać monograficznemu przeglądowi szeregu zagadnień, które nie stanowią wprawdzie istoty górnictwa węglowego, tym niemniej są bardzo istotnymi środkami w walce o wykonywanie zadań wyznaczonych przemysłowi węglowemu przez Partię i Rząd. Jakież to będą zagadnienia?

Do zadań pierwszej wagi należy planowanie w przemyśle węglowym w ogóle, a sporządzanie planu TPF w szczególności. Jakkolwiek plan roczny przemysłu węglowego stanowił zawsze tylko odcinek ogólnego planu państwowego, tym niemniej należy podkreślić, że na odcinku planowania przemysł węglowy wyprzedzał w tym czasie inne przemysły oraz wypracował własny system wartości podstawowych i wskaźników ekonomiczno-technicznych. Z doświadczeń przemysłu węglowego w tym względzie korzystały i będą korzystać inne przemysły.

Drugą sprawą w tej kategorii byłoby uwypuklenie rozwoju rachunkowości w przemyśle węglowym w okresie dziesięciolecia. Jeśli przemysł węglowy uważa się, i słusznie, za jeden z lepiej zorganizowanych przemysłów w Polsce Ludowej, to niewątpliwie jeden z bardziej zasadniczych wkładów stanowiło dość wczesne i właściwe opracowanie oraz częściowe zmechanizowanie rachunkowości w przemyśle węglowym. Podsumowanie osiągnięć na tym odcinku, ewentualnie wytyczenie dróg przyszłego

rozwoju rachunkowości oraz przegląd rozwoju finansowania w przemyśle węglowym wydaje się tu bardzo wskazane.

Obok zagadnień wchodzących bezpośrednio w skład górnictwa węglowego w okresie omawianego dziesięciolecia należy również naświetlić problemy chociaż związane pośrednio z górnictwem, ale zasadniczo na nie oddziałujące. Należy tu przede wszystkim produkcja maszyn i urządzeń górniczych oraz dziedzina zaopatrzenia przemysłu węglowego.

Polska do roku 1945 była krajem opartym prawie wyłącznie na imporcie maszyn górniczych. Mechanizacja kopalń, nasycenie ich sprzętem górniczym, walka o wzrost produkcji i wydajności byłyby niemożliwe bez stworzenia szerokiej bazy maszynowej. Do najpoważniejszych osiągnięć dziesięciolecia należy wypracowanie szeregu własnych prototypów maszyn górniczych, przeprowadzenie potrzebnych doświadczeń i rozpoczęcie bieżącej produkcji. W ten sposób uzyskano oparcie mechanizacji urabiania i ładowania węgla na maszynach wyrabianych w kraju. Przekształcenie małych fabryczek mechanicznych, a czasem nawet wprost warsztatów, na wielkie fabryki maszyn górniczych przystosowane do produkcji masowej szerokiego dosyć wachlarza maszyn, odbyło się w naszych oczach. To niezmiernej wagi dla polskiego górnictwa osiągnięcie mijającego dziesięciolecia wymaga niewątpliwie odpowiedniego zbadania, usystematyzowania, podsumowania i opracowania w ramach omawianej monografii.

Ogrom zadań i włożonej pracy w dziedzinie zaopatrzenia górnictwa wymaga uwzględnienia w projektowanej monografii. Osiągnięty rozwój przemysłu węglowego byłby nie do pomyślenia, gdyby nie ogromny wysiłek, jaki wykonało zaopatrzenie materiałowe w górnictwie, zwłaszcza zaopatrzenie w materiały pomocnicze, a wśród nich przede wszystkim w drzewo. Od pierwszych dni 1954 roku zaopatrzenie przemysłu węglowego starało się wypełnić istotnie ciężkie zadania. Zaopatrzenie kopalń we wszystkie materiały i urządzenia w latach 1945—1946 nie było łatwe. Wiele podstawowych w tej dziedzinie fabryk w kraju w najlepszym razie rozpoczynało dopiero produkcję. Brakowało wszystkiego, a zwłaszcza materiałów, narzędzi i urządzeń pochodzących z importu. Bezcenna pomoc Związku Radzieckiego usunęła wiele trudności tak dalece, że w latach 1946—1948 nastąpiło ogromne podniesienie zapasów magazynowych, które przekraczały nawet częstokroć normatywy. Pomyślne rozwiązanie tych zagadnień umożliwiło wykonanie planów produkcyjnych.

Poważnym brakiem omawianej monografii byłoby pominięcie zagadnień związanych ze zbytem węgla. Wiemy, że prawidłowy bieg wydobycia węgla wymaga niezwłocznego załadowania go na wagony. Węgla w zasadzie nie należy wydobywać na zapas. Wydobyte dzienne ilości powinny codziennie opuszczać teren kopalni. Jest to zagadnienie rozprawienia go w terenie (w kraju i na eksport) oraz prawidłowego zaopatrzenia zakładów przemysłowych

oraz dostarczenia ludności całego kraju podstawowego materiału opałowego. Właściwe zorganizowanie eksportu dla zdobycia potrzebnego importu było w okresie tego dziesięciolecia zadaniem niełatwym dla różnych komórek organizacyjnych przemysłu węglowego. Rozprowadzenie całości wydobytego węgla i nasycenie nim gospodarki narodowej było rozwiązywane raz lepiej, raz gorzej, szło być może nieraz w niewłaściwym kierunku, tym niemniej mijające dziesięciolecie jest świadkiem olbrzymiej pracy i poważnych osiągnięć pod tym względem. Zaopatrzenie całego przemysłu krajowego w węgiel — podstawowy, jak dotychczas i na długą przyszłość jeszcze, surowiec energetyczny — jest wielkim zadaniem i wypełnienie go nie powinno być w monografii przemysłu węglowego przemilczane, lecz winno być zrekapitulowane krytycznie i podsumowane.

Czy ten pobieżny przegląd głównych problemów może wyczerpać najważniejsze choćby aspekty rozwoju przemysłu węglowego w okresie dziesięciolecia? Niewątpliwie nie. W krótkim artykule, a w szczególności takim, który ma dopiero zapoczątkować dyskusję, niesposób wyczerpać wszystkich zagadnień. Pominęto, świadomie zresztą, szereg innych zagadnień związanych z górnictwem, jak rozwój podstawki, wydobycie węgla brunatnego, koksownictwo, górnictwo soli i nafty. Są to niewątpliwie poważne odcinki gospodarki narodowej, zasługujące w takim samym stopniu na monografię okresu dziesięciolecia, jak i węgiel.

Wszystkie te tematy powinny być opracowane wyczerpująco w proponowanej monografii. Są to zresztą wszystko fragmenty i wyliczenie nawet takiego wachlarza nie może pretendować do pełnego przeglądu treści przyszłych opracowań, stanowiąc zaledwie próbę naszkicowania problemów, które bezwzględnie powinny być rozpatrzone w ramach monografii o mijającym dziesięcioleciu.

Ograniczony rozmiar artykułu pozwala tylko na zaznaczenie tych problemów i zmusza do przejścia zagadnień końcowych, w których należałoby wskazać praktyczne możliwości zrealizowania pracy monograficznej o węglu w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej.

Rozwiązanie proponowane przez autora stanowi niewątpliwie tylko przyczynek do szerszego zastanowienia się, w wyniku którego mogą zapaść dopiero decyzje wiążące, na razie można by wysunąć jedynie następujące tezy do dyskusji:

1. Termin wykonania pracy, rozmiar jej oraz wachlarz zagadnień wskazują, że musi to być opracowanie zbiorowe.

2. Takim opracowaniem mógłby pokierować specjalnie do tego celu powołany komitet redakcyjny, którego operatywność, jak i każdego ciała zbiorowego, byłaby wyższa, jeśli ten komitet redakcyjny nie byłby zbyt liczny.

3. Wydaje się, że przemysłowi węglowemu nie byłoby trudno o autorów; zarówno w samym Ministerstwie, jak też w górniczych instytutach naukowych, wyższych uczelniach górniczych i szeregu zakładów i przedsiębiorstw

fachowych można będzie znaleźć poważnych autorów, gwarantujących wysoki poziom opracowanych tematów. Do Komitetu redakcyjnego, mającego na oku spodziewaną całość monografii, będzie należała adiustacja oraz kierowanie pracami poszczególnych autorów.

4. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, by monografia przemysłu węglowego Polski Ludowej mogła ukazać się w odpowiedniej szacie zewnętrznej, w formie książki dużego formatu, wydanej na dobrym papierze i z licznymi rycinami. Byłoby to oznaką zewnętrzną docenienia roli górników, będących przodującym oddziałem klasy robotniczej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i podkreślałoby znaczenie górnictwa węglowego w polskiej gospodarce narodowej. Odpowiadałoby to zresztą zwykłej dla takich wydawnictw formie zewnętrznej i jeżeli nawet koszt tego przedsięwzięcia byłby

spory, to cele i walory takiej monografii wielokrotnie przewyższyłyby wszelkie koszty.

Przechodząc do podsumowania artykułu, chciałbym stwierdzić, że:

- 1) starałem się w nim przede wszystkim uzasadnić problem konieczności opracowania monograficznego dziesięciu lat przemysłu węglowego w Polsce Ludowej;
- 2) usiłowałem wskazać przyczyny i cele takiego opracowania;
- 3) próbowałem przykładowo wyznaczyć główne kierunki, czy rozdziały takiej monografii, jakie według mnie winny być opracowane.

Reasumując, chciałbym stwierdzić, że przemysł węglowy w ciągu dziesięciu lat zaciętej walki o produkcję, postęp techniczny, rozbudowę i budowę kopalń oraz o najdalej posuniętą troskę o ludzi zasłużył sobie na monografię i czeka na nią.

LIDIA OZGA i ROBERT MAROWSKI

Resort górnictwa realizuje w dziedzinie mieszkaniowej i socjalnej wytyczne II Zjazdu PZPR

I. Budownictwo i gospodarka mieszkaniowa

Potężny rozwój gospodarki narodowej pozwolił na szeroką realizację w ostatnich latach programu budownictwa mieszkaniowego. W jednym tylko roku 1949 w skali całego państwa oddano do użytku 66.300 izb; ilość ta wzrosła w roku 1953 do 135.000 izb. W okresie Planu Sześcioletniego buduje się rocznie przeciętnie 4,8 izb na 1000 mieszkańców w porównaniu z 2 izbami budowanymi w latach 1932—1937.

Kontynuowanie w latach najbliższych generalnej linii dalszego uprzemysłowienia kraju — przy pewnych zmianach w strukturze nakładów inwestycyjnych — oznacza dalszy, jeszcze silniejszy wzrost budownictwa mieszkaniowego. Nakłady inwestycyjne winny wzrosnąć w roku 1955 o 26% w porównaniu z r. 1953, a liczba izb mieszkalnych oddawanych do użytku o około 20%, czyli do wysokości 162.000 izb, w tym na samym tylko Śląsku 36.000 izb. Tezy przedzjazdowe zakładają wzrost nakładów na inwestycje socjalno-usługowe towarzyszące budowie budynków mieszkalnych, a także wzrost budownictwa niekubaturowego. Ilościowemu wzrostowi budownictwa towarzyszyć będzie stałe podnoszenie się jego jakości, co zapoczątkowane zostało przez „ZOR” już w roku 1953. Występujące do niedawna braki i niedociągnięcia, które uprzykrzały nowym lokatorom życie, zaciążyły nieraz w sposób poważny na społecznym efekcie naszego budownictwa. CZ „ZOR”, centralizujący w swych rękach prawie całość publicznego budownictwa mieszkaniowego, wprowadza w br. jako zasadę swego działania tzw. kompleksowy odbiór budynków, polegający na oddawaniu do użytku budynków dopiero wówczas, gdy będą one miały całkowicie wykończone wszystkie znajdujące się w nich lokale usługowe, pralnie, sklepy, warsztaty rze-

mieślnicze oraz zagospodarowane najbliższe otoczenie i drogi dojazdowe.

Powyższy system, łącznie z realizowaną już od ubiegłego roku zasadą bezusterkowego przejmowania mieszkań, powinien doprowadzić do znacznej poprawy w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i usunąć prawie całkowicie zdarzające się obecnie zbyt często narzekania lokatorów. Na dalsze wyeliminowanie usterek wpłynęłoby niewątpliwie przyjęcie zasady udziału w odbiorze technicznym budynków mieszkalnych budowanych przez „ZOR”, partycypujących w jego efektach przedstawicieli głównych dysponentów (kopalń, zjednoczeń p. w. itp.).

Tezy IX Plenum KC oraz Uchwały II Zjazdu PZPR przewidują dalszy rozwój bazy paliwo-energetycznej, a więc zwiększenie wydobywania węgla kamiennego i brunatnego, zwiększenie wydobywania i przerobu ropy naftowej; powyższe przesądza jednocześnie o zwiększonym udziale resortu górnictwa w ogólnej puli budownictwa mieszkaniowego. Jest to sprawą bardzo ważną gdyż dotychczas budownictwo mieszkaniowe dla górnictwa mimo swych znacznych rozmiarów nie było dostateczne. Rozwój budownictwa mieszkaniowego w realizacji „ZOR” dla resortu górnictwa, przyjmując rok 1950 za 100, przedstawiał się następująco: rok 1951 — 47%, rok 1952 — 103%, rok 1953 — 121%, zaś plan na rok 1954 wynosi 250%.

Małe stosunkowo efekty mieszkaniowe r. 1951 wynikały z ówczesnej konieczności intensywnej budowy Domów Młodego Górnika, niezbędnych dla zbiorowego pomieszczenia młodzieży napływającej do przemysłu węglowego.

Poważny wzrost ilości izb, jakie zostaną oddane w roku 1954 w stosunku do roku 1953, jest najwymowniejszą ilustracją praktycznej realizacji tez IX Plenum i II Zjazdu PZPR.

Specjalna troska o górniką uwidoczniła się w przydziale izb mieszkalnych dla kopalń węgla kamiennego. W stosunku do całości efektów mieszkaniowych w realizacji „ZOR” przydziały te kształtowały się jak poniżej:

L a t a	1950	1951	1952	1953	1954 plan
resort globalnie	100	100	100	100	100
kopalnie węgla kamiennego	78	78	92	77	78
pozostały przemysł węglowy bez kopalń węgla kamiennego	19	12	4	14	11
przemysły niewęglowe	3	10	4	9	11

Podział budownictwa mieszkaniowego na poszczególne grupy przemysłów musiał następować według określonych proporcji. Mimo kolosalnych potrzeb mieszkaniowych kopalń węgla kamiennego, nie można było pomijać drugiej grupy przemysłów, odpowiednio uwzględniając w przydziale efektów takie przedsiębiorstwa jak Centralny Zarząd Budownictwa Węglowego, Centralny Zarząd Budowy Maszyn Górniczych i inne.

Jeżeli chodzi o zamierzenia na przyszłość i sposób realizacji planów, to budownictwo mieszkaniowe musi zostać jeszcze ściślej powiązane z planami podstawowej działalności zakładów i to zarówno pod względem lokalizacji, jak i wielkości i terminów oddawania efektów mieszkaniowych do użytku. Trzeba jeszcze ściślej i wnikliwiej planować lokalizację i wielkość efektów mieszkaniowych, mając na względzie konieczność uformowania w zakładach jak najprędzej trzonu załogi — stałych kadr produkcyjnych.

W związku z powyższym staje się konieczne oparcie planowania budownictwa mieszkaniowego na jednolitej, obowiązującej wszystkich bazy metodologicznej oraz zobowiązanie wszystkich przedsiębiorstw i zakładów resortu górnictwa do bieżącego prowadzenia pewnego rodzaju karty potrzeb mieszkaniowych, która opracowana według jednolitego wzoru pozwoliłaby określać przy zastosowaniu tej samej metody faktyczne potrzeby mieszkaniowe na dziś i w perspektywie.

Wysokość zabezpieczenia załogi zakładu w mieszkania dyspozycyjne (zakładowe, służbowe i b. pracownicze) należy ustalać przy uwzględnieniu optymalnej dla danych warunków pojemności hoteli robotniczych i domów młodego robotnika, ilości kobiet zatrudnionych w zakładzie, lecz mających swoje mieszkania na miejscu, ilości pracowników rekrutujących się z bezpośredniego zaplecza i zamieszkałych w domach własnych, prywatnych lub w domach terenowych rad narodowych. Zmniejszając określoną dla danego zakładu wysokość zabezpieczenia w mieszkania dyspozycyjne o liczbę mieszkań znajdujących się w jego gestii i zajętych przez własnych pracowników, otrzymamy jego obliczeniowe potrzeby mieszkaniowe. Po uwzględnieniu pewnej liczby mieszkań na poprawę warunków bytowych i rozładowanie nadmiernego zagęszczenia, otrzymamy faktyczne potrzeby mieszkaniowe zakładu. Wiel-

kość zabezpieczenia w mieszkania będzie różna w zależności od rodzaju i charakteru zakładu, miejsca jego położenia, stopnia uprzemysłowienia najbliższego zaplecza, spodziewanych rezerw pracy w pobliskich wsiach itp. Tak na przykład na podstawie posiadanych już w tym zakresie pewnych doświadczeń można powiedzieć, że kopalnie węgla kamiennego bez zaplecza, położone w centrum Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego powinny być blisko w 60% zabezpieczone w mieszkania dyspozycyjne (obecnie przeciętne zabezpieczenie wynosi ca 30%). Ustalona i zrealizowana wysokość zabezpieczenia załóg kopalń węgla w mieszkania dyspozycyjne zapewni im tak potrzebne stałe kadry produkcyjne, będące warunkiem rytmicznej produkcji, doskonalenia metod pracy i systematycznego zwiększania wydajności.

Obok budownictwa mieszkaniowego w realizacji „ZOR” wzrastają poważnie limity na budownictwo mieszkaniowe rozproszone, tj. finansowane w ramach planów inwestycyjnych resortu górnictwa. W ramach tego budownictwa, w związku z ciągłym wzrostem zatrudnienia dynamicznie rozwijających się przemysłów oraz koniecznością zastąpienia nieodpowiednich pokapitalistycznych budynków, budujemy jeszcze przeważnie pomieszczenia zakwaterowania zbiorowego, tj. hotele robotnicze i domy młodego robotnika. Chodzi nam tu o zapewnienie każdemu zakładowi pewnej optymalnej ilości miejsc w pomieszczeniach zakwaterowania zbiorowego, niezbędnych dla przejściowego zakwaterowania naboru nowych kadr, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży oraz czasowego kwaterowania pracowników, którzy z góry podejmują pracę tylko na pewien okres czasu i na razie nie zamierzają przenosić się z dotychczasowego miejsca zamieszkania. W kwaterach tych znajdują również pomieszczenie pracownicy przedsiębiorstw, wykonujących poważniejsze roboty inwestycyjne względnie remontowe w zakładzie. Na podstawie dotychczasowej praktyki można na przykład określić jako wystarczającą ilość miejsc w pomieszczeniach zakwaterowania zbiorowego dla kopalni węgla na 20—30% załogi.

Istniejące oraz budowane obecnie hotele robotnicze i domy młodego robotnika zaprojektowane zostały ze szczególną troskliwością; zapewniają one mieszkańcom doskonałe warunki mieszkaniowe. Tego rodzaju pomieszczeń zakwaterowania zbiorowego wybudowaliśmy w pierwszych czterech latach Planu Sześcioletniego na 14.770 miejsc. W roku bieżącym oddanych zostanie do użytku 2.770 miejsc, tj. o 33% więcej niż w roku 1953.

Zapowiedziany przez tezy IX Plenum wzrost nakładów na budownictwo mieszkaniowe pozwolił resortowi na zaplanowanie już na rok 1954 budowy oprócz pomieszczeń zakwaterowania zbiorowego również mieszkalnych budynków pojedynczych lub w małych zespołach, dla pracowników z rodzinami. W ten sposób uzupełniając program „ZORu”, rozpoczynamy w ramach planów inwestycyjnych resortu realizację budownictwa mieszkaniowego w pobliżu zakładów, przewidzianego przede wszystkim

dla dozoru technicznego i drużyn ratowniczych. Zamierzamy stopniowo rozszerzać budownictwo tego rodzaju, jak również budownictwo płom-bowe, przeznaczając w przyszłości na jego realizację większość funduszy otrzymywanych na całość budownictwa rozproszonego. W ramach wymienionych nakładów będziemy zapewniać w ekonomicznie uzasadnionych przypadkach środki finansowe na nadbudowę, przebudowę, względnie wykończanie odrębnych budynków mieszkalnych. Podjęcie decyzji w tym zakresie musi poprzedzać jednak wnikliwa analiza ekonomiczno-techniczna, gdyż w praktyce okazywało się nieraz i to, niestety, po rozpoczęciu budowy, że koszty nadbudowy były większe od nowego budownictwa. Rzecz jasna, że gdzie można będzie drogą nadbudowy czy przebudowy istniejących budynków uzyskać zamierzony efekt gospodarczy mniejszym, ekonomicznie uzasadnionym kosztem, nie wolno rozpoczynać nowych inwestycji.

Jednakże dotychczasowe doświadczenia wykazują, że limity przyznawane na budownictwo mieszkaniowe rozproszone są często niewykorzystywane i ulegają w ciągu roku zmniejszeniu przy kolejnych urealnieniach planów inwestycyjnych. Do przyczyn tego stanu rzeczy, oprócz częstego niewywiązywania się przedsięwzięciom budownictwa miejskiego ze zleconych zadań, należy nieterminowe zapewnienie dokumentacji technicznej przez inwestora. Często na tym tle powstaje błędne koło, a mianowicie: budujemy nowe domy na ogół według dokumentacji typowej, lecz kwestia jej otrzymania i przystosowania do danych warunków zabiera zbyt dużo czasu, wobec czego należałoby przygotowywać dokumentację przynajmniej na rok przed rozpoczęciem budowy, co znowu uzależnione jest od posiadania przez zakłady resortu górnictwa stale uaktualnianych wieloletnich planów rozproszonego budownictwa mieszkaniowego, a tego notorycznie brak. Plany takie muszą być opracowane w oparciu o dokładną znajomość potrzeb terenu w zakresie tego rodzaju budownictwa po przeanalizowaniu wszechstronnym rzeczywiście niezbędnych inwestycji w tej dziedzinie.

Słowa wypowiedziane przez Przewodniczącą KC PZPR i Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierutą w dniu 30.1.1953 r. w Stalinogrodzie są stale jeszcze aktualne:

„Trzeba, aby przemysł węglowy posiadającym funduszem mieszkaniowym, który się stale rozszerza gospodarował w sposób celowy i racjonalny, aby mieszkania stały się w rękach przemysłu węglowego instrumentem dla sformowania stałej załogi, aby nie rozpyływały się między palcami, aby nie były zajmowane przez bumelantów, nierobów, warcholów“.

Kopalnie węgla winny w dalszym ciągu stosować się ściśle do posiadanych zarządzeń i przydzielać 85% efektów z nowego budownictwa nowym kadrom produkcyjnym. W dalszym ciągu konieczne jest dla uzyskania stabilizacji załóg, jednego z warunków osiągnięcia poprawy w zakresie wydajności pracy, konsekwent-

ne stosowanie przez zakłady uprawnień wynikających z przepisów o mieszkaniach służbowych i zakładowych w stosunku do wszystkich pracowników zwalnających się z pracy z własnej woli lub winy, gdyż pracownicy stale zmieniający pracę, uciekający z zakładu w chwilach dla niego trudnych, pogłębiają jego trudności i wpływają hamująco na rozwój naszej gospodarki.

Wskaźnik wykorzystania własnych zasobów mieszkaniowych znacznie się ostatnio podniósł, tym niemniej istnieją jeszcze w tym zakresie w niektórych zakładach poważne rezerwy, które winny być teraz wykorzystane. Pomocą tu będzie przeprowadzona w ubiegłym roku ewidencja mieszkań służbowych i zakładowych. Rok ubiegły przyniósł nam poważną poprawę sytuacji w zakresie przeniesienia poważnej liczby pracowników dozoru technicznego w bezpośrednie pobliże miejsca pracy. Nie trzeba podkreślać tu znaczenia, jakie posiada dla ruchu zakładu zamieszkiwanie dozoru technicznego na miejscu pracy. W roku bieżącym trzeba tą sprawą zajmować się w dalszym ciągu i doprowadzić ją do całkowitego załatwienia.

Jako drugie zadanie o podobnym charakterze trzeba postawić przed kopalniami pilną sprawę zakwaterowania w odpowiedniej odległości od zakładu drużyn ratowniczych. Ze względów bezpieczeństwa musimy dążyć do zgrupowania przynajmniej koniecznego minimum ratowników w bezpośrednim pobliżu kopalń, najlepiej w zwartych kompleksach budynków połączonych z zakładem linią telefoniczną i siecią sygnalizacji alarmowej.

Chociaż nie możemy od razu przeprowadzić do nowoczesnych i słonecznych mieszkań tych wszystkich, którzy zamieszkują jeszcze stare, często zaniedbane i znajdujące się w złym stanie budynki, tak samo, jak nie możemy w ciągu kilku lat odrobić całego zła, jakie wyrządziła krajowi wieloletnia polityka mieszkaniowa kapitalistów, tym niemniej trzeba sobie w pełni zdać sprawę, jak poważnym czynnikiem, decydującym o poprawie warunków mieszkaniowych pracowników, są bieżące, średnie i kapitalne remonty mieszkań i budynków mieszkalnych. O ile realizacja inwestycji mieszkaniowych planowanych centralnie na podstawie zgłoszeń terenu zależy od wysokości przyznanego limitu, to planowanie remontów, szczególnie kapitalnych, zależy w dużej mierze od samego przedsiębiorstwa, które powinno wykorzystać posiadane w tym zakresie możliwości. Tymczasem, na przestrzeni ostatnich dwóch lat obserwowaliśmy zmniejszenie się zakresu rzeczowego i finansowego kapitalnych remontów budynków mieszkalnych; poprawa nastąpiła dopiero w planie na rok 1954. Powyższe ujemne zjawisko pogłębiane jest jeszcze słabym przebiegiem realizacji kapitalnych remontów budynków mieszkalnych, co w konsekwencji doprowadzić może do przedwczesnego zużycia stanu posiadania funduszu mieszkaniowego. Jest niedopuszczalne, aby przedsiębiorstwa nie wykorzystywały całkowicie środków finansowych przewidzianych na bieżące i średnie re-

monty budynków mieszkalnych, nie realizując w ten sposób założonej poprawy warunków bytowo-mieszkaniowych swoich pracowników. A fakty takie miały jednak miejsce w ubiegłym roku.

Celem uzyskania w dziedzinie remontów budynków mieszkalnych radykalnej poprawy trzeba dopilnować, by na etapie planowania, przygotowania dokumentacji technicznej, zapewnienia i dopilnowania wykonawstwa oraz odpowiedniego odbioru wykonanych robót nastąpiła zdecydowana zmiana. Na kapitalne remonty budynków mieszkalnych trzeba przeznaczać środki finansowe w wysokości co najmniej odpowiadającej obowiązującemu procentowi odpisów amortyzacyjnych z budynków mieszkalnych. Plan kapitalnych remontów winien być zestawiany na podstawie uprzednio opracowanej dokumentacji technicznej. Należy dopilnować, by w planach wydzielone były kwoty na dokumentację lat przyszłych, zakazać dokonywania zmian w ciągu roku przez przenoszenie środków finansowych przeznaczonych na kapitalne remonty budynków mieszkalnych na inne cele. Należy zapewnić remontom właściwe zaopatrzenie materiałowe oraz zobowiązać komórki budowlane do sumiennego nadzoru nad remontami. Trzeba bezwzględnie w roku bieżącym zwiększyć dokładność odbiorów technicznych i zapewnić remontom należyłą jakość, eliminując w ten sposób częste jeszcze dziś wypadki zażaleń lokatorów. Trzeba przeanalizować możliwości i uruchomić we własnych warsztatach produkcję z materiałów odpadkowych tych przedmiotów wyposażenia budynków, które są niezbędne do wykonania remontów, a istnieją trudności w regularnym ich otrzymywaniu, zmieniając poza tym istniejące przepisy celem umożliwienia łączenia w razie potrzeby kapitalnych remontów z ulepszeniem technicznego wyposażenia budynków.

Nie można zresztą zapominać, że potrzeby mieszkaniowe wszystkich ludzi pracy nie mogą być szybko i skutecznie zaspokojone tylko środkami państwa, lecz również przy pomocy samodzielnej działalności ludności i przy jej materialnym udziale. Najlepszym tego dowodem jest waga, jaką przykładają się do budownictwa indywidualnego w ZSRR, gdzie na przykład w latach 1946—50 w miastach i osiedlach przewidziano budowę 12.000.000 m² powierzchni mieszkalnej domów indywidualnych budowanych ze środków własnych ludności przy pomocy kredytu państwowego.

W resorcie górnictwa, wobec konieczności przeznaczania znacznej części efektów z nowego budownictwa dla nowych kadr produkcyjnych, rozwój budownictwa indywidualnego ma szczególne znaczenie dla zapewnienia szybkiej poprawy warunków mieszkaniowych. W sierpniu ubiegłego roku zapoczątkowana została na terenie województwa stalinogrodzkiego z inicjatywy KW PZPR i Prezydium WRN akcja budowy jednorodzinnych domków mieszkalnych, stanowiących własność osobistą ludzi pracy. Budownictwo to, prowadzone przez komitety zorganizowane przy poszczególnych Prezydiach Rad Narodowych, ma charakter budow-

nictwa powszechnego, przy uprzywilejowaniu jednak wyróżniających się pracowników produkcyjnych ciężkiego przemysłu. W roku 1953. w pierwszym etapie doświadczalnym, rozpoczęto budowę 150 domków w różnych miejscowościach woj. stalinogrodzkiego. Wobec początkowego, próbnego stadium realizacji tego problemu, za wcześnie jest jeszcze na ocenę praktycznego znaczenia tego rodzaju budownictwa indywidualnego, tym niemniej ciekawe są wypowiedzi terenu, odpowiadające zresztą w pewnym stopniu poglądom Ministerstwa Górnictwa. Według nich budownictwo indywidualne winno być pomyślane w sposób zapewniający dalszą stabilizację kadr produkcyjnych i związane raczej z zakładem pracy. Świadczenie własnej pracy budującego powinno być ograniczone w zasadzie do robót niekwalifikowanych, nie można żądać od budującego zbyt dużego wkładu pracy, gdyż wówczas może to odbić się ujemnie na wydajności pracy zawodowej danego pracownika. Należałoby powołać w komórkach budowlanych zespoły pracy oddziały złożone z kwalifikowanych rzemieślników, których zadaniem byłaby odpłatna pomoc budującym indywidualnie. Nie przesądzając obecnie szczegółów tych spraw, można stwierdzić, że indywidualne budownictwo, jako stanowiące ważny instrument polityki państwa w zakresie poprawy warunków bytowych ludności, winno być forsowane w bieżącym roku w jak najszerszym zakresie.

Poza budownictwem indywidualnym zorganizowanym, trzeba będzie w roku bieżącym — wzorem lat poprzednich — udzielać jeszcze w szerszym zakresie pomocy materiałowej w podstawowych materiałach, jak cegła, cement i drewno górnikom budującym swe domki na własnych działkach.

Polepszając w ten sposób szerokim rzeszom pracowników górnictwa warunki mieszkaniowe, sprzęście i celowo gospodarując posiadanymi i stale zwiększającymi się zasobami mieszkaniowymi, usuniemy stopniowo w tej dziedzinie trudności wpływające ze wzrostu produkcji i przyczynimy się do szybszej realizacji zarówno też IX Plenum KC jak i Uchwał II Zjazdu PZPR.

II. Świadczenia socjalne.

Drugim zasadniczym elementem troski o potrzeby materialne pracowników naszego resortu jest zapewnienie im możliwości korzystania ze wszystkich form świadczeń socjalnych na takim poziomie i w takim zakresie, aby w pełni realizowane były podstawowe zasady polityki socjalnej naszego ustroju i w pełni wykorzystywane środki finansowe przeznaczone przez Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na realizację tych potrzeb ludzi pracy.

Zakres świadczeń socjalnych w górnictwie jest bardzo różnorodny i szeroki. Oprócz świadczeń przysługujących ogółowi ludzi pracy, górnicy otrzymują świadczenia specyficzne, zagwarantowane zbiorowymi układami pracy, uchwałami Prezydium Rządu, a przede wszystkim Kartą Górnika. Jest to dowód uznania na-

szego Państwa dla trudnej i mozolnej pracy górnika.

Zaspokojenie wszystkich potrzeb socjalnych górnika zarówno w czasie pracy, jak i poza nią, zależne jest w dużym stopniu od postawy społecznej, aktywności i inicjatywy realizatorów opieki socjalnej, tj. od pracowników służby socjalnej.

Te konieczne charakterystyczne cechy realizatorów opieki socjalnej wymagają stałego i systematycznego podnoszenia ich wartości moralnych i kwalifikacji zawodowych. Niestety, zagadnieniu temu nie poświęcono należytej uwagi i zrozumienia i jest ono jedną z głównych przyczyn obniżonego poziomu opieki socjalnej w niektórych naszych zakładach pracy. Jak również przyczyną trudności i wielu błędów popełnianych w pracy. Przygotowanie zawodowe pracownika służby socjalnej, wbrew błędnej choć utartej praktyce kierowania do pracy socjalnej osób bez żadnych kwalifikacji, winno być bardzo wszechstronne, oparte na znajomości ustawodawstwa pracy, przepisów budżetowo-finansowych, przepisów i zasad planowania, sprawozdawczości, przepisów ochrony zdrowia i higieny pracy wreszcie zasad przeprowadzania kontroli itp.

Zarówno wzrost produkcji, jak i wzrost opieki socjalnej, zależy od poziomu kwalifikacji kadr ludzkich, a więc od stopnia przeszkolenia pracowników. Realizując wytyczne IX Plenum KC PZPR w tej dziedzinie, pracownicy Wydziału Socjalnego Ministerstwa Górnictwa podjęli zobowiązanie opracowania programu oraz zorganizowania kursów szkolenia pracowników służby socjalnej. Program szkolenia dostosowany zostanie do warunków pracy środowiska górniczego, aby świadczenia socjalne służyły górnikowi w sposób naprawdę użyteczny, terminowy i sprawny. Przeszkolenie zawodowe pracowników służby socjalnej przyniesie jednak efekty wówczas tylko, gdy jednocześnie nastąpi stabilizacja kadr socjalnych. Niestety wśród kadr tych jest dotychczas duża płynność, zaś jedną z zasadniczych jej przyczyn jest to, że pracownicy socjalni nie są traktowani pod względem płacowym na równi z innymi pracownikami administracyjnymi. Przy należyście przeszkolonych stałych kadrach socjalnych śmiało i lepiej będą mogły być realizowane postulaty socjalne.

W dziedzinie ochrony zdrowia i higieny pracy w górnictwie posiadamy duże osiągnięcia. Przy wszystkich kopalniach, a także przy wielu zakładach pomocniczych czynne są placówki leczniczo-zapobiegawcze, jak ambulatoria lecznicze i dentystyczne, gabinety fizykoterapeutyczne, laboratoria analityczne, gabinety rentgenowskie. Placówki te obsługiwane są przez lekarzy, (przy czym lekarze-specjaliści obejmują około 20% godzin lekarskich), lekarzy-dentystów, felczerów, pielęgniarki i sanitariuszy. Prócz tego, przy wielu kopalniach zostały uruchomione względnie będą uruchomione izby chorych, które będą dysponować wieloma setkami łóżek, jak również solaria, w których poddaje się górników naświetlaniu specjalnymi lampami. W Zakopanem, Szczawnicy,

Krynicy i innych miejscowościach górnicy posiadają odrębne sanatoria przeciwgruźlicze. Osiągnięcia te jednak nie powinny przesłaniać dalszych pilnych zadań w dziedzinie profilaktyki, która jest najistotniejszym elementem socjalistycznej służby zdrowia. Mylne byłoby mniemanie, że obowiązki te ciążyą wyłącznie na przemysłowej służbie zdrowia powołanej w przemysłach górniczych. Z założeń przemysłowej służby zdrowia wynika bowiem jej ścisłe powiązanie w pracy leczniczo-zapobiegawczej z administracją i czynnikiem społecznym zakładu pracy. Dotychczas mieliśmy wiele przykładów braku tej współpracy, co w dużym stopniu przyczyniło się do niewykonania zadań przez przemysłową służbę zdrowia w dziedzinie profilaktyki. Pracownicy służby socjalnej winni być łącznikiem pomiędzy górnikiem, a lekarzem, winni szczegółowo zaznajamiać go z warunkami życia i pracy górnika, sygnalizować o wszelkich przejawach mogących mieć wpływ ujemny na zdrowie górnika, aktywnie włączać się do walki z symulantstwem, czuwać nad systematycznym kierowaniem i przeprowadzaniem badań okresowych załogi, a przede wszystkim kontrolować, jak są wykonywane w codziennej pracy wskazówki i zalecenia lekarza; tylko współpraca obu tych czynników prowadzi do zapewnienia górnikom właściwych warunków sanitarno-higienicznych i do poprawy zdrowia górnika, a w konsekwencji do wzrostu wydobywania.

Szczególną i zwiększoną troską otoczona jest w dziedzinie ochrony zdrowia i higieny pracy kobieta pracująca w górnictwie. Wiąże to się ściśle z zagadnieniem wzrostu zatrudnienia kobiet. Dotychczas popełniane błędy i brak należytej troski nie stanowiły bodźca do naboru kobiet do górnictwa. Łącznie, pomieszczenia higieny osobistej, miejsce pracy, poradnie dla matki i dziecka, warunki wypoczynku w przemyśle węglowym muszą stać się wzorem troski o kobietę-pracownicę i kobietę-matkę. Zagadnieniem ściśle związanym ze wzrostem zatrudnienia kobiet w górnictwie jest zapewnienie jak najtroskliwszej i najpełniejszej opieki dziecku kobiety pracującej w przyzakładowych urządzeniach socjalnych, jak żłobki, przedszkola i świetlice dziecięce.

Górnictwo, jako kluczowy przemysł, korzystało od chwili wyzwolenia ze specjalnej opieki naszego państwa przy rozwoju sieci przyzakładowych urządzeń socjalnych. Dzięki niej z roku na rok, w miarę jak wzrasta nasz dochód narodowy, rośnie też i liczba dzieci korzystających z opieki w urządzeniach socjalnych. W roku 1947 i 1948 korzystało z przyzakładowych urządzeń socjalnych i z punktów kolonijnych i półkolonijnych około 58.000 dzieci, w roku 1953 — 68.934 dzieci, zaś w roku 1954 korzystała będzie 70.323 dzieci i w roku 1955 — 72.190 dzieci.

Wzrost zadań planowych powinien iść w parze ze wzrostem odpowiedzialności za pełną realizację również i zadań w dziedzinie socjalnej. Mieliśmy dotychczas wiele przykładów niewykonania zadań planowych. Błędy te można i należy poprawić przez podniesienie poziomu opie-

ki nad dzieckiem i troski o lepszy fizyczny i umysłowy jego rozwój, a tym samym pogłębić zaufanie rodziców do opieki socjalnej nad dzieckiem. Poziom tej opieki podniesie się, gdy skrupulatnie i sumiennie wykonywane będą programy wychowawcze i opieka pielęgnarska w czasie codziennego pobytu dziecka w przedszkolu, świetlicy i żłobku, gdy personel urządzeń socjalnych nawiąże serdeczną i bliską współpracę z komitetami rodzicielskimi i z ogółem rodziców, wreszcie gdy dziecko zarówno w tych urządzeniach, jak i w domu rodzicielskim wzrastać będzie w duchu zasad moralności socjalistycznej. Konieczne jest również zwiększenie troski o należyte wyposażenie urządzeń socjalnych (szczególnie w sprzęt rozrywkowy, pomoce naukowe i przyrządy do majsterkowania), o warunki higieniczno-sanitarne i jakość wydawanych posiłków. Niemala mieliśmy dotąd wykroczeń przeciwko dyscyplinie finansowej, co wywołało dezorganizację pracy i odbijało się ujemnie na wykonaniu planowych zadań usługowych i finansowych.

Zagadnienie zwiększenia wydajności pracy pracowników urządzeń socjalnych przez przeprowadzanie częstszych kontroli dyscypliny pracy i wykorzystywania czasu pracy zostało w związku z wytycznymi IX Plenum KC PZPR postawione na naradach roboczych, jako jedno z zagadnień zasadniczych w obecnym okresie przerostów stanu zatrudnienia i godzin nadliczbowych. Przy realizacji postulatów oszczędnościowych występowała często podyktowana biernym stosunkiem fałszywie pojęta „obrona interesów urządzenia“, gdyż jasną jest rzeczą, że oszczędna gospodarka personelem będzie wymagała zwiększonego wysiłku i energii przy wykonywaniu zadań jak również większy odpowiedzialność za powierzony odcinek pracy.

W dziedzinie planowania nakładów inwestycyjnych na urządzenia socjalne trzeba będzie poważnie zwiększyć nakłady na nadzór nad przebiegiem wykonawstwa tych robót i nad wykorzystaniem kredytów. W roku 1955 nakłady inwestycyjne na urządzenia socjalne i kulturalne wzrosną w skali ogólnopanstwowej o 34%. We wzroście tym partycypować będzie i resort górnictwa. Toteż już obecnie plany inwestycyjne powinny być opracowywane pod kątem maksymalnej użyteczności obiektów oraz realności wykonawstwa, dotychczasowe bowiem doświadczenia wskazują na szereg przypadków

błędnego planowania ponad realne potrzeby, w wyniku czego weszliśmy w posiadanie wielu pięknych i komfortowych żłobków i przedszkoli, których wykorzystanie jest bardzo słabe z powodu małej w ogóle ilości dzieci w rejonie nowowytbudowanej placówki. Doprowadziło to do marnotrawstwa budżetu, gdyż przy minimalnej ilości dzieci korzystających z urządzenia socjalnego ponoszono wysokie wydatki personalne i rzeczowe.

Oprócz omówionych form świadczeń, górnik korzysta z całego szeregu innych świadczeń, mających na celu zapewnienie mu wypoczynku, zabezpieczenie bytu materialnego na wypadek starości i choroby, udostępnienie mu rozrywek i życia kulturalnego. Do świadczeń tych należą urlopy, wczasy świąteczne i wypoczynkowe, nagrody za długoletnią pracę, zasiłki chorobowe, zasiłki rodzinne, bezpłatne bilety kolejowe na przejazd raz w roku w dowolnie obranym kierunku, zapomogi, emerytury z Karty Górnika pobierane (z tytułu wieku) niezależnie od dalszej pracy w kopalni.

Uchwalona przez Prezydium Rządu i tak szeroko rozpowszechniona forma odwoływania się pracowników do władz zwierzchnich w drodze prośb, skarg lub zażaleń ujawniła wiele błędów w naszej pracy i krzywdzących decyzji, pozbawiających górnika niejednokrotnie tych świadczeń, które zostały zagwarantowane w obowiązujących przepisach. Fakty takie dowodzą trafiającego się bezdusznego lub lekceważącego stosunku biurokratycznego do wypełnianych zadań, toteż musimy sobie postawić jako wytyczną do dalszej pracy bezwzględna i nieubłagana walkę z biurokracją, która przesłaniała nam częstokroć człowieka i jego codzienne troski i potrzeby.

Na drodze realizacji wytycznych zarówno IX Plenum KC jak i II Zjazdu PZPR w dziedzinie mieszkaniowej i socjalnej spotkać się będzie można niewątpliwie z licznymi trudnościami, których przełamanie wymagać będzie hartu ducha i wysiłków ze strony realizatorów tych zadań. Zapowiedziane przez tow. Bieruta na II Zjeździe PZPR poważne zwiększenie nakładów inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe i komunalne oraz na budownictwo urządzeń socjalnych i kulturalnych wymagać będzie wzmożonej pracy, potęgując tym samym energię i aktywność awangardy klasy robotniczej — polskich górników.

...PRZYŚPIESZYĆ BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE I KULTURALNE DLA LUDZI PRACY I W TEN SPOSÓB PRZYŚPIESZYĆ WZROST STOPY ŻYCIOWEJ LUDNOŚCI MIAST I WSI.

(Z referatu tow. Bieruta wygłoszonego w dniu 11. III. 1954 r. na II Zjeździe PZPR — „Trybuna Ludu“ Nr 70).

Wymiana doświadczeń

SALOMON ROSENBERG

Dyr. Zakładów Gumowych
Górnictwa

Oszczędzajmy taśmy transporterowe

Sprawa gospodarki i eksploatacji gumowych taśm transporterowych, jakkolwiek często poruszana na łamach prasy oraz stanowiąca temat wielu narad gospodarczych, nie znalazła do chwili obecnej właściwego rozwiązania. Problem gospodarki i właściwej eksploatacji taśm zaostrza się stale w miarę coraz szerszego stosowania i eksploatacji gumowych taśm transporterowych, zwłaszcza w odbudowanym socjalistycznym przemyśle węglowym. Przedwojenna sanacyjna gospodarka oraz podporządkowanie znacznej większości kopalń prywatnym właścicielom, kartelom i trustom, a w związku z tym normalna w tym ustroju chęć powiększania zysku, bezwzględny wyzysk taniej siły roboczej dotkniętej stale rosnącym bezrobociem — oto zasadnicze przyczyny, które hamowały wzrost mechanizacji naszych kopalń, a więc i szerokiego użycia taśmy transporterowej. Środek transportu, jakim jest taśma, należał u nas przed wojną do rzadkości, toteż wielu spośród ludzi, którzy stanęli w roku 1945 do odbudowy zdewastowanego kopalnictwa spotkało się po raz pierwszy w swej praktyce z gumowym transporterem przenośnikowym.

Przeszło zaledwie kilka lat, a dziś transporter gumowy jest najbardziej rozpowszechnionym elementem transportu w nowoczesnym zmechanizowanym przemyśle socjalistycznym.

Zastanawiając się nad przyczynami wadliwej gospodarki i niewłaściwej eksploatacji taśmy, można stwierdzić, że bezspornie nieznanomość samej taśmy ma doniosłe znaczenie i jest bodajże jednym z najważniejszych czynników wywierających ujemny wpływ na gospodarkę i eksploatację taśm. Do tej samej kategorii czynników zaliczyć należy ciężkie warunki dołowe w niektórych kopalniach, co w połączeniu z brakiem zainteresowania ze strony dozoru technicznego dla pracy transporterów i wyłącznym nastawieniem się na wykonanie planów produkcyjnych za wszelką cenę doprowadza do marnowania taśmy.

Każdy pracownik przemysłu węglowego, który zdaje sobie sprawę z ważności walki o obniżkę kosztów wydobywania, powinien również doceniać znaczenie, jakie w tej walce odgrywają taśmy transporterowe, wiedząc, że wartość taśmy partycypuje w kosztach ogólnych wydobywania węgla w wysokości około 18%. Dodać należy, że niemal całą wartość taśmy należy obliczać w dewizach, gdyż transporter zbudowany jest w 90% z surowców importowanych. Niestety niewielu tylko pracowników przemysłu węglowego orientuje się, jak trudna i ciężka jest produkcja taśm i jak cenne surowce potrzebne są do ich wytwarzania. Kauczuk, bawełna lub sztuczny jedwab są podstawowymi surowcami używanymi do skomplikowanej produkcji taśm transporterowych, przy czym nie

potrzeba dodawać, że są to surowce deficytowe. Rozumiejąc dobrze, że taśma transporterowa jest produktem bardzo kosztownym, który po zużyciu nie nadaje się zupełnie do zastosowania do jakichkolwiek innych celów, należy zdać sobie sprawę, jakie kolosalne straty ponosi rokrocznie skarb państwa z powodu setek ton taśm zniszczonych w kopalniach i innych zakładach przemysłu węglowego wyłącznie na skutek niewłaściwej gospodarki. Gdyby zaoszczędzić te olbrzymie ilości ton kauczuku czy bawełny, które marnują się w postaci zniszczonych bezkrytycznie taśm, dałoby to miliony par obuwia, miliony metrów tkanin i odzieży. Zwiększenie i zaostrzenie nadzoru nad transporterami mogłoby zmniejszyć ich zużycie o 70% przy minimalnym wzroście roboczo-godzin, których wartość w porównaniu z zaoszczędzonymi tonami taśm byłaby wręcz nikła.

Odpowiednie przeszkolenie i instruowanie pracowników obsługujących i nadzorujących ciągi taśmowe byłoby wysoce wskazane, gdyż według dotychczasowych obserwacji można stwierdzić, że ludzie odpowiedzialni za całość transporterów dopuszczają się karygodnego niedbalstwa, jeżeli zakładają, że taśma transporterowa jest wytrzymalsza od konstrukcji żelaznej, po której biegnie, względnie od węgla trącego jej krawędzie. Dopuszczanie do osłabienia nadzoru taśmowego przez niektóre kopalnie celem obsadzania innych stanowisk jest polityką z gruntu fałszywą, zważywszy, że rokrocznie straty w transporterach wynoszą w naszych kopalniach 25 do 30% ogólnej ilości transporterów będących w ruchu. Z całą stanowczością podkreślamy, że zwiększony i przeszkolony dozór nad będącymi w ruchu transporterami przyniesie w rezultacie zmniejszenie marnotrawstwa, spadek normalnego procentowego zużycia transporterów. Odsetek zniszczenia, wahający się pomiędzy 50 a 70%, powinien spaść do 15 lub 20% zużycia przy transporterach oddawanych zawczasu do remontu. Duże oszczędności przyniesie rygorystyczne stosowanie przepisów regulujących sprawę zakładania nowych transporterów i zezwalających na ich zabudowywanie jedynie w zamian wycofanych do remontu taśm. Doprowadzi to do ujawnienia przyczyn znikania kolosalnej ilości tonażu taśm bez widocznych i uchwytnych potrzeb, co w rezultacie poważnie obciąży budżet państwa i podnosi zastraszająco koszty wydobywania. Realizując tezy przedzjazdowe oraz biorąc czynny udział w okresie wzmożonej walki o obniżkę kosztów własnych w stosowaniu jak najdalej idących oszczędności w przemyśle węglowym, należy przeorać najbardziej zaniedbany odcinek naszej pracy, który pochłania wielomilionowe sumy i ogromne ilości deficytowych surowców i osiągnąć w ten sposób niżkę kosztów własnych.

Pierwszym krokiem do usunięcia niezadowalającego stanu rzeczy na tym odcinku naszej gospodarki powinno być zapoznanie się z taśmą transporterową oraz jej budową, jak również uświadomienie sobie najczęściej napotykanych usterek i niedociągnięć przy eksploatacji, wreszcie rozważenie sposobów ich naprawy. A oto podstawowe informacje, dotyczące wszystkich wyżej wymienionych dziedzin:

Taśma transporterowa zwana potocznie transporterem gumowym zbudowana jest z tkaniny i gumy w stosunku 4:6. Najbardziej rozpowszechnioną tkaniną używaną do transporterów jest tkanina bawełniana, częściowo też i tkanina wiskozowa. Szkielet transportera składa się z kilku warstw tkaniny już ogumowanej o grubości od 1 do 1,5 mm, przy czym tkanina powinna posiadać określoną wytrzymałość. Ilość przekładek w taśmie zależna jest od założonej wytrzymałości gotowego produktu. Ponieważ wytrzymałość transportera jest wprost proporcjonalna do jego szerokości, która w dalszej kolejności uzależniona jest od pracy, jaką transporter powinien wykonać, wymiary szerokości oraz wytrzymałość taśm zostały znormalizowane, a co za tym idzie znormalizowano również ilość przekładek tekstylnych do poszczególnych szerokości transporterów.

Jak z powyższego wynika, decydującym czynnikiem wytrzymałości transportera jest wytrzymałość tkaniny użytej do jego produkcji, a nie guma, jak to wielu sądzi. Guma stanowi bieżnik (protektor) taśmy, a zwłaszcza jej obrzeży, wypełnia przestrzeń pomiędzy przekładkami tekstylnymi i ma w taśmie do spełnienia jedynie dwa zasadnicze zadania: a) stanowi ona warstwę spajającą poszczególne warstwy tkaniny, nadając im potrzebną zwartość oraz b) jest ochroną tkaniny przed wpływami atmosferycznymi, względnie otoczenia, a w szczególności przed wilgocią oraz przed bezpośrednimi uderzeniami urobku. Nadmienić należy, że tkaniny zarówno bawełniane jak i wiskozowe są materiałem hydroskopijnym, posiadającym skłonności do chłonięcia znacznej ilości wilgoci z najbliższego otoczenia.

W świetle powyższego jest zrozumiałe, że uszkodzony w najbliższym choćby stopniu bieżnik staje się luką doprowadzającą wilgoć do tkaniny. Wilgoć przenika następnie całą jej długość, powodując w dalszym etapie gnicie tkaniny, które w efekcie osłabia taśmę, doprowadza do częstych zerwań, wreszcie do ostatecznego zniszczenia transportera.

Naprawianie taśmy zwilgotniałej następuje wiele trudności oraz wymaga żmudnego, dłuższego procesu technologicznego, nie zawsze dając w efekcie pożądane wyniki.

Do najczęściej spotykanych wad i błędów w eksploatacji taśm transporterowych na terenie naszych kopalń, które przeważnie powodują niepowetowane szkody w gospodarce taśmami transporterowymi, zaliczyć należy:

a) zawały węgla na trasie ciągu taśmowego, przez które musi sobie torować drogę transporter,

b) nierówności powstałe na skutek wykrzywienia tras przenośnikowych,

c) brak rolek lub ich unieruchomienie w konstrukcji przenośnika,

d) zastępowanie brakujących rolek drewnem, łomem żelaznym itp.,

e) przesuwanie gumowych taśm transporterowych bezpośrednio pod ocios na miejsce przenośnika opancerzonego, a tym samym przeciążanie taśmy zbyt wielkimi i ciężkimi kęsami węgla,

f) przewożenie na taśmach pomp, silników elektrycznych, stempli, stopnic itp. przedmiotów o zbyt dużej wadze jednostronnej,

g) niedokładności w dokonywaniu szyc i połączeń, powodujące m. in. zwichrzenie taśmy i nadmierne zużycie obrzeży, występują niestety niemal we wszystkich kopalniach, toteż zbyt optymistycznym byłoby spodziewanie się, że w najbliższym czasie zostaną one wyeliminowane, a tym samym sprawa żywotności taśm i ich właściwej eksploatacji pozostaje nadal otwarta.

Podsumowując powyższe, można przyjść do smutnego przeświadczenia, że w obecnych warunkach wysoka jakość taśm nie odgrywa decydującej roli, gdyż przy wadliwej i niewłaściwej ich eksploatacji należałoby raczej zaopatrzyć kopalnie w taśmy tanie, oparte na surowcach krajowych. Taśmy takie w istniejących warunkach eksploatacyjnych kopalń wypełnią z powodzeniem nałożone na nie zadania.

Według pełnego materiału i dokumentacji, którą dysponuje w chwili obecnej przemysł węglowy, zużycie taśm transporterowych, ilość zerwań notowana w kopalniach, ilość taśm kwalifikowanych na złom, wreszcie wysoki (sięgający 60%) poziom ich zniszczenia potwierdza naszą tezę, że w zamian pracujących obecnie transporterów opartych o surowce importowane można i należy wprowadzić do ruchu dołowego taśmy nieco słabsze jakościowo, lecz oparte o surowce krajowe, otrzymując w rezultacie identyczny obraz zerwań, uszkodzeń i zniszczenia taśm.

Rodzaje uszkodzeń, zerwań oraz zniszczenia taśm transporterowych znajdują następnie swe odbicie przy dokonywaniu napraw oraz są decydującym czynnikiem, jeśli chodzi o ilość strat powstających podczas dokonywania napraw. Przypomnieć należy, że w wielu kopalniach istnieje, bardzo szkodliwa zresztą, metoda zwężania taśm, a mianowicie: po uszkodzeniu obrzeża taśmy o szerokości, powiedzmy, 800 mm dozór kopalniany zwęża taśmę do szerokości 650 mm, przekazując ją do obsługiwaną odpowiedniej trasy, w drugim etapie zwęża ją jeszcze do 500 mm, eksploatując ją w tej szerokości na zwalach, hałdach itp., by w rezultacie tych zwężeń transporter o szerokości 400 mm lub 350 mm przekazać wreszcie do naprawy. W wyniku takiego systemu taśma zostaje pozbawiona ochrony gumowej obrzeża, nadmiernie wilgotnieje, wreszcie wchłania pewną ilość smarów, które mają fatalny wpływ na możliwość i jakość przeprowadzenia naprawy. Równocześnie na skutek niewspółmiernie dużej ilości zerwań -poprzecz-

nych, z nowych lub wyremontowanych transporterów dostarczanych do pracy kopalniom w bębnach, w odcinkach 50-metrowych otrzymujemy do naprawy szczątki tych odcinków o długościach wahających się od 1,5 do 25 mb.

Jak wynika z powyższego, dostarczone są do naprawy odcinki zwilgotniałych taśm o szerokościach od 350 do 600 mm i długościach od 1,5 do 25 mb., a tymczasem w myśl zamówień kopalń taśmy po naprawie powinny posiadać szerokość 650 względnie 800 mm i długość 50 mb. Zestawiając powyższe fakty, należy — celem dojścia do przyczyn, które powodują niewytlumaczalne, zdaniem niektórych kopalń, różnice pomiędzy ilością dostarczonych i otrzymanych z naprawy taśm — omówić chociaż pokrótce istotę regeneracji taśm.

Po dostarczeniu do naprawy taśmy ulegają klasyfikacji, przy czym część z nich zostaje przeznaczona na złom, poza tym już przy pierwszej operacji, jaką jest wycinanie uszkodzonych miejsc transportera, a więc przy bliższym zapoznaniu się ze szkieletem samej tkaniny, następują dalsze możliwości zakwalifikowania taśmy na złom z powodu przegnięcia wszystkich warstw tkaniny lub ich większości, gdyż w takim wypadku naprawa jest nieopłacalna.

Poza bezpośrednim zniszczeniem taśmy w wyniku eksploatacji, istnieje możliwość rozkładu taśmy również na skutek osiągnięcia kresu jej żywotności, nie przekraczającego zwykle 8 do 15 lat.

W czasie pierwszej operacji naprawy odbywa się również proces poszerzania taśm, przy czym dla przykładu podajemy, że z dwu odcinków taśmy o jednakowej ilości przekładek i grubości, o szerokości 500 mm i dług. 25 mb otrzymamy 1 odcinek taśmy o długości 25 mb, szerokości 800 mm. Ponieważ pierwotna suma szerokości obydwu odcinków wynosi 1000 mm, przyjmujemy, że 200 mm szerokości gubi się na skutek dokonywania schodkowego łączenia wzdłuż obu odcinków.

Nadstawianie szerokości taśmy nową tkaniną byłoby nieopłacalne, a ponadto tkanina w naprawianej taśmie jest już ostatecznie wydłużona w przeciwieństwie do tkaniny nowej. Wprowadziłoby to dysharmonię w pracy naprawionej taśmy, powodując wydłużenia jednej krawędzi (nowa tkanina) albo też pęknięcie drugiej, spowodowane właśnie brakiem możliwości wydłużenia się starej tkaniny. W trakcie tej pierwszej operacji następuje również łączenie taśm z krótkich odcinków w bębny o długości około 50 mb, przy czym na każde połączenie taśmy o szerokościach od 650 do 800 mm traci się przeciętnie

1 mb taśmy. Naszkicowany powyżej przebieg operacji naprawy pozwala zorientować się, jak poważne straty przy naprawie taśm ponoszą kopalnie, przekazując transportery w krótkich odcinkach i znacznie zaniżonych szerokościach.

Drugim etapem, przez jaki przechodzą transportery przy naprawie, jest proces suszenia otwartych już taśm. W zależności od stopnia zawilgocenia taśm okres suszenia trwa od 4 do 6 tygodni, a więc znowu przekonujemy się, że czas i możliwość szybkiego dokonania naprawy są bezpośrednio zależne od prawidłowej eksploatacji taśmy w kopalni i od warunków, w jakich ona pracowała.

Po przesuszeniu taśmy następuje ręczna tzw. konfekcja i obłożenie uszkodzeń gumą, by w ostatecznym etapie poddać transportery procesowi wulkanizacji. Podkreślić należy raz jeszcze, że szybkość i jakość dokonanej naprawy jest ściśle zależna od eksploatacji i warunków, w jakich transporter pracował, zaś straty powstające w toku naprawy zależą od stopnia zniszczenia taśm.

Przechodząc z kolei do naprawy taśm na terenie samej kopalni, stwierdzić należy, że w zasadzie jest ona nieopłacalna, z wyjątkiem napraw zapobiegających awarii i łączy przy zakładaniu nowych taśm. Uwzględniając powyższe, należy dążyć do stworzenia takiego zapasu taśm, aby transportery lekko uszkodzone i wycofane z ruchu natychmiast przekazywać do właściwego zakładu do naprawy.

Dokonywanie napraw bezpośrednio w kopalniach uważać należy za niecelowe ze względu na:

a) brak możliwości usunięcia wilgoci, a co za tym idzie wulkanizacja nie daje żadnej gwarancji co do jej wartości,

b) pył i zanieczyszczenie otoczenia nie sprzyjają absolutnie procesowi technologicznemu przy naprawie i wulkanizacji,

c) brak odpowiedniego nacisku przenośnych płyt grzejnych w porównaniu do nacisku użytkowanego przy użyciu pras hydraulicznych nie daje gwarancji jakości naprawy.

Przedstawione w artykule problemy, błędy i wskazówki zmierzają ku naprawie dzisiejszego niezadowalającego stanu rzeczy. Uczciwie i sumienne podejście do tego i wytycznych IX Plenum oraz II Zjazdu PZPR w dziedzinie niezbędnych obniżek kosztów własnych w przemyśle węglowym jest nie do pomyślenia bez radykalnej zmiany dotychczasowego beztroskiego stosunku do zużycia, konserwacji i regeneracji taśm transporterowych, których dotychczasowy koszt wyniósł niemal jedną piątą kosztów własnych wydobycia węgla.

U w a g a

CZYTELNICY! BIERZCIE UDZIAŁ W KONKURSIE,

JAKI ZOSTANIE OGŁOSZONY W NASZYM NUMERZE MAJOWYM

Konsultacja

TADEUSZ KURSKI

Szkoły przodownictwa pracy

Przed szkoleniem wewnątrzzakładowym stoją dwa zasadnicze zadania: wyuczyć zawodu nowe kadry napływające do naszego przemysłu oraz podwyższyć kwalifikacje już pracujących w przemyśle robotników, stwarzając im przez to perspektywy szybszego awansu i podniesienia stopy życiowej.

W naszym artykule zajmiemy się tym drugim odcinkiem szkolenia, a ściślej mówiąc jedną z najważniejszych jego form, szkoleniem w szkołach przodownictwa pracy.

Szkoły przodownictwa pracy były dotychczas na terenie naszego kraju zupełnie nieznane. Myśl o ich organizowaniu, podobnie jak samo szkolenie wewnątrzzakładowe, przybyła do nas ze Związku Radzieckiego, gdzie są one stosowane na szeroką skalę i wspaniale zdają swój egzamin.

Realizując zadania planowe na odcinku szkolenia wewnątrzzakładowego, próbowano już w 1952 roku i w pierwszych kwartałach 1953 r. zorganizować w naszym resorcie szkoły przodownictwa pracy. Nie osiągnięto jednak rezultatów, jakich należałoby się spodziewać, ze względu na brak dokładniejszych instrukcji i doświadczeń w tym kierunku oraz z braku jakichkolwiek wytycznych odnośnie opłacania przodowników-instruktorów, a także konsultantów szkolących w tych szkołach.

Jak już wspomnieliśmy, ojczyzną szkół przodownictwa pracy jest Związek Radziecki, gdzie znane są one jako „szkoły stachanowskie”. Jak wielkie sukcesy w umasowieniu tych szkół zanotowano w Związku Radzieckim może świadczyć choćby fakt, że tylko w pierwszych czterech latach powojennej pięcioletki przeszkolono w szkołach stachanowskich ponad 5 milionów robotników.

Szkoły stachanowskie, jako jedna z lepszych form przekazywania doświadczeń stachanowców szerokim masom robotników, oparte są na koleżeńskej pomocy przodujących — robotnikom pozostających w tyle; weszły one szybko i trwale w życie radzieckich przedsiębiorstw przemysłowych.

Szkolenie w szkołach stachanowskich jest bardzo ściśle związane z życiem i ruchem przedsiębiorstw oraz z prawidłowym ich funkcjonowaniem. W szkoleniu tym nie może być mowy, jak to niektórzy rozumieli, jedynie o teoretycznym podwyższeniu kwalifikacji, wręcz przeciwnie, główny nacisk kładzie się na szkolenie praktyczne na miejscu pracy (stanowisku roboczym), teoretyczne zaś konsultacje są jedynie uzupełnieniem i ugruntowaniem nabytych w praktyce wiadomości.

„Mowa jest nie o takich szkołach — mówił tow. Szverniki na VIII plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych — gdzie wszyscy siedzą w ławkach z kałamarzami, zeszytami i piórami. Nic podobnego. To są

szkoły szczególnego typu, to są takie szkoły, w których sami stachanowcy opowiadają robotnikom, jak oni organizują swoją pracę, w jaki sposób osiągnęli oni wysoką wydajność pracy”.

Właściwość tych szkół polega na tym, że przeprowadzana jest w nich głęboka analiza i szczegółowe badanie stachanowskich metod pracy. W większości szkoły stachanowskie nastawione są na douczanie robotników nie wykonujących norm. Lecz nie tylko w tym kierunku szkolą się stachanowcy. Wachlarz form szkolenia w szkołach stachanowskich jest bardzo szeroki. Na plan pierwszy wysuwają się szkoły najwyższej jakości produkcji oraz szkoły w zakresie oszczędzania surowców i materiałów.

Jeżeli chodzi o szkoły stachanowskie organizowane w celu osiągania najwyższej jakości produkcji, to kieruje się do nich przede wszystkim tych robotników, którzy dają produkcję niskiej jakości. Forma takiego współzawodnictwa zainicjowana przez laureata Nagrody Stalinskiej, Aleksandra Czutkicha, szybko doprowadziła do powstania szerokiej sieci szkół stachanowskich tego typu.

Duży oddźwięk znalazła również sprawa organizacji szkół stachanowskich w zakresie oszczędzania surowców i materiałów, gdyż rozpowszechnianie przodujących metod pracy ma na celu nie tylko to, aby dać społeczeństwu możliwie jak największą wyrobów, lecz również wyprodukować je możliwie najmniejszym nakładem surowców.

Przekazując doświadczenia wybitnych stachanowców robotnikom pozostającym w tyle, stachanowcy-instruktorzy wytrwale wyjaśniali ulepszone metody pracy i korygowali błędy zauważone u swoich uczniów.

Jako przykład można zacytować czołowego rębacza Zagłębia Donieckiego Bezukładnyja, który dawał następujące wskazówki młodym rębaczom, pracującym przy pomocy młotka mechanicznego:

„1. Dokładnie poznaj młotek, przy pomocy którego pracujesz, zamykaj otwór młotka, którym wchodzi powietrze, by młotek nie zanieczyszczał się. Przy łączeniu węża, przedmuchaj go. Zabieraj ze sobą smar, sprawdź przed rozpoczęciem pracy zawory rurociągu na przestrzni całego schodu, aby powietrze nie uchodziło.

2. Dokładnie obejrzyj i wystukaj przed rozpoczęciem pracy spąg i strop, obejrzyj węgiel, który będziesz wybierał, by zorientować się, skąd i jak najlepiej zaczynać.

3. Po przystąpieniu do pracy nie zatrzymuj młotka ani na chwilę, nawet jeśli węgiel idzie źle w miejscu, w którym jest twardy. Gdy się uporasz z twardym węglem, będziesz miał do czynienia z miększym”.

Przejdźmy teraz na nasz teren, na teren przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Górnictwa. Jak już wspomnieliśmy, w roku 1952 i w pierwszych kwartałach 1953 r. również w naszym przemyśle węglowym starano się zorganizować na wzór radzieckich szkół stachanowskich szkoły przodownictwa pracy. Wówczas były to raczej przypadki sporadyczne, nie odgrywające większej roli w umasowieniu tego ważnego odcinka szkolenia. Właściwego znaczenia nabrało zagadnienie organizacji szkół przodownictwa pracy dopiero z chwilą ukazania się zarządzenia Przewodniczącego PKPG z dnia 14 maja 1953 roku (Monitor Polski A-52 z 1953 r. poz. 584) w sprawie organizacji szkół przodownictwa pracy i zasad wynagrodzenia pracowników szkolących robotników w tych szkołach. W oparciu o wyżej wymienione zarządzenie Przewodniczącego PKPG zostało wydane zarządzenie wykonawcze Ministra Górnictwa Nr 309 z 1953 r. dostosowujące powyższe zarządzenie do specyfiki naszego resortu.

Zadania szkół przodownictwa pracy są bardzo rozległe i mają olbrzymie znaczenie dla dalszego wzrostu produkcji. Organizacja tych szkół powinna przede wszystkim pójść w kierunku podwyższenia kwalifikacji zawodowych robotników oraz zwiększenia ich wydajności przez douczanie robotników nie wykonujących norm produkcyjnych, podnoszenia kwalifikacji tych robotników, którzy nie osiągają wyników uzyskiwanych przez przodowników pracy, wreszcie podnoszenia jakości produkcji oraz stosowania najbardziej oszczędnych i ekonomicznie uzasadnionych metod pracy.

Szkoły przodownictwa pracy, jako nierozdzielnie związane z produkcją, winny być organizowane na miejscu pracy szkolonych, na ich stanowisku roboczym. Główny nacisk winien być położony na szkolenie praktyczne, gdzie przodownik-instruktor w formie bezpośredniej i przystępnej przekazuje swoje doświadczenia i osiągnięcia, które pozwoliły mu na znaczne przekroczenie ustalonych norm, wskazuje na zbędne ruchy szkolonego nie tylko nie pomagające w pracy, lecz znacznie przedłużające czas jej wykonania, a które w pierwszym rzędzie należałoby wyeliminować, wskazuje na właściwe wykorzystanie czasu i narzędzi, właściwe obchodzenie się z nimi, używanie ich itp. Szkolenie teoretyczne winno być prowadzone w formie konsultacji i pogadarek pod kierunkiem konsultanta, pracownika wyznaczonego spośród personelu inżynieryjno-technicznego, i powinno pójść w kierunku lepszego wyjaśnienia czynności przerabianych podczas szkolenia praktycznego, a także rozwinienia horyzontu umysłowego szkolonych robotników. Oprócz tego konsultant winien pomagać szkolącemu przodownikowi w przygotowaniu się do zajęć, w przekazywaniu swych doświadczeń i metod szkolonym oraz współdziałać w podsumowaniu rezultatów pracy szkoły. Konsultacje teoretyczne są uzupełnieniem pokazów praktycznych, należy więc, aby przeprowadzający je konsultant współpracować ściśle z instruktorem-przodownikiem, po-

nieważ pogadanki teoretyczne nie mogą kolidować ze szkoleniem praktycznym, lecz muszą się zająć i wzajemnie uzupełniać. Należy również przy wyznaczaniu instruktorów i konsultantów przeanalizować dokładnie ich znajomość zagadnień zawodowych oraz oblicze moralno-polityczne, gdyż właściwe funkcjonowanie szkoły oraz osiągnięcie dobrych rezultatów zależy w dużym stopniu od spełnienia tych warunków, od właściwego doboru pracowników szkolących. Szkolenie praktyczne w szkołach przodownictwa pracy, zgodnie z obowiązującymi w tej mierze zarządzeniami Przewodniczącego PKPG oraz Ministra Górnictwa, winno odbywać się w zasadzie w godzinach normalnej pracy, bez oderwania tak szkolącego instruktora, jak i szkolonych robotników od obowiązków wynikających z zawartej przez nich umowy o pracę, jednak nie wyklucza to możliwości zwolnienia szkolącego przez dyrektorów centralnych zarządów, zarządów i jednocześnie w szczególnie ważnych i uzasadnionych wypadkach od pełnienia jego normalnych obowiązków dla przeprowadzenia szkolenia. Przed zwolnieniem szkolącego powinno się przeanalizować wszystkie możliwości zorganizowania szkoły bez oderwania go od normalnie wykonywanych czynności.

Co się tyczy samej strony organizacji szkół przodownictwa pracy, to w oparciu o wymienione zarządzenia rozróżniamy dwa zasadnicze rodzaje tych szkół: w pierwszym przypadku jeden przodownik pracy przekazuje swoje doświadczenia produkcyjne małej grupie robotników (nie przekraczającej 10 osób), w drugim — kilku przodowników pracy przekazuje swoje osiągnięcia dużej grupie robotników (powyżej 10 osób).

Organizowanie szkół przodownictwa pracy — zgodnie z zarządzeniem Przewodniczącego PKPG — należy do dyrektora zakładu, względnie do naczelnego inżyniera. Na tych też osobach spoczywa obowiązek:

- 1) ustalenia zadań, dla których przeprowadzenia organizowana jest szkoła przodownictwa pracy,
- 2) zapewnienia niezbędnych warunków dla pomyślnej pracy szkoły,
- 3) wyznaczenia spośród przodowników pracy pracownika szkolącego,
- 4) wyznaczenia spośród personelu inżynieryjno-technicznego konsultanta szkoły,
- 5) zatwierdzenia programu,
- 6) zawarcia umowy ze szkolącymi i konsultantami według wzoru załączonego do zarządzenia Przewodniczącego PKPG.

Wyznaczony spośród personelu inżynieryjno-technicznego konsultant szkoły winien wspólnie z pracownikiem szkolącym (przodownikiem) opracować program i plan zajęć. Należy dbać o to, aby program zajęć był ściśle związany ze specyfiką zakładu pracy, w którym przeprowadza się szkolenie, aby tematyka zajęć nie odbiegała, lecz była ściśle przystosowana do potrzeb zakładu. Podstawą do opracowania programu zajęć winien być opis metody i sposobów pracy przodownika, którego doświadczenia

mają być przekazywane. Opis taki, sporządzony przez konsultanta szkoły przy pomocy technika normowania pracy (o ile ten ostatni nie jest konsultantem), powinien zawierać krótką charakterystykę miejsca pracy i urządzeń, gdzie pracuje przodownik pracy, opis nowych metod usprawniających stosowanych przez przodownika, który dzięki temu uzyskał swe wysokie wskaźniki, charakterystyczne szczegóły pracy przodownika itp. Program zajęć opracowany na podstawie sporządzonego opisu metod pracy przodownika powinien przewidywać:

- 1) krótkie pogadanki szkolącego (przodownika pracy) o swoich metodach pracy i osiągniętych rezultatach,
- 2) wykłady lub pogadanki konsultanta, mające na celu teoretyczne uzasadnienie przekazywanych sposobów i metod pracy przez szkolącego (przodownika pracy),
- 3) liczne pokazy sposobów i metod pracy demonstrowane przez szkolącego (przodownika pracy) na swoim miejscu pracy,
- 4) praktyczne ćwiczenia uczących się robotników na miejscach pracy według sposobów i metod pracy podanych przez szkolącego i pod jego nadzorem,
- 5) rozpatrzenie przez szkolącego przy pomocy konsultanta przyczyn błędów i braków w pracy uczących się,
- 6) praktyczne przyswajanie sobie przez uczących się nowych sposobów i metod pracy (tzw. nawyków produkcyjnych) w granicach czasu od 1 do 4 tygodni,
- 7) końcowe pogadanki przeprowadzane przez szkolącego (przodownika pracy) i konsultanta dla podsumowania wyników szkolenia.

Czas szkolenia w szkołach przodownictwa pracy nie powinien w zasadzie przekraczać 1,5 miesiąca (czas zajęć ze szkolonym nie powinien przekraczać 30 godzin).

Ponieważ sprawa wynagradzania pracowników szkolących stwarzała i stwarza w terenie dużo trudności, zagadnienie to postaramy się w naszym artykule bliżej omówić i wyjaśnić na konkretnych przykładach.

Za szkolenie w szkołach przodownictwa pracy przysługuje szkolącym (przodownikowi pracy i konsultantowi) wynagrodzenie, które składa się z wynagrodzenia za godzinę szkolenia (godzinę zajęć) bez względu na ilość szkolonych oraz z jednorazowej premii za wyniki szkolenia osiągnięte przez poszczególnych robotników.

1. W y n a g r o d z e n i e i n s t r u k t o r a (p r z o d o w n i k a p r a c y) ustala się w postaci godzinowej stawki osobistego zaszeregowania szkolącego przodownika pracy z tym, że szkolący pracujący na akord otrzymuje stawkę akordową, a inni szkolący stawkę czasową.

Przy obliczaniu wysokości wynagrodzenia przodownika-instruktora za szkolenie należy pomnożyć godzinową stawkę jego osobistego zaszeregowania przez liczbę godzin poświęconych szkoleniu. Wynagrodzenie to przysługuje tylko w przypadku, gdy szkolenie odbywa się poza godzinami pracy.

Ponadto, przodownikowi pracy (szkolącemu)

przysługuje jednorazowa premia, która jest uzależniona od wyników osiągniętych przez poszczególnych przeszkolonych robotników. Premia ta wynosi od 50% do 100% kwoty odpowiadającej wzrostowi wynagrodzenia osiągniętego przez każdego wyszkolonego w wyniku szkolenia dzięki zwiększeniu wydajności pracy, poprawie jej jakości itp. Wzrost wynagrodzenia oblicza się przez porównanie wynagrodzenia za pierwszy miesiąc po zakończeniu szkolenia z wynagrodzeniem za ostatni miesiąc przed rozpoczęciem szkolenia. Przy porównywaniu tych wynagrodzeń odlicza się dopłaty za pracę w godzinach nadliczbowych i inne stałe dodatki i wyprowadza się wysokość wynagrodzenia godzinowego przed i po szkoleniu. Wysokość ta nie może przekroczyć 100 zł za jednego przeszkolonego robotnika.

Przykładowe obliczanie wysokości jednorazowej premii za szkolenie przedstawia się następująco:

a) wyszkolony otrzymał (po potrąceniu opłat za godziny nadliczbowe i innych stałych dodatków) za pierwszy miesiąc po przeszkoleniu przy przepracowaniu 200 godzin — 800 zł, to jest otrzymał 4,00 zł/godz. Przed rozpoczęciem szkolenia zarobek wyszkolonego wynosił przy 200 godzinach pracy 700 zł, to jest wynosił 3,50 zł/godz. Różnica między dzienną stawką godzinową przed i po przeszkoleniu wynosi 0,50 zł/godz. Wysokość więc premii jednorazowej przy stawce np. 60% wyniesie: ilość godzin przepracowanych w miesiącu po przeszkoleniu pomnożona przez różnicę między stawką godzinową przed i po przeszkoleniu pomnożone przez umowną stawkę procentową jednorazowej premii, a więc $200 \times 0,50 \times 60\% = 60 \text{ zł}$;

b) w wypadku szkolenia przez jednego przodownika kilku osób jednorazowa premia dla szkolącego (przodownika pracy) równa się sumie premii (obliczonych jak pod literą a) za wszystkich przeszkolonych robotników;

c) w wypadku, gdy szkoły przodownictwa pracy prowadzone są przez kilku przodowników pracy, podział wynagrodzenia wynikającego z jednorazowej premii ustala się proporcjonalnie do czasu zajęć przeprowadzonych przez poszczególnych przodowników. Obliczanie tej premii przedstawia się następująco: szkołę przodownictwa pracy prowadziło np. 3 przodowników. Pierwszy z przodowników (szkolący) miał 30 godzin zajęć ze szkolonymi, drugi 26 godzin zajęć, trzeci zaś miał ich 24. Wysokość premii za wyniki osiągnięte przez poszczególnych przeszkolonych robotników wyniosła 1600 zł. Przodownicy pracy (szkolący) otrzymają premię za pomyślny wynik szkolenia w następujących wysokościach:

$$\text{pierwszy: } 1600 \times \frac{30}{80} = 600 \text{ zł,}$$

$$\text{drugi: } 1600 \times \frac{26}{80} = 520 \text{ zł,}$$

$$\text{trzeci: } 1600 \times \frac{24}{80} = 480 \text{ zł.}$$

(W liczniku umieszczone są godziny poszczegól-
nych szkółących, w mianowniku suma go-
dzin zajęć szkółących ze szkolonymi).

W przypadkach, gdy szkolenie w szkołach
przodownictwa pracy prowadzone jest w kie-
runku nie wpływającym na wzrost wynagrodze-
nia (np. oszczędność materiałów, surowców itp.)
lub gdy poprawa wyników pracy powoduje
wzrost wysokości wynagrodzenia nieproporcjo-
nalnie mały w stosunku do korzyści ekonomicz-
nych, wówczas premia w zależności od poprawy
wyników i ich ekonomicznego znaczenia wynosi
od 30 zł do 100 zł za każdego wyszkolonego ro-
botnika.

Premia nie może przekroczyć miesięcznych
oszczędności lub dodatkowych wartości uzyska-
nych wskutek poprawy wyników pracy przez
poszczególnego przeszkolonego robotnika. Wy-
sokość premii ustala kierownik zakładu pracy
przy zawieraniu umowy o szkolenie w szkołach
przodowników pracy.

2. W y n a g r o d z e n i e k o n s u l t a n-
t a uzależnione jest od warunków technicznych
istniejących w zakładzie pracy, przygotowania
i przeprowadzenia szkolenia oraz wyników osią-
gniętych przez szkolonych. Wynagrodzenie to
składa się:

a) z wynagrodzenia za pomoc w prowadze-
niu całości szkoły przodownictwa pracy, bez
względu na ilość szkolonych i wynosi od 10—
15% osobistego wynagrodzenia konsultanta, tj.
uposażenia zasadniczego bez dodatków i premii;
wysokość wynagrodzenia konsultanta ustala
kierownik zakładu pracy przy zawieraniu
z konsultantem umowy o szkoleniu;

b) z premii, wynoszącej w pierwszym typie
szkół od 13 do 30%, a w drugim typie szkół od
20 do 40% kwoty odpowiadającej wzrostowi
wynagrodzenia osiągniętego w wyniku szkole-
nia dzięki zwiększeniu wydajności pracy, po-
prawie jakości itp.; premię konsultanta oblicza
się podobnie, jak dla instruktora, mnożąc wyso-
kość premii za wyniki osiągnięte przez poszcze-
gólnych przeszkolonych robotników przez staw-
kę procentową konsultanta.

Naszkicowana powyżej organizacja szkół
przodownictwa pracy stała się w IV kwartale
ubiegłego roku jedną ze spraw najważniejszych,
jakie nasz resort postawił przed sobą w zakre-
sie szkolenia kadr produkcyjnych. Przyznać na-
leży, że jakkolwiek nie wszystkie zjednoczenia
przemysłu węglowego przywiązywały dosta-
teczną wagę do tego zagadnienia, zanotowano
duże osiągnięcia na tym odcinku; wskazują one
na celowość a nawet konieczność organizowa-
nia w przyszłości szkół przodownictwa pracy.
I tak w IV kwartale 1953 roku w samym tylko
przemysle węglowym przeszkolono 1.857 osób.
Spośród zjednoczeń, które mają największe
osiągnięcia w tym kierunku, należy wymienić:

1. Rudzkie, które przeszkoliło	324 osoby
2. Bytomskie „ „	390 osób
3. Rybnickie „ „	299 „
4. Dolnośląskie „ „	237 „

Jeżeli chodzi o inne przemysły, to szkolenie
w szkołach przodownictwa pracy nie było

w 1953 roku przewidywane. Pomimo to poczy-
niono i tam również próby zorganizowania tych
szkół. Na tym odcinku największe osiągnięcie
ma Centralny Zarząd Budowy Maszyn Górni-
czych, gdzie przeszkolono 243 robotników.

Z podanych dwóch rodzajów szkolenia
w szkołach przodownictwa pracy, w naszym re-
sorcie ma, jak dotychczas, zastosowanie jedy-
nie typ pierwszy, tzn. gdy jeden przodownik
pracy — instruktor przekazuje swoje doświad-
czenia małej grupie robotników — uczniów, nie
przekraczającej 10 osób. Liczba szkółących się
pod nadzorem jednego przodownika pracy waha
się przeważnie w granicach 3—4 osób. Szkole-
nie w szkołach przodownictwa pracy na obec-
nym etapie ich rozwoju organizowane jest za-
sadniczo w trzech kierunkach:

- a) procentowego podniesienia wykonania norm
produkcyjnych przez robotników nie wyko-
nujących ich lub nie osiągających wyników
uzyskiwanych przez przodowników,
- b) poprawy jakości produkcji,
- c) oszczędności materiałów.

Z wymienionych kierunków szkoleniowych
najliczniej stosowany jest kierunek pierwszy.
Mamy na tym odcinku szereg przykładów, któ-
re świadczą, że przeszkoleni robotnicy znacznie
podnieśli wykonanie; tak np. w kopalni „Gott-
wald“ przeszkoleni robotnicy wykonujący
przedtem 120% normy, po przeszkoleniu wyko-
nują ją w 165%, w kopalni „Ignacy“ przeszkole-
ni robotnicy podnieśli swoje wykonanie o ca-
17%, w kopalni „Anna“ — o ca 20%.

Jeśli chodzi o drugi kierunek szkolenia — po-
prawę jakości produkcji — to należy podkreślić,
że mamy również duże osiągnięcia. Typowym
przykładem niech będzie kopalnia „Siemiano-
wice“, gdzie przeszkolono robotników sortowni.
Czystość węgla tak dalece podniosła się, że już
w trakcie szkolenia nie zakwestionowano żad-
nego wagonu, pomimo że przedtem wypadki
tego rodzaju zdarzały się dość często.

Również pierwsze próby szkolenia w kierun-
ku oszczędzania materiałów dały pewne rezul-
taty. Np. w kopalni „Milowice“, gdzie szkolono
strzałowych dla uzyskania oszczędności mate-
riałów, osiągnięto dobre wyniki, oszczędzając
30 gr na jednym ładunku.

Nie wszystkie jednak czynniki, tak admini-
stracyjne jak i społeczne, zrozumiały właściwy
sens szkół przodowników; brak jest niestety
jeszcze często właściwej pomocy ze strony dy-
rekcji i dozoru okazywanych inspektorom szko-
lenia wewnątrzzakładowego w zorganizowaniu
tych szkół i ich przeprowadzaniu. Często słyszy
się ze strony dyrekcji zakładów, że nie ma czasu
zajmować się szkoleniem, ponieważ na pierw-
szym miejscu stoi produkcja, tak jakby szkole-
nie nowych kadr nie było z nią bezpośrednio
związane, lecz stanowiło coś odrębnego, coś pod-
rzednego. Wiemy przecież, że tak nie jest. Od
tego, jakie kadry zatrudnione będą w naszym
przemysle, zależeć będzie wykonanie planów
produkcyjnych przez nasz resort.

Z doświadczeń ZSRR

A. M. WALENTINOW
Dyr. Dep. Finansów
Min. Przem. Węgl. ZSRR

Doprowadzić zasady oszczędzania do każdej komórki przemysłu węglowego

Ubiegłe trzy lata piątej pięciolatki przyniosły dalsze sukcesy w radzieckim przemyśle węglowym. Plan wydobywania węgla oraz globalny plan wartościowy został pomyślnie wykonany w całym resorcie. Wstępne dane za ten okres wykazują, że wydobywanie węgla wzrosło o 25%, produkcja maszyn górniczych o 34,5%, wzbogacanie węgla o 78%, zaś produkcja materiałów budowlanych o 46%.

Wzrost wydajności pracy jednego robotnika wyniósł w tym okresie około 15%, a koszty własne obniżyły się o 10%, przy jednoczesnym podniesieniu się rentowności przedsiębiorstw tego resortu.

Jednakże w pracy poszczególnych zakładów przemysłu węglowego są jeszcze niedociągnięcia i poważne rezerwy do wykorzystania w celu dalszego obniżania kosztów własnych zarówno w zakresie produkcji, jak i budownictwa. Są jeszcze kopalnie, które nie wykonują planu produkcji lub planu kosztów, toteż takie kopalnie należy otoczyć szczególną opieką organów Ministerstwa.

Najpoważniejsze rezerwy w dziedzinie obniżki kosztów własnych kryją się w cyklicznej organizacji pracy zakładów. W dziedzinie tej jest już co prawda do zanotowania spory postęp w ciągu ostatnich trzech lat; dość powiedzieć, że przeszło 2000 przodków przestawiono na pracę według harmonogramu „cykl na dobę”. Postęp miesięczny tych przodków przekroczył o przeszło 65% postęp frontu eksploatacyjnego przodków niecyklicznych (37,1 mb w stosunku do 22,4 mb). Przyjmując, że każdy procent przyśpieszenia postępu (posuwu) przodka zapewnia wzrost wydajności pracy o 0,3 do 0,4%, raz jeszcze przekonujemy się, jak olbrzymie znaczenie w skali ogólnopaństwowej posiada powszechne zastosowanie tej postępowej organizacji pracy, mającej bezpośredni wpływ na kształtowanie się wskaźników techniczno-ekonomicznych pracy całego przemysłu węglowego, a zwłaszcza w zakresie podniesienia rentowności poszczególnych kopalń.

Mówiąc o oszczędności, nie wolno mieć na uwadze jedynie planu kosztów i obłożenia (etatów). Oszczędność winna być myślą przewodnią każdego kierownika komórki gospodarczej, której produkcję należy prowadzić w sposób najbardziej racjonalny tak, by przy najmniejszych kosztach uzyskać największy wzrost wydobywania; tymczasem, szereg zjednoczeń i kopalń prowadzi eksploatację nieracjonalnie, przynosząc tym państwu duże straty. Jak wiadomo, duże znaczenie posiada prawidłowy stosunek pomiędzy wydobywaniem z przodków wybierkowych a wydobywaniem w wyniku robót udostępniających i przygotowawczych. Ponieważ wydobywanie z przygotowawczych kosztuje znacznie drożej

niż z przodków eksploatacyjnych, zwłaszcza przy urabianiu pokładów o niskiej miąższości, władze nadrzędne powinny ustalać dla każdej kopalni dopuszczalny odsetek wydobywania z przygotowawczych — zgodnie z ogólnym rocznym planem wydobywania. Inspekcje dokonane w ub. roku przez Ministerstwo ujawniły szereg poważnych zaniedbań, a więc: w wielu wypadkach, zamiast udostępnienia najbardziej wydajnej linii frontu roboczego, kopalnie przeprowadzały wiele robót przygotowawczych udostępniających pozaplanowe ściany, ściany o długości znacznie mniejszej od zaplanowanej lub ściany przewidziane do znacznie krótszej eksploatacji lub w znacznie gorszych warunkach geologicznych. Wszystko to doprowadziło do niewłaściwej gospodarki finansowej i nieprzewidywanych nadwyżek rozchodów.

Pouczający jest pod tym względem zły przykład gospodarki kombinatu „Woroszyłowgradu”. Wzrost rozchodów o 18% był wynikiem nadmiernego wzmocnienia przygotowawczych, niewspółmiernego wzrostu kosztów odbudowy, niewykonania wytycznych co do koncentracji robót, gdyż zamiast jednoczesnej eksploatacji według planu dwóch ścian eksploatowano odrębnie po jednej ścianie, powodując tym niemal podwojenie obłożenia robót pomocniczych. Jest to jeszcze jednym dowodem, jak duże rezerwy obniżki kosztów własnych są do wykrycia i wykorzystania przy prawidłowej, racjonalnej eksploatacji i właściwym prowadzeniu robót górniczych. Rozwiązując te, zdawałoby się, techniczne problemy, główni inżynierowie kopalń czy zjednoczeń winni najściślej stosować się do wymogów ekonomicznych i celowości gospodarczej, pamiętając, że koszt własny wydobywania, czy też innej produkcji jest podstawowym i decydującym wskaźnikiem gospodarności danego zakładu.

Wiadomo, że zastosowanie obudowy stalowej polepszyło stan samej obudowy, a przede wszystkim obniżyło zużycie drewna na obudowę. Pomimo tego są jeszcze zjednoczenia nie wykonujące w pełni zaleconych przez Ministerstwo środków i planów w tej mierze. Przez wprowadzenie w 1954 r. na szerszą miarę obudowy metalowej zostaną zaoszczędzone dziesiątki milionów rubli, które będzie można użyć na rozszerzenie budownictwa socjalistycznego.

Przemysł węglowy z natury swej jest bardzo pracochłonny. Rozchody na płace zarobkowe dochodzą w niektórych wypadkach do 70% (wliczając w to również wydatki osobowe pozycji „wydatki pieniężne”, „materiały”, „wydatki handlowe” itp.¹⁾), toteż zagadnienia prawi-

¹⁾ W naszej nomenklaturze: wydatki osobowe wchodzące w zakres kosztów wydziałowych, ogólnofabrycznych i zbytu (przypisek Redakcji).

dłowego obłożenia robotników i personelu technicznego oraz racjonalnego wykorzystania czasu roboczego posiadają decydujące znaczenie dla podniesienia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych. W związku z powyższym Ministerstwo zarządziło, by naczelny inżynier zjednoczenia badał i zatwierdzał co miesiąc zaprojektowany na dany miesiąc przez głównego inżyniera kopalni plan rozmieszczenia siły roboczej na każdym stanowisku pracy. Wielokrotne kontrole udowodniły niejednokrotnie, że brak wnikliwości w decyzjach w tym wypadku doprowadza do nadmiernego obkładania robót pomocniczych bez istotnej potrzeby eksploatacyjnej.

Oszczędności, które można uzyskać przy pomocy ścisłego stosowania się do normatywów planu oraz przy pomocy prawidłowej eksploatacji i obłożenia, wymagają jednocześnie wyraźnego podniesienia jakości opracowywanych planów, zwłaszcza oddolnych. W wielu kopalniach zastępcy dyrektorów technicznych do spraw planowania (u nas: główni inżynierowie planiści — przyp. red.) wywierają zbyt mały wpływ na polepszenie strony ekonomicznej pracy kopalń. Przy braku planu kosztów własnych poszczególnych procesów technologicznych projektowanie kosztów własnych według poszczególnych oddziałów ma charakter niewystarczający i zbyt prymitywny. Plany kosztów oddziałowych obejmują z reguły tylko część nomenklatury materiałowej, natomiast takie pozycje, jak części zapasowe, szyny, kable, taśma transporterowa i wiele innych tego rodzaju artykułów wymyka się spod ujęcia w kosztach oddziałowych. Prowadzi to bezpośrednio do braku poczucia odpowiedzialności za nadmierne ich zużycie i do braku gospodarności. W wielu jeszcze kopalniach materiały są wydawane nie w zależności od ustalonych norm i planu kosztów, lecz według potrzeb, a przecież wiemy, że potrzeby wzrastają przy złej gospodarce materiałowej, przy przedterminowym zużyciu kabli, taśm, nadmiernym szafowaniu drewnem do obudowy, przy niewykonaniu planu powtórnego zużycia drewna z rabunku itd.

Zarówno planowanie oddolne, jak i analiza wydatków winny być dokonywane stosownie do poszczególnych procesów technologicznych, a każdy kierownik kopalni musi wiedzieć, na jakie procesy zużywane są ponadplanowe środki, gdyż jest on w rezultacie w pełni odpowiedzialny za przekroczenie wydatków zarówno na płace zarobkowe, jak i na materiały i to w pełnej ich nomenklaturze.

Dla osiągnięcia planowej wydajności pracy pierwszorzędne znaczenie posiada, naturalnie, mechanizacja, oznacza to jednak przede wszystkim właściwe wykorzystanie posiadanych maszyn, a nie ilość posiadanych maszyn. Niewykonana czy niewłaściwie wykonana mechanizacja prowadzi nie tylko do przekroczenia normatywów płac i zarobków, ale przy niedostatecznym wykorzystywaniu drogich maszyn prowadzi do podnoszenia kosztów własnych w pozycji „amortyzacja”. Jeżeli szereg zjednoczeń nie może po prostu zmieścić się w zapla-

nowanej w kosztach własnych pozycji „amortyzacja”, to jest to niewątpliwą oznaką istnienia w kopalniach wielu beczynnych maszyn i urządzeń i słabego wykorzystania zdolności produkcyjnych tych agregatów czy urządzeń lub innych inwestycji. Przykładem tego może być jedna z kopalń kombinatu „Stalinugol”, w której nadmiernie rozbudowana pozycja amortyzacji powstała z chwilą oddania kopalni do eksploatacji z bogatym urządzeniem powierzchni i bogatym zasobem powierzchni mieszkalnej dla pracowników, a jednocześnie z frontem roboczym zupełnie nieprzygotowanym do normalnych wymogów wydobywania.

Duże rezerwy w dziedzinie kosztów własnych można znaleźć i w takich pozycjach, jak mieszkania i urządzenia mieszkalne dla pracowników. Na koncie utrzymania i gospodarki funduszem mieszkaniowym figurują wydatki nie tylko na przeróbki kapitalne, ale i na bieżący remont, które powinni ponosić lokatorzy; wreszcie, z powodu bardzo niskiej jakości robót remontowych, te same roboty muszą być wielokrotnie powtarzane. Są to rezerwy, które muszą być ujawnione i włączone do akcji obniżki kosztów własnych wydobywania węgla.

Już na XIX Zjeździe KP ZSRR tow. G. M. Malenkov podkreślił braki w dziedzinie oszczędności w budownictwie. Wykonawcy inwestycji przekraczają w bardzo dużym stopniu kosztorysy, a zwłaszcza wydatki związane z prowadzeniem robót podczas zimy, wydatki na płace zarobkowe (wobec niedotrzymywania harmonogramów robót), dopuszczają do znacznego przekraczania norm zużycia materiałów nie tylko przez bezpośrednie wykorzystanie ich w budownictwie, lecz zwłaszcza przez duże straty przy transporcie i magazynowaniu oraz niewłaściwą gospodarkę w rozdziale tych materiałów na poszczególne budowy, doprowadzając do tego, że kłopsko funkcjonujące budowy posiadają nadmierne zapasy materiałów, a dobrze funkcjonujące przedsiębiorstwa budowlane odczuwają duży brak materiałów.

Duże, ponadnormatywne zapasy materiałów prowadzą do szafowania nimi a poza tym obciążają finanse budów. Powstaje duże zadłużenie w bankach finansujących, kary za przeterminowany kredyt, kary za nieterminową opłatę rachunków.

Kontrola stwierdziła nieraz duże niedociągnięcia i brak dbałości w dziedzinie gospodarki materiałowej: materiały są „spisywane na rozchód” nie wówczas, gdy są wydawane, lecz gdy „stan książek tego wymaga”, brak dokumentów dowodowych doprowadza do ujawniania przy inwentaryzacji bardzo dużych sum bez pokrycia.

Tempo prowadzonych robót przy budowie i rozbudowie kopalń ma decydujące znaczenie na kształtowanie się kosztów własnych 1 mb głębionego szybu czy upędnego chodnika, tymczasem, pomimo iż fakt ten jest powszechnie znany, szereg kombinatów budowlanych nie wykonuje planu, nie dba o mechanizację tego rodzaju robót pracochłonnych, jak przygotowywanie betonu, przewóz cegły w kontenerach itp., a przede wszystkim nie dba o na-

leżyte wykorzystanie posiadanych maszyn, których wydajność wobec tego pozostawia wiele do życzenia, jak to wykazały dane za 1953 r. dla czerparek, których wydajność wyniosła 79% założonych norm, zgarniarek 61,6%, ładowarek 36,5% itd. Bez wyzyskania ukrytych w tym rezerw, niepodobna uzyskać nakazanych oszczędności w budownictwie.

Rozliczenie poszczególnych budów jest często utrudnione, a nawet uniemożliwione z winy biur projektów, które nie dostarczają na czas dokumentacji, dopuszczają do wad w kosztorysach oraz z powodu braku katalogów (cenników) uniemożliwiających rozwinięcie planu i doprowadzenie go do podstawowych jednostek i brygad, a w konsekwencji uniemożliwiających analizę i kontrolę zgodności wydatkowanych środków obrotowych i materiałów ze wskaźnikami planu.

Zadania stojące przed przemysłem węglowym w dziedzinie akumulacji są wykonalne jedynie przy wzmocnieniu dyscypliny finansowej i tempa oraz jakości pracy aparatu finansowo-księgowego. Obojętny, a często niechętny stosunek do kontroli finansowej, do zadań głównego księgowego, do analizy ekonomicznej, do badań nad przyczynami objawów niegospodarności zakładu itp. uniemożliwia jakąkolwiek twórczą inicjatywę ze strony aparatu finansowo-księgowego, osłabia ich główne zadania — bezkompromisową walkę z naruszeniem dyscypliny finansowej i wykonanie zadań oszczędnościowych.

W sprawozdaniu swym na XIX Zjazd tow. G. M. Malenkov podkreślił, że „istniejące we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej przekroczenie w wydatkach środków materiałowych i pieniężnych oraz rezerw roboczych są wyraźnym dowodem, że wielu kierowników zapomniało o nakazanym reżimie oszczędnościowym, nie dba o rozsądne i oszczędne wydatkowanie środków danych im przez państwo, nie wykazuje należytej dbałości o polepszenie finansowo-ekonomicznej działalności powierzonych im przedsiębiorstw i instytucji”. Wskazówki te odnoszą się w równej mierze do dotychczasowej pracy przemysłu węglowego.

Jeśli w ciągu 1953 r. CK KPZR i Rząd ZSRR powzięli szereg niezmiernej doniosłości decyzji skierowanych ku dalszemu polepszeniu dobrobytu ludności. Realizacja tych decyzji wymaga dodatkowych wydatków, które mają być urzeczywistnione jedynie przez powiększenie wygospodarowanej akumulacji.

Rok 1954 powinien przynieść poważny wzrost akumulacji zarówno w węglowych przedsiębiorstwach wydobywczych i wytwórczych, jak i w budownictwie węglowym. Wykonane to być może jedynie w warunkach polepszenia finansowo-gospodarczego kierownictwa zakładów i budów i wzmocnienia dbałości o społeczną, socjalistyczną własność oraz przy prowadzeniu bezkompromisowej walki z marnotrawstwem i niegospodarnością.

(J. B.)

Źródło: UGOL — 2/54.

Kronika krajowa

Z POSIEDZEŃ KOLEGIUM MINISTERSTWA GÓRNICTWA

W dniu 1 marca rb. Kolegium Ministerstwa Górnictwa omawiało zagadnienie realizacji pomocy udzielonej przez Rząd Przedsiębiorstwu Materiałów Podszkawkowych przemysłu węglowego, zagadnienie rozdzielników na 1954 r. na cegłę, cement, materiały ogniotrwałe, maszyny budowlane oraz zagadnienie przygotowania się do wykonania planu wydobycia węgla w marcu rb.

Stwierdzono, że nie wszyscy pracownicy piaskowni są powiadomieni o dodatkach uzależnionych od wysokości spadku temperatury. Kolegium poleciło: 1) zabezpieczenie piaskowni przed wodą w związku z roztopami wiosennymi, 2) skontrolowanie prawidłowości obliczeń zarobków przed najbliższą wypłatą i dopilnowanie powtórnego wyjaśnienia wszystkim pracownikom piaskowni nowego systemu płac i zaszerogowania.

W związku z powyższym Kolegium zobowiązało Centralny Zarząd Zaopatrzenia do dostosowania przydziałów kwartalnych cegły, cementu, materiałów ogniotrwałych i maszyn budowlanych dla poszczególnych jednostek do wysokości przydzielonego przydziału rocznego.

Na odcinku zaopatrzenia w cement, cegłę i materiały ogniotrwałe w roku 1954 nie przewiduje się trudności. Przydział cegły na rok 1954 pokrywa zapotrzebowanie zgłoszone w planie zaopatrzenia. Procentowy wzrost przydziału w stosunku do roku 1953 równa się 2,2%.

Na marzec zaplanowano szczególną mobilizację kierownictw zjednoczeń przemysłu węglowego i kopalń na okres trwania II Zjazdu Partii, a to celem osiągnięcia w tym czasie szczytowych wyników wydobywania w kopalniach. Zapewnienie zwiększenia wydobywania w najbliższym okresie wymagać będzie zastosowania odpowiednich środków w zależności od przyczyn, wpływających hamująco na wydobycie poszczególnych kopalń.

Środkiem służącym do podniesienia wydobywania w poszczególnych kopalniach będą:

1) w kopalniach wykonujących swe zadania — mobilizacja kierownictwa i załóg do dalszego podniesienia wydobywania,

2) w kopalniach mających trudności z podszkawką — ponowne rozpatrzenie wykorzystania frontu,

3) w kopalniach o nienależytej organizacji pracy — przeprowadzenie

mobilizacji dozoru i załogi przez skierowanie do nich silnych grup roboczych, w których skład winni wejść doświadczeni inżynierowie i technicy,

4) celem usunięcia częstych wypadków zahamowania wydobywania na skutek braku wózków — skierowanie do tych kopalń maksymalnych środków remontowych i zaopatrzenie ich w pierwszej kolejności w nowe wozy,

5) zapewnienie wzrostu wydobywania w niektórych wytypowanych kopalniach przez stworzenie dodatkowego frontu i zaopatrzenia go w urządzenia i materiał pozakontyngentowy.

Dla zwiększenia tempa stabilizacji załóg w kopalniach, należy uporządkować sprawy mieszkaniowe przez przejmowanie przez kopalnie mieszkań pracowników przemysłu węglowego, remonty mieszkań, dodatkowe powiększenie limitu finansowego, jak również zwiększenie planu inwestycji mieszkaniowych na wyposażenie Domów Młodego Górnika i Hotelu Robotniczych.

Celem zlikwidowania do minimum oddziałów, nie wykonujących planu i ścian nie wykonujących cyklu, kopalnie przeprowadzą dokładną analizę powodów powyższego stanu rzeczy, zaktualizują plan oddziałów, wyznaczą doświadczonych opiekunów oraz zapewnią tym oddziałom odpowiednią pomoc materiałową i techniczną.

W ciągu marca br. zostanie zastrzeżona ścisła codzienna kontrola wykonania zobowiązań przedzjazdowych.

Celem zmniejszenia do minimum ilości awarii na dole, zwłaszcza w podstawie przenośnikami taśmowymi, zarządzono wyznaczenie specjalnych przodowych, którzy mają obowiązek dokładnej kontroli pracy taśm na przydzielonym im odcinku. Należy zorganizować specjalne brygady awaryjne, których szybka i sprawna interwencja w usuwaniu awarii zapewni rytmiczny odbiór wydobyć.

Cały dozór powinien zwrócić szczególną uwagę na pełne ładowanie i wykorzystanie wozów, na dokładne i szybkie opróżnianie wozów z przewiezonego materiału.

Dozór wyższy powinien przeprowadzać na swych zmianach kontrolę prawidłowego rozpoczynania pracy i opuszczania oddziałów po pracy przez załogę przodków. Kontrole takie mają być przeprowadzane w różnych dniach i w różnych miejscach.

Należy przeprowadzić kontrolę wykorzystania maszyn i urządzeń maszynowych znajdujących się w ko-

palniach oraz wzmocnić wysiłki celem uruchomienia jak największej ilości maszyn będących w rezerwie, jak również należy prowadzić stałą walkę o wzrost wydajności tych maszyn.

Cały dozór techniczny górniczy, maszynowy i elektryczny powinien włączyć się do walki z wypadkami. W związku z tym należy przeprowadzać raz na tydzień kilkunastominutowe pogadanki w oddziałach na temat bezpieczeństwa pracy i przestrzegania wydanych w tym celu przepisów.

Powinna być wzmocniona czujność przeciwpożarowa; w związku z tym należy pouczać robotników w krótkich pogadankach o powodach powstawania pożarów, zwłaszcza na przewożach.

Poza tym Kolegium omawiało zasadnicze problemy eksploatacji węgla brunatnego, jak zbieranie nadkładu, zwałowanie, prawidłowe odwadnianie i przewóz. Wobec stwierdzenia zmian w zaleganiu złoża, ustalono konieczność uzupełnienia maszyn do urabiania węgla.

(S.)

STRESZCZENIE ZARZĄDZEŃ MINISTRA GÓRNICHTWA WYDANYCH W MIESIĄCU LUTYM 1954 ROKU

Zarządzenie nr 26 z dnia 3 lutego 1954 r. (znak NP/FN/OP-I-3/Z) w sprawie wprowadzenia instrukcji o bankowej kontroli funduszu plac w kopalniach węgla kamiennego i brunatnego. (Do zarządzenia jest dołączona instrukcja w sprawie bankowej kontroli funduszu plac w kopalniach węgla kamiennego i brunatnego, która jest uzupełnieniem instrukcji służbowej Narodowego Banku Polskiego o kontroli funduszu plac, wydanej na podstawie uchwał Prezydium Rządu nr nr 53 i 54 z dnia 10 stycznia 1953 r. Nadto są dołączone tabele wskaźników korygujące planowany fundusz plac w kopalniach węgla kamiennego oraz wzory kwartalnego planu osobowego funduszu plac i miesięcznego sprawozdania przedsiębiorstwa z wykonania planu osobowego funduszu plac). Zarazem uchyla się Zarządzenie nr 208 z dnia 5 maja 1953 r. wraz z dołączoną tam instrukcją.

Zarządzenie nr 27 z dnia 3 lutego 1954 r. (znak ZT/OP-I-3/Z) w sprawie likwidacji zwałów w kopalniach węgla kamiennego.

Zarządzenie nr 28 z dnia 3 lutego 1954 r. (znak ZT/OP-3/Z) w sprawie ładowania węgla ze zwałów.

Zarządzenie nr 29 z dnia 2 lutego 1954 r. (znak OP III/I-3/Z) zmieniające zarządzenie z dnia 26 kwietnia 1952 r. w sprawie zawierania umów w zakresie dostaw, robót i usług z osobami niewymienionymi w § 8 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1949 r. w sprawie dostaw, robót i usług na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz niektórych kategorii osób prawnych oraz w sprawie udzielania zaliczek i zwalniania od obowiązku zabezpieczenia

tych umów. (Zarządzenie przedłuża na rok 1954 moc obowiązującą powołanego zarządzenia z dnia 26 kwietnia 1952 r. z późniejszą zmianą).

Zarządzenie nr 32 z dnia 4 lutego 1954 r. (znak EM/OP-I-3/Z) w sprawie uporządkowania zbiorników i chodników wodnych w kopalniach węgla.

Zarządzenie nr 33 z dnia 4 lutego 1954 r. (znak CH/OP-I-3/Z) w sprawie przedłużenia działalności komisji kwalifikujących stopień niebezpieczeństwa pomieszczeń w zakładach koksowniczych i koksochemicznych.

Zarządzenie nr 34 z dnia 4 lutego 1954 r. (znak K/OP-I-3/Z) w sprawie służbowych wyjazdów zagranicę oraz przewożenia i przechowywania materiałów służbowych potrzebnych do użytku osób delegowanych zagranicę. (Zarządzenie wydane w oparciu o zarządzenie nr 168 Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 grudnia 1953 r. Zarządzenie uchyla moc obowiązującą okólnika Ministra Górnictwa nr 39 z dnia 14 maja 1953 r. i instrukcji Departamentu Kadr z dnia 4 marca 1950 r.).

Zarządzenie nr 35 z dnia 5 lutego 1954 r. (znak IN/OP-I-3/Z) w sprawie sporządzania norm technologicznych projektowania przemysłowych zakładów produkcyjnych przemysłów resortów górnictwa i wskaźników techniczno - ekonomicznych dla tych zakładów. (Zarządzenie wydane stosownie do postanowień zarządzenia Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego nr 290 z dnia 3 października 1953 r.).

Zarządzenie nr 36 z dnia 8 lutego 1954 r. (znak NP.I.3/Z) w sprawie

poprawy warunków pracy pracowników Przedsiębiorstwa Materiałów Podszadzkowych P.W.

Zarządzenie nr 37 z dnia 8 lutego 1954 r. (znak CH/OP-I-3/Z) w sprawie wykonania zadań produkcyjnych w okresie zimowym przez przemysł koksochemiczny.

Zarządzenie nr 38 z dnia 8 lutego 1954 r. (znak CH.OP.I.3/Z) w sprawie przekazania 4 pieców wylewnych znajdujących się w Zakładach Koksochemicznych Blachownia w budowie.

Zarządzenie nr 39 z dnia 9 lutego 1954 r. (znak IN/OP-3/Z) w sprawie stosowania projektów typowych względnie powtarzalnych przy opracowywaniu dokumentacji projektowo - kosztorysowej dla przemysłu węglowego. (Zarządzenie wydane w oparciu o postanowienia instrukcji nr 98 Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o zasadach sporządzania i zatwierdzania dokumentacji projektowo - kosztorysowej dla inwestycji).

Zarządzenie nr 40 z dnia 9 lutego 1954 r. (znak SZ/OP-I-3/Z) w sprawie przejęcia od Centralnego Zarządu Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Górnictwa Ośrodków Wyszkolania Pożarniczego przez Komendę Główną Straży Pożarnych.

Zarządzenie nr 40 zostało wydane wspólnie z Ministrem Gospodarki Komunalnej.

Zarządzenie nr 41 z dnia 11 lutego 1954 r. (znak ZT/MPW/OP-I-3/Z) w sprawie powołania Doraźnej Komisji Zwałowej.

Zarządzenie nr 42 z dnia 11 lutego 1954 r. (znak GD-OP-I-3/Z) w sprawie powiększenia zdolności produkcyjnej Przedsiębiorstwa Materiałów Podszadzkowych PW.

Zarządzenie nr 43 z dnia 11 lutego 1954 r. (znak GD-OP-I-3-2) w sprawie zabezpieczenia wydobyć w miesiącu lutym br. przez prawidłowe zużytkowanie dostaw piasku podszadzkowego.

Zarządzenie nr 44 z dnia 12 lutego 1954 r. (znak MRG/OP.I.3/Z) w sprawie unikania szkód w drzewostanie przy wykonywaniu robót wiertniczych na terenach zalesionych.

Zarządzenie nr 45 z dnia 12 lutego 1954 r. (znak SZ/OP-I-3/Z) w sprawie zaciągu uczniów ostatnich klas techników zawodowych Ministerstwa Górnictwa do Wojskowej Akademii Technicznej w roku szkolnym 1954/55. (Zarządzenie wydane w związku z okólnikiem nr 31 Prezesa Rady Ministrów z dnia 2 marca 1953 r. w sprawie zadań i organizacji doboru kandydatów na studia w szkołach wyższych).

Zarządzenie nr 46 z dnia 9 lutego 1954 r. (znak NP.OP.I.3/Z) w sprawie regulacji plac w Przedsiębiorstwie Materiałów Podszadzkowych Przemysłu Węglowego. (Zarządzenie wydane w wykonaniu uchwały nr 71/54 Prezydium Rządu z dnia 9 lutego 1954 r. — Do zarządzenia dołączono regulamin premiowania robotników służby transportu kolejowego niezakordowanych, zatrudnionych w ruchu i przy obsłudze tras kolejowych Przedsiębiorstwa Mate-

riałów Podszadzkowych PW, regulamin premiowania robotników niezakordowanych zatrudnionych w ruchu piaskowni, regulamin premiowania robotników niezakordowanych, zatrudnionych w przypięskowniach warsztatów i brygadach naprawczych oraz przy utrzymaniu urządzeń ruchomych, tabele płac zasadniczych oraz dodatków funkcyjnych dla pracowników umysłowych inżyniersko - technicznych i administracyjno - biurowych, dla pracowników umysłowych finansowo - księgowych, służby kadr i pracowników ochrony przemysłu, tabele zaszerogowania pracowników umysłowych, pracowników finansowo - księgowych, pracowników służby kadr i ochrony przemysłu oraz tabele dodatków funkcyjnych dla pracowników umysłowych i regulamin premiowania pracowników umysłowych.

Zarządzenie nr 47 z dnia 16 lutego 1954 r. (znak NP/OP.I.3/Z) w sprawie wprowadzenia branżowych norm pracy. (Zarządzenie wydane w oparciu o uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 12 maja 1950 r. w sprawie organizacji normowania pracy. Do zarządzenia dołączono normy pracy dla robót w warsztatach kopalń węgla).

Zarządzenie nr 48 z dnia 19 lutego 1954 r. (znak GM.OP-I-3/Z) w sprawie zespołu resortowego Ministerstwa Górnictwa dla opracowania jednolitych norm kosztorysowych.

Zarządzenie nr 49 z dnia 22 lutego 1954 r. (znak OP.II-I.3/Z) w sprawie przekazania pompowni przez Kopalnię Węgla Kamiennego Łagiewniki w Łagiewnikach śl. na rzecz Huty Zygmunta.

Zarządzenie nr 50 z dnia 24 lutego 1954 r. (znak Ks/OP-I-3/Z) zmieniające i uzupełniające zarządzenie Ministra Górnictwa nr 418 z dnia

31 grudnia 1952 r. w sprawie instrukcji w przedmiocie dokumentacji pierwotnej procesów gospodarczych i jej obiegu w przedsiębiorstwach PW.

Zarządzenie nr 51 z dnia 24 lutego 1954 r. (znak Ks./OP.I.3/Z) zmieniające zarządzenie Ministra Górnictwa nr 403 z dnia 20 grudnia 1952 r. w sprawie mechanizacji rachunkowości i statystyki materiałowej w przemyśle węglowym.

Zarządzenie nr 52 z dnia 25 lutego 1954 r. (znak CH.OP.I.3/Z) w sprawie zabezpieczenia przed wpuszczeniem do zbiorników wód powierzchniowych ścieków zawierających fenole.

Zarządzenie nr 53 z dnia 26 lutego 1954 r. (znak OPI-3/Z) w sprawie sposobu odbioru górniczych robót przygotowawczych.

Zarządzenie nr 54 z dnia 26 lutego 1954 r. (znak OP.II.I.3/Z) w sprawie przekazania przez Zakłady Górnictwa Okręgu Krakowskiego w Krakowie na rzecz Huty im. Lenina w budowie w Krakowie — stacji tankowania gazu sprężonego. Zarządzenie wydane łącznie z Ministrem Hutnictwa.

Zarządzenie nr 55 z dnia 25 lutego 1954 r. — (znak OP.III-I-3/Z) w sprawie rodzaju i warunków budowy składów oraz sposobu przechowywania środków strzałowych w zakładach gróńniczych. (Zarządzenie wydane na podstawie art. 94 ust. 1 punkt 2 dekretu z dnia 6 maja 1953 r. Prawo górnicze).

Zarządzenie nr 56 z dnia 24 lutego 1954 r. (znak NP.OP.I.3/Z) w sprawie przesunięcia terminu wykonania zarządzenia Ministra Górnictwa nr 430 z dnia 19 grudnia 1953 r. w sprawie wzmocnienia walki o podniesienie wydajności i obniżenia kosztów własnych w kopalniach węgla w r. 1954. (K. P.)

administracji. Współpraca ta szczególnie uwydatniła się na terenie kop. Wapno i Inowrocław w postaci znacznego poprawienia wskaźnika wydajności i wykonania planu, zwłaszcza po wprowadzeniu zmian w sposobie opłacania ładowaczy przy równoczesnym przeprowadzeniu przez Związek silnej akcji wyjaśniającej.

Tow. O p a l s k i (Zarząd Główny ZZG) podkreślił silniej w swoim wystąpieniu znaczenie współpracy Komisji z administracją i zagadnienie walki o likwidację przypadków niehonorowania przepisów układów zbiorowych i prawa pracy.

Tow. K r u k o w s k i (CRZZ) podsumowując wyniki dyskusji i stwierdzając poważne zaniedbania na odcinku pracy Komisji Pracy i Układów Zbiorowych, wysunął propozycję okresowego omawiania przez organizację Związku i administrację problemów z zakresu płac, co do których istnieją wątpliwości, jak również nakreślił zadania działaczy związkowych, a mianowicie:

1) prowadzenie walki o prawidłowe stosowanie przepisów układów zbiorowych i ustawodawstwa pracy w miejsce dotychczasowej praktyki ograniczania się do interwencji w przypadkach odchylenia na niekorzyść pracownika,

2) zajęcie się sprawą wykorzystywania przez robotników urlopów,

3) zlikwidowanie formalnego podejścia ze strony Związku przy udzielaniu zezwoleń na pracę w godzinach nadliczbowych,

4) ożywienie pracy wychowawczej dla osiągnięcia lepszych wyników w walce z absencją,

5) poważne odniesienie się do sprawy zaakordowania robót i sprawy norm, zadawania i właściwego odbioru robót przy zwróceniu uwagi na właściwą dyscyplinę na tym odcinku,

6) wzmocnienie zainteresowania zagadnieniami szkolenia zawodowego i podnoszenia kwalifikacji,

7) sprawdzenie prawidłowości obliczania zarobków,

8) radykalna zmiana dotychczasowego słabego lub zupełnego braku zainteresowania ze strony organów związkowych sprawami pracowników umysłowych,

9) wzmocnienie współpracy z administracją i bezwzględne doprowadzenie do uzgodnienia spraw spornych, aby uniknąć podważenia zaufania pracownika do jednej czy drugiej strony,

10) wprowadzenie planowości pracy przy komisji.

Przez wykazanie popełnionych dotychczas błędów narada pozwoliła na częściowe naszkicowanie sposobów ich naprawienia, czym spełniła swoje zadanie, zaś wskazując kierunek pracy komisjom przyczyniła się ona do wzmocnienia troski o człowieka poprzez ochronę jego praw przed przejawami bezduszności i biurokracji.

NARADA INSTRUKTORÓW EKONOMICZNYCH ZWIĄZKU ZAWODOWEGO GÓRNIKÓW

W dniu 29 stycznia 1954 r. Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników zwołał naradę swych instruktorów ekonomicznych z udziałem kierowników działów norm pracy i plac zjednoczeń i zarządów oraz przedstawicieli Centralnej Rady Związków Zawodowych i przedstawicieli Departamentu Norm Pracy i Płac Ministerstwa Górnictwa. Tematem narady była analiza działalności Komisji Płacy i Układów Zbiorowych w oparciu o materiały uzyskane ze sprawozdań okręgów Związku Zawodowego Górników: Sosnowiec, Żary, Zabrze, Piekary Śląskie, Częstochowa oraz o obserwacje zebrane przez Zarząd Główny ZZG w terenie.

Zarówno instruktorzy okręgów, jak i przedstawiciele zjednoczeń stwierdzili, że praca na odcinku Komisji Płacy i Układów Zbiorowych jest w dużym stopniu zaniedbana. W niektórych kopalniach i zakładach współpraca organów

związkowych i administracji przejawia się bardzo słabo lub nawet zupełnie nie istnieje. Zbyt mało zainteresowania wykazują komisje dla sprawy wykorzystania urlopów wypoczynkowych, przy czym zacytowano przykładowo kopalnie: Sośnica, Bielszowice, Czeladź, General Zawadzki, Wesoła II, Dębieńsko, Kazimierz—Juliusz i Niwka—Modrzejów, gdzie urlopy za rok 1953 nie zostały w stosunkowo dużym procencie wykorzystane. Na dwa ostatnich kopalniach występują dodatkowo niedociągnięcia w zakresie dyscypliny płac, przy czym w okresie likwidacji tych niedociągnięć konieczne będzie nasilenie akcji wyjaśniającej także ze strony aktywu związkowego.

Przedstawiciel przemysłu solnego ob. S e r e d i a k podkreślił zupełnie odmienny, a bardzo pozytywny sposób pracy oddziału ZZG Inowrocław, podnosząc skuteczność pełnej współpracy związkowców i

ZEZWOLENIA NA WYDOBYWANIE KOPALIN

Przepis art. 5 dekretu z dnia 6 maja 1953 r. o prawie górniczym zawiera wyjątek od przyjętej w prawie górniczym zasady, iż prawo wydobywania kopalin służy wyłącznie państwu. Wspomniany przepis przewiduje możliwość udzielania przez Ministra Górnictwa, jako zwierzchniej władzy administracji górniczej, za zgodą Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i w porozumieniu z właściwym ministrem, zezwolenia na wydobywanie kopalin spółdzielniom lub osobom nie będącym wykonawcami narodowych planów gospodarczych (osobom prywatnym). Decydującym kryterium udzielenia zezwolenia jest zaspokojenie społecznie uzasadnionych potrzeb gospodarczych. Czynniki kalkulacji przedsiębiorcy, przewidujący jego ewentualny zysk, nie ma oczywiście znaczenia przy ocenie wniosku o udzielenie zezwolenia. Przepis ma zresztą charakter wyjątkowy, a jego praktyczne zastosowanie odnosić się będzie w pierwszej mierze do złóż kopalin nie nadających się z różnych względów do eksploatacji przez przemysł kluczowy. Eksploatacja danych kopalin, mających niejednokrotnie zasadnicze znaczenie dla gospodarki narodowej (jak np baryt, kwarcyty, gliny farbiarskie itd.), objęta jest Narodowym Planem Gospodarczym, co uzasadnia również potrzebę należytego unormowania zezwoleń na eksploatację. W wykonaniu upoważnienia zawartego w prawie górniczym Minister Górnictwa podpisał w dniu 15 stycznia 1954 r. rozporządzenie w sprawie trybu wydawania określonych wyżej zezwoleń ogłoszone w Dzienniku Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Nr 5 pod pozycją 13.

Podkreślić tu należy założenia wydanego rozporządzenia:

1) osoba ubiegająca się o zezwolenie powinna we wniosku określić wystarczająco dokładnie zarówno przedmiot, czas i rozmiar zamierzonej eksploatacji, jak i warunki techniczne i finansowe eksploatacji oraz kwalifikacje zawodowe i ogólne personelu fachowego do prowadzenia robót górniczych. W wypadkach uzasadnionych okręgowy urząd górniczy może żądać potrzebnych danych o jakości, rodzaju i ilości kopalin w złożu oraz o geologiczno-górniczych możliwościach wydobywania.

2) Dla wnioskodawcy — spółdzielni jest wymagana opinia właściwej centrali spółdzielni. W zakresie zaś celowości udzielenia zezwolenia na eksploatację złoża (ze względu na społeczne uzasadnienie potrzeb gospodarczych, dotyczących zaopatrzenia w wydobywaną kopalinę), decydujące znaczenie ma opinia właściwej miejscowo Wojewódzkiej Rady Narodowej, przedkładana organom państwowej administracji górnictwa.

3) Przedłożony i zaopiniowany przez okręgowy urząd górniczy wniosek o udzielenie zezwolenia Wyższy Urząd Górniczy przedkłada

wraz ze swą opinią Ministrowi Górnictwa celem wydania decyzji.

4) Zezwolenie Ministra zawiera warunki, pod jakimi ma być prowadzona eksploatacja złoża ze względu na potrzeby gospodarcze, przepisy górnicze, ustala termin zezwolenia, warunki przedterminowego cofnięcia zezwolenia w razie dalszego prowadzenia eksploatacji danej kopalinę przez państwowe przedsiębiorstwo górnicze, jak też może ustalić sposób i rozmiar eksploatacji kopalin.

Zasady powyższe mają odpowiednie zastosowanie przy przedłużaniu

istniejących obecnie zezwoleń na wydobywanie kopalin.

Ustalony w rozporządzeniu tryb postępowania zapewni należyte zbadanie, czy zamierzona przez wnioskodawcę eksploatacja istotnie odpowiada społecznie uzasadnionym potrzebom gospodarczym, nadto czy osoba wnioskodawcy daje wystarczającą gwarancję eksploatacji zgodnie z przepisami górniczymi, zwłaszcza ze względu na racjonalną gospodarkę złożem, bezpieczeństwo pracy i ruchu zakładu górniczego oraz bezpieczeństwo sąsiednich złóż i powierzchni. W ten sposób rozporządzenie porządkuje stosunki na tym odcinku górnictwa.

KURS GAZOWNIKÓW W NOT W WARSZAWIE

Mała ilość gazowni, jakie Polska posiadała w okresie międzywojennym, brak odpowiednich kadr w tych gazowniach oraz ubytek tychże na skutek wojny spowodowały, że po roku 1945 ilość gazowników nie była wystarczająca dla pełnej obsady niezbędnej do prowadzenia ruchu przez kadry pełnokwalifikowanych fachowców. — Uzupełnianie tych kadr i prowadzenie przez nie ruchu pozwoliło technikom na nabycie praktycznych wiadomości, co umożliwiło im zajęcie stanowisk normalnie obsadzanych przez inżynierów.

Dla umożliwienia tym technikom, zatrudnionym w przemyśle gazowniczym, skorzystania z ustawy z dnia 28 stycznia 1948 r. w sprawie stopnia inżyniera, Stowarzyszenie Naukowców i Techników Sanitarnych, Ogrzewniczych i Gazociągów zorganizowało kurs, którego otwarcia dokonał w Warszawie w NOT-cie w dniu 19 stycznia 1954 r. Nacz. Dyr. Centralnego Zarządu Gazownictwa, inż. Adam Epsztajn.

W przemówieniu swym inż. Epsztajn podkreślił różnice, jakie zachodzą między gazownictwem z okresu międzywojennego, a gazownictwem po roku 1945, podkreślił cele i zadania kursu oraz obowiązki, jakie stoją przed gazownikami w związku z rozwojem przemysłu gazowniczego i z zadaniami IX Plenum KC PZPR. — Na zakończenie życzył kursantom najpomyślniejszych wyników i wytrwałości w pracy oraz osiągnięcia zamierzonego celu.

Inż. L a u t e r przedstawił zebranym 34 kursantom w obecności 12 zaproszonych gości organizację kursu oraz podział na dwie grupy słuchaczy, a mianowicie na grupę

gazowników poświęcających się zagadnieniom produkcji oraz na grupę specjalizującą się w rozprowadzaniu i przesyłaniu gazu, po czym rozpoczęły się wykłady.

Inż. Jan K ł o s i ń s k i w wykładzie „Program szkolenia i potrzeby powtórki materiału nauczania z nawiązaniem do gazownictwa” wskazał na szereg praktycznych przykładów powiązania matematyki, chemii i fizyki z ruchem i pracą w gazownictwie, podając korzyści wynikające dla ruchowca z opanowania teoretycznych przedmiotów, bez których zrozumienie zjawisk zachodzących w ruchu jest bardzo utrudnione, a w szeregu przypadków wręcz niemożliwe. Wykładowca zwrócił uwagę na racjonalizację i wynalazczość oraz postęp techniczny, wzywając równocześnie wszystkich inżynierów zatrudnionych w gazownictwie do koleżeńskiego udzielania pomocy kursantom dla dobra gazownictwa.

Wykład inż. R o m. K i e ł k i e w i c z a pt. „Chemia węgla” obejmował zagadnienia paliw kopalnych i teorię powstawania tych paliw.

Omówiono podział i charakterystykę paliw stałych, zwracając uwagę na temperatury rozkładu poszczególnych typów węgla. Również podano odmiany petrograficzne węgla, oraz własności poszczególnych odmian.

Inż. T a d. S t a s z k i e w i c z wygłosił referat „Podstawy rozprowadzania gazu”, charakteryzując zasady przesyłania gazu na odległość.

Kurs ma charakter korespondencyjny, trwać będzie 10 miesięcy; w tym czasie odbywać się będą co 6 tygodni wykłady dodatkowe i konsultacje. (M. G.)

**PRZYPOMINAMY O ODNOWIENIU PRENUMERATY
NA III KWARTAŁ 1954 r.**

Kronika zagraniczna

KOMU MA PODLEGAĆ DZIAŁ ZAOPATRZENIA?

OD REDAKCJI. Podajemy poniższy artykuł *Ericha Thümlera*, przewodniczącego Państwowej Komisji Zaopatrzenia Materiałowego NRD, jako przyczynek do dyskusji, która zaczyna ostatnio i na terenie górnictwa coraz to szersze kręgi.

W ostatnich czasach dyskutuje się dużo nad tym, czy słuszne jest podporządkowanie służby zaopatrzenia pionowi handlowemu (dyrektorowi handlowemu), czy też dział ten powinien raczej należeć do pionu technicznego, względnie powinien być bezpośrednio podporządkowany samemu kierownikowi przedsiębiorstwa.

Dosyć podzielone głosy omawianej dyskusji przytaczały liczne argumenty zarówno „pro”, jak i „contra”, jednak większość skłania się wyraźnie ku pozostawieniu obecnego stanu rzeczy bez zmiany.

Jeśli w niektórych zakładach kierownictwo sprawami zaopatrzenia przez pion handlowy nie było na odpowiednim poziomie, to w olbrzymiej większości wypadków miało to podłoże subiektywne. Ponieważ wyniki pracy działu zaopatrzenia wpływają bezpośrednio na kształtowanie się kosztów własnych zakładu, słuszne jest by dyrektor handlowy miał bezpośredni wpływ na działalność działu zaopatrzenia.

Chcąc z grubsza scharakteryzować zakres działania dyrektorów technicznego i handlowego danego przedsiębiorstwa, można określić to w ten sposób, że dyrektor techniczny odpowiada w pierwszym rzędzie za procesy produkcji, zaś dyrektor handlowy za procesy obrotu (cyrkulacji). Argument, że opracowanie norm zużycia materiałów oraz kontrola zużycia materiałów nie należą do procesów cyrkulacji jest w zasadzie słuszny, nie wpływał jednak stąd wniosek, że wobec tego zaopatrzenie materiałowe powinno podlegać dyrektorowi technicznemu. Tak samo słuszne jest twierdzenie, że uzyskiwanie materiałów należy do dziedziny obrotu podlegającego dyrektorowi handlowemu.

Z powyższego można by wyprowadzić wniosek, że zaopatrzenie winno podlegać bezpośrednio kierownikowi zakładu, co jednak należy uznać raczej za błędne. Kierownik zakładu odpowiada za całość pracy danego zakładu, a podlegają mu bezpośrednio jedynie główny księgowy, dział planowania, kadry i ochrona zakładu, resztę swych zadań kierownik dzieli pomiędzy swych zastępców. Nie widzimy zresztą racji, by to zagadnienie musiało być z góry schematycznie rozwiązane, przeciwnie, kierownik poszczególnego zakładu (za zgodą czynników nadrzędnych) powinien mieć prawo podporządkowania sobie bezpośrednio działu zaopatrzenia materiałowego w wypadkach, gdy podstawowy proces produkcyjny zakładu wymaga dużej intensyfikacji dostaw materiałowych oraz bardzo licznej nomenklatury materiałów, których rodzaj, wymiary i jakość nie dadzą się z góry ustalić.

Przykładowo można by tu wymienić stocznie, niektóre zakłady elektrotechniczne lub zakłady budowy maszyn ciężkich z produkcją wszelkich detali. Natomiast w wypadkach, gdy potrzebne materiały są łatwe do uzyskania i zastosowania i powtarzają się wciąż w obrębie niezbyt licznej nomenklatury, a ich zdobycie nie wymaga specjalnej wiedzy technicznej i towaroznawstwa, jak to jest regułą w przemyśle lekkim, w takich wypadkach zmiana organizacji i dotychczasowego schematu podporządkowania nie miałyby żadnego uzasadnienia.

Narodowy Plan Gospodarczy na 1954 rok ustala wyraźnie, że do personelu technicznego należą jedynie taicy pracownicy, których działalność wymaga kwalifikacji inżyniera, architekta, technika, chemika, ekonomisty - inżyniera (inżyniera handlowego) itp. zawodów, niezbędnych do utrzymania w ruchu, do kierowania i kontroli procesów produkcyjnych lub do technicznego ich przygotowania w danym zakładzie.

Do pracowników gospodarczych (personelu handlowego) należą pracownicy wydziałów zbytu, zaopatrzenia materiałowego itp., którzy nie muszą posiadać wyżej wymienionych kwalifikacji. Do pracowników admi-

nistracyjnych należą archiwariusze, telefonistki, sekretarki wszystkich działów itp.

Z powyższego wynika, że podporządkowanie temu lub innemu pionowi nie jest miarodajne do zaliczania danego pracownika do rzędu pracowników technicznych, handlowych lub administracyjnych, lecz jedynie funkcje spełniane przez niego stanowią o tym zaszerogowaniu. Tak więc do personelu technicznego zaliczać się będzie pracownik opracowujący normy, a więc i normy zużycia materiałów. Jeżeli czynności kierownika działu zaopatrzenia materiałowego lub czynności jakiegokolwiek innego pracownika tego działu wymagać będą kwalifikacji inżyniera, technika lub inżyniera - ekonomisty (inżyniera handlowego), to ci pracownicy będą zaliczani do personelu technicznego, w przeciwnym wypadku - z reguły do pracowników gospodarczych (personelu handlowego).

Należy podkreślić, że powyższa wykładnia została uzgodniona z Państwową Komisją Planowania Gospodarczego, Państwową Komisją Etatów, Komisją Koordynacji i Kontroli Przemysłu i Komunikacji oraz z wieloma przodującymi zakładami.

Reasumując, należy stwierdzić brak rzeczowego uzasadnienia do zmiany dotychczasowego systemu podporządkowania służb zaopatrzenia dyrektorowi handlowemu, wyjąwszy wyżej przytoczone wypadki konieczności podporządkowania zaopatrzenia (za aprobatą czynników nadrzędnych) bezpośrednio kierownikowi zakładu. (J. B.)

Źródło: Die Wirtschaft 3/54.

CZECHOSŁOWACJA

OSIĄGNIĘCIA PLANU PIĘCIOLETNIEGO W CZECHOSŁOWACJI

31 grudnia 1953 roku zakończono w Czechosłowacji pierwszy Plan Pięcioletni. Czechosłowackie masy pracujące w okresie tych pięciu lat miały wielkie sukcesy w poszczególnych dziedzinach gospodarki narodowej.

W porównaniu z rokiem 1948 produkcja przemysłowa wzrosła w roku 1953 przeszło dwukrotnie, a wartość produkcji w porównaniu z rokiem 1937 jest dwa i ćwierć raza wyższa. Sama produkcja przemysłu słowackiego wzrosła o 350%.

Czechosłowackie masy pracujące wybudowały w ciągu pięciu lat pierwszą budowę socjalizmu — Nową Hutę im. Klementa Gottwalda w Kuncicach, kilka potężnych zapór wodnych z elektrosilowniami w Kostelnej, na Orawie, w Klicawie, Kryżanowicach, a w roku 1954 rozpoczęły produkować energię elektryczną elektrownia w Slapach na największej zaporze wodnej w Czechosłowacji i jednej z największych w Europie.

Sukcesy osiągnęło również rolnictwo czechosłowackie. W ciągu pięciu lat rozbudowano sieć państwowych ośrodków maszynowych. Stan pogłowia powiększył się w porównaniu ze stanem przedwojennym o

przeszło 10%, stan ilościowy trzody chlewniej wzrósł o 51%.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego wybudowano mieszkań dla pół miliona mieszkańców.

W ciągu pięciolatki wzrosła znacznie stępa życiowa społeczeństwa czechosłowackiego. Każdy obywatel otoczony jest troskliwą opieką lekarzy, których ilość wzrosła o 75% w stosunku do roku 1948. Z wcześniejszych pracowników skorzystało 1.330.000 osób.

Osiągnięto wielkie postępy w szkolnictwie. Ilość średnich szkół technicznych wzrosła dwukrotnie. Na wyższych uczelniach studiuje 2 i pół raza więcej młodzieży niż w 1927 roku.

W okresie pięcioletnim przyłączono wszystkie gminy republiki do sieci telefonicznej, każda gmina ma swoje telefoniczne połączenie.

Wielkie postępy poczyniła elektryfikacja. 93% wszystkich mieszkańców korzysta z prądu elektrycznego.

W republice kapitalistycznej w roku 1937 było 667.000 bezrobotnych. Dziś pracuje cała ludność i realne jej zarobki w porównaniu z 1937 rokiem są o jedną trzecią wyższe.

Produkcja i konsumpcja mięsa od roku 1948 wzrosła dwukrotnie, pro-

dukcja mleka wzrosła o 40%, maśla o 50%, cukru o 45%.

W ubiegłym roku oddano do użytku 30.000 mieszkań i 5.000 domków jednorodzinnych. W bieżącym roku oddanych zostanie do użytku 40.000 mieszkań i 10.000 domków jednorodzinnych.

Jednym z czynników w osiągnięciu tych sukcesów była szeroko

rozwinęta akcja socjalistycznego współzawodnictwa pracy, w której w ciągu pięciu lat wzięły udział setki tysięcy osób. Swą przykładową pracą czechosłowacki lud pracujący rozpoczął nowy rozdział swej historii. (J. B.)

(Źródło: Biuletyn Nr 94 Czechosłowackiej Służby Informacyjnej).

WYDOBYCIE WĘGLA W 1953 ROKU

W opublikowanym niedawno biuletynie węglowym Europejskiej Komisji Ekonomicznej ONZ znajdujemy sporo liczb, dotyczących wydobycia węgla w szeregu państw europejskich, a mianowicie:

ANGLIA

Wydobycie w 1953 r. wyniosło 227.115.900 ton, w czym 11.891.400 ton z odkrywek. W stosunku do 1952 r. spadek wydobycia wyniósł 0,6%, a mianowicie: 868.200 ton z kopalń głębinowych oraz 408.900 z odkrywek, a to z powodu większej ilości światła w roku ubiegłym (koronacja).

Ilość zatrudnionych wyniosła 710.000 czyli o 11.000 mniej niż w 1952 r., dając wydobycie na 1 ro-

botnika i rok 301 ton, wobec 304 ton w 1952 r.

Wewnętrzne zużycie węgla w Anglii w 1953 r. wyniosło 210.992.300 ton, zaś zapasy w końcu 1953 r. równały się 18.306.000 ton.

Eksport w roku ubiegłym wyniósł 14.182.000 ton (w 1952 r. — 12.008.600 ton) oraz 2.905.900 ton w postaci bunkru (wobec 3.384.500 ton w 1952 r.). Import wyniósł 568.500 ton wobec 313.300 ton w 1952 r.

NIEMCY ZACHODNIE

Wydobycie względnie produkcja w 1953 r. w 1000 ton.

Lp.	P A L I W A	W 1953 r.	Wzrost wzgl. zmniejszenie w stosunku do 1952 r.	
1.	Węgiel kamienny	124.500	+ 1,190	+ 0,97%
2.	Koks	37,750	+ 543	+ 1,5 %
3.	Koks pogazowy	4,200	— 61	— 1,43%
4.	Węgiel brunatny	84,550	+ 1,190	+ 1,42%
5.	Brykiety i węgiel brun.	16,580	+ 176	+ 1,07%
6.	Węgiel smółcowy	1,680	— 103	— 5,76%

Zatrudnienie w przemyśle węglowym wyniosło 337.384 osób pod ziemią i 194.489 na powierzchni, dając wydobycie na robotnikodniówkę (p.z.) 1.458 kg (o 17 kg mniej niż w 1952 r.), zaś 371,5 ton na robotnika i rok (o 11,2 ton mniej niż w 1952 r.).

FRANCJA

Wydobycie węgla kamiennego i brunatnego wyniosło w 1953 r. 54.482.000 ton wobec 57.295.000 ton w 1952 r. Spadek wydobycia powstał głównie na skutek strajków.

Produkcja koksu wyniosła 8.815 tys. ton (wobec 9.520.000 ton w 1952 r.), zaś koksu pogazowego 2.430 tys. ton (2.650 tys. ton w 1952 r.).

Zatrudnienie w upaństwowionym przemyśle węglowym wyniosło 161.320 robotników pod ziemią, wobec 169.220 w 1952 r. Na powierzch-

Wewnętrzne zużycie węgla w Niemczech Zachodnich wyniosło 96.770 tys. ton (o 4,6% mniej niż w 1952 r.). Eksport wyniósł 24.549.000 ton (tylko prawie co w r. 1952), zaś import 10.387.000 ton (o 19,1% mniej niż w 1952 r.), w czym 3.425 tys. ton z USA.

ni zatrudniano 72.880 robotników wobec 76.590 w 1952 r.

Wydobycie na robotnika i dniówkę (pod ziemią) wyniosło 1.425 wobec 1.361 ton w 1952 r., zaś w obliczeniu łącznym pod ziemią i na powierzchni wydobycie na 1 robotnika wyniosło 944 kg wobec 906 kg w 1952 r.

Spżycie wewnętrzne wyniosło w 1953 r. we Francji 64.137.000 ton. Eksport wyniósł 2.550.000 ton, a import 10.405.000 ton, w czym 288.779 ton z USA.

JUGOSŁAWIA

Obrót w przemyśle węglowym w 1953 r. wyniósł:

Lp.	Węgiel i koks	Wydob. produkcja	Eksport	Import
1	Węgiel kamienny	925.000	84.591	—
2	" brunatny	6.362.000	49.500	—
3	Lignit	3.949.000	3.838	—
4	Koks	295.000	—	240.378
5	Koksik	—	—	393.818
6	Węgiel gazowy	—	—	3.584
7	Antracyt	—	—	50.838

ZAGŁĘBIE SAARY

W 1953 r. wydobycie węgla wyniosło 16.267.000 t, a produkcja koksu i półkoksu 815.000 t. Ilość zatrudnionych w przemyśle węglowym w 1953 r. (w końcu roku) wyniosła 58.963 osób łącznie pod ziemią, na powierzchni oraz w zakładach pomocniczych (wobec 60.153 w 1952 r.).

Przeciętne wydobycie na 1 robotnika i dniówkę wyniosło 1.685 kg (pod ziemią) i 1.298 kg łącznie z powierzchnią, wobec 1.623 i 1.037 kg w 1952 r. Z wydobyciego węgla zużyto wewnątrz prowincji 4.158 tys. ton, wywieziono do Francji 4.557 tys. ton, zaś na eksport poszło 5.107 tys. ton, przy imporcie z Zachodnich Niemiec 839.724 tony.

AUSTRIA

W 1953 r. wydobycie wyniosło: węgla kamiennego 161.567 t, węgla brunatnego 5.573.753 t, produkcja koksu 1.600.228. Zatrudnionych było 16.500 robotników, zaś wydobycie na 1 robotnika i rok 423 tony, na dniówkę zaś 1.549 kg (wobec 389 ton względnie 1.431 kg w 1952 r.).

Potrzeby wewnątrz krajowe ostatnio ogromnie spadły wobec stagnacji w wielu gałęziach życia gospodarczego i ogólne spożycie w 1953 r. wyniosło zaledwie 3.612.000 ton wobec 5.279.000 ton w 1952 r.

Austria nie tylko zużywa całość wydobyciego węgla (eksport wyniósł zaledwie 3.000 t), lecz wywozi poważne ilości węgla (4.446.723 t w 1953 r. z różnych krajów europejskich i 80.266 t z USA).

To samo sprawozdanie E.C.E. podaje kilka cyfr dotyczących państw demokracji ludowych oraz ZSRR; według tego sprawozdania wydobycie węgla w 1953 r. wyniosło: w ZSRR — 318,7 milionów ton, w Polsce — 88,6 milionów ton, w Czechosłowacji 20,2 mln. ton węgla kamiennego oraz 34,32 mln ton węgla brunatnego, w Rumunii 6,1 mln ton przeważnie węgla brunatnego, wreszcie na Węgrzech 1,85 mln. ton węgla kamiennego oraz 16,87 mln. ton węgla brunatnego. (J. B.)

(Źródło: E.C.E. Coal News — Január 1954)

POLSCY GÓRNICY WYGRYWAJĄ PIERWSZE MIĘDZYNARODOWE SOCJALISTYCZNE WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

Jak doniosła w Nr 9/53 „Gospodarka Górnictwa”, w połowie 1953 roku zawarta była umowa o współzawodnictwo, wspólnotę pracy i wzajemną pomoc pomiędzy robotnikami zakładów energetycznych i węgla brunatnego „Hirschfelde”, a górnikaми polskiej kopalni węgla brunatnego „Turów”.

W Nr 7/54 „Die Wirtschaft” podała, iż polscy towarzysze z kopalni węgla brunatnego „Turów” wygrali pierwsze międzynarodowe socjalistyczne współzawodnictwo pracy, obniżając przyjęte wobec swych niemieckich towarzyszy zobowiązania odnośnie zawartości wilgoci i siarki w dostarczanym do brykietowni węglu o 1,3%. (J. B.)

NOWOŚCI WYDAWNICZE

[4] Czesław Babiński — U r u c h o m i e n i e z a k ł a d ó w p r z e m y s ł o w y c h. Przygotowanie w okresie budowy i wprowadzania do eksploatacji. — Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1953, str. 544.

Książka ta omawia właściwe i prawidłowe przygotowanie, oddawanie i wprowadzanie nowych obiektów do eksploatacji.

W jasnej i przejrzystej formie przedstawił autor problemy projektowania, podstawowe zadania i obowiązki inwestora i wykonawcy oraz zagadnienia przygotowania zakładów przemysłowych do eksploatacji.

Temat omawianej książki jest nadzwyczaj ważny, gdyż uruchamianie nowych zakładów przemysłowych we właściwym czasie wpływa pomyślnie na rozwój naszej socjalistycznej gospodarki narodowej.

Literatura z dziedziny budownictwa wzbogaciła się o nową pożyteczną książkę napisaną przez praktyka.

Książka przeznaczona jest dla inwestorów przemysłowych, personelu technicznego budownictwa przemysłowego oraz studentów wyższych uczelni.

[5] Korczagin N. W. — N o r m o w a n i e w k o p a l n i. Tłumaczyła z rosyjskiego M. Dębska. — Państwowe Wydawnictwa Techniczne, 1953 r., str. 124.

W książce nakreślone zostały podstawowe wiadomości z zakresu metod chronometrażu poszczególnych procesów roboczych w kopalniach węgla oraz zasady wynagradzania

pracowników fizycznych w radzieckim górnictwie węglowym.

Książka ta wykazuje, że dla racjonalnego planowania produkcji, zatrudnienia i ustalenia słusznego wynagradzania konieczna jest znajomość i stosowanie właściwych technicznych norm pracy.

Książka przeznaczona jest dla pracowników inżynieryjno-technicznych, a przede wszystkim techników normowania w kopalniach węgla.

[6] Planowanie i o r g a n i z a c j a r o b ó t z m e c h a n i z o w a n y c h. Praca zbiorowa. Instytut Mechanizacji Górnictwa. — Państwowe Wydawnictwa Techniczne, 1953 r., str. 128, rys. 24.

Jest to czwarty zeszyt wykładów o mechanizacji robót górniczych opracowany przez pracowników Instytutu Mechanizacji Górnictwa.

Po zeszycie pierwszym „Środowisko górnicze, wiertarki i obudowa przodków zmechanizowanych“, drugim — „Wrębiarki i kombajny“ oraz zeszycie trzecim — „Ładowarki kopalniane“ — omawiany zeszyt czwarty podaje metody planowania i organizacji pracy przy wprowadzaniu mechanizacji w robotach urabiania, ładowania i transportu w kopalniach węgla. Z uwagi na to, że mechanizacja obudowy przodków nie znalazła dotychczas u nas rozwiązania, nie została ona w zeszycie omówiona.

Zeszyt przeznaczony jest do użytku wyższego i średniego dozoru kopalń węgla oraz dla słuchaczy wyższych szkół górniczych.

Zeszyt winien oddać duże usługi przede wszystkim pracownikom służb planowania oraz technikom mechanizacji w kopalniach węgla.

KOMUNIKAT

Komitet Górnictwa Polskiej Akademii Nauk przy współpracy Naczelnej Organizacji Technicznej urządza trzydniowy naukowo-techniczny ZJAZD GÓRNICZY.

Zjazd odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 maja 1954 r. w Stalinogrodzie, w Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta.

Tematem obrad będą zagadnienia postępu technicznego i dróg rozwoju naszego socjalistycznego górnictwa.

Specjalnie uwzględnione zostaną problemy: projektowania zakładów górniczych, eksploatacji pod osiedlami, mechaniki górotworu i obudowy, problemy mechanizacji robót górniczych, wskaźników ekonomicznych eksploatacji, przeróbki mechanicznej, problemy kopalnictwa naftowego i inne.

W Zjeździe weźmie udział 600 wybitnych fachowców, inżynierów, techników, przodowników — racjonalizatorów pracy, reprezentujących kopalnictwo węglowe, rud, soli i nafty.

Bliższych informacji udziela sekretariat Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Górniczego, PAN, NOT i GIG, Stalinogród, ul. Stalinogrodzka 64.

CENA EGZ. 6 ZŁ.



Artykuły z podaniem imienia, nazwiska i prywatnego adresu autora, prosimy nadsyłać w egzemplarzach maszynopisu pisanego po 1 stronie, z dużym marginesem i podwójną interlinią. Artykuły są honorowane według ustalonych przez PKPG stawek. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaguje: *Kolegium Redakcyjne*.

Adres Redakcji: Warszawa, Krucza 36, pok. 640 tel. 8.02-41 w. 507, gmach Ministerstwa Górnictwa.

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska 15. tel. 8-60-71 do 73 w. 9. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Warunki prenumeraty: kwartalnie 18 zł, półrocznie 36 zł, rocznie 72 zł. Cena egzemplarza 6 zł.

Zamówienie PWG-154/Cz 54 z dnia 19.III.54. Podpięto do druku 3.IV.54. Druk ukończono 10.IV.54 roku. Nakład 1724 egz. Papier druk. sat. kl. V — 60 g, format A 1, 5,3 ark. wyd. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. Zam. 1584/c. 5-B-13196